P

Cena numeru 25 groszy.

DZIŚ 28 STRON: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 12 LISTOPADA 1933 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 315

Stolica w dniu 15-lecia Niepodległości

P. Prezydent Rzplitej i Marszałek Piłsudski w otoczeniu rządu i generalicji na wielkiej rewji wojskowej na Polu Mokotowskiem

Owacje tłumów na cześć armji polskiej

Warszawa, 11 listopada.

(PAT) W dniu dzisiejszym z okazji święta narodowego 15-lecia Niepodległości na Polu Mokotowskiem odbyła się wielka rewja wojskowa.

Już przed godziną 11-tą trybuny oraz miejsca stojące dla publiczności wypełniły tysiączne rzesze obywateli stolicy i przybyłych z całej Polski. Przed godziną 11-tą wszystkie przygotowania do rewji były ukończone.

Oddziały wojskowe oraz organizacje ustawiły się na Polu Mokotowskiem frontem do trybun w sześciu rzutach. W pierwszym rzucie stanęły oddziały piesze, w drugim zgrupowała się broń pancerna, w następnych rzutach stanęła artylerja, kawalerja, policja państwowa, wreszcie oddziały przysposobienia wojskowego.

O godzinie 11.30 dowódca DOK przy dźwiękach marsza generalskiego, po przyjęciu raportu, przejechał konno przed frontem uszykowanych oddziałów.

Przed godziną 12-tą przybyli członkowie rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem, marszałek sejmu Świtalski, marszałek senatu Raczkiewicz, prezes Walery Sławek, b. premjer A. Prystor, członkowie korpusu dyplomatycznego, ks. biskup polowy Gawlina, generalicja oraz przedstawiciele władz państwowych.

Obok trybuny dla rządu zajęła miejsce w loży pani Aleksandra Piłsudska z córkami.

O godz. 12-ej przybył na plac rewji samochodem Pan Marszałek Józef Piłsudski. Zgromadzone na placu oddziały sprezentowały broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Pan Marszałek Piłsudski po przyjęciu raportu od dowódcy OK I gen. Jarnuszkiewicza, przejechał samochodem przed frontem uszykowanych oddziałów, witany gromkiemi żołnierskiemi okrzykami: „Niech żyje“.

O godzinie 12.30 Pan Marszałek Piłsudski zajął miejsce w loży przed trybunami, celem przyjęcia defilady. Obok Pana Marszałka stanęli płk. Busler oraz szef gabinetu ministra spraw wojskowych ppłk. dypl. Sokołowski.

Z prawej strony loży ustawiła się w jednym szeregu generalicja z inspektorem armji gen. Piskorem, gen. dyw. Fabrycym, gen. f. Sławoj-Składkowskim, ks. biskupem polowym Gawliną oraz attaches wojskowymi państw obcych.

W chwilę później przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, witany hymnem narodowym. Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. premiera Jędrzejewicza zasiadł w przygotowanej dla siebie loży przed trybuną dla członków rządu.

W tym czasie zebrane na placu oddziały przegrupowały się do rewji.

O godzinie 12.40 rozpoczęła się defilada, którą uprowadził dowódca OK. 1 gen. Jarnuszkiewicz.

Sprawnie przemaszerowały w szyku rozwiniętym oddziały piesze: 3 kompanje strzeleckie podchorążych piechoty, 3 kompanje szkoły podchorążych inżynierji oraz 3 kompanje szkoły podchorążych sanitarnych. Dalej maszerowały: bataljon 21 p. p., 30 p. Strzelców Kaniowskich i 36 p. p. Legji Akademickiej, dwa bataljony mostów kolejowych i kompanja dywizjonu pociągów pancernych. Po piechocie przedefilowała broń pancerna, a mianowicie kompanje czołgów. Za bronią pancerną przedefilowały stępa dwie baterje 32 dywizjonu artylerji lekkiej i artylerji najcięższej oraz dwie baterje 1 p. artylerji polowej wreszcie dwie kompanje pułku radjotelegraficznego. Za artylerją w pełnym galopie przedefilowały szwadrony 1-go pułku szwoleżerów, dwa szwadrony pionierów oraz dywizjon artylerji konnej.

Za oddziałami wojskowemi w sprawnym szyku szły kompanje piesze policji państwowej, straż więzienna, oddziały rowerzystów p. p., motocyklistów i wozów pancernych p. p. oraz szwadron konny p. p. dalej postępowało przysposobienie wojskowe, hufce szkolne, kompanja związku strzeleckiego, przysposobienia wojskowego pocztowców. P. W. kolejarzy, P.W. tramwajarzy, za któremi kroczyły organizacje byłych wojskowych ze sztandarami ze związkiem legjonistów i związkiem P.O.W. na czele, kobiece organizecje P.W., wreszcie oddział Polskiego Czerwonego Krzyża oraz oddział L.O.P.P., złożony z kilku samochodów, na których jechały patrole obrony przeciwgazowej w pełnym rynsztunku.

W czasie rewji nad Polem Mokotowskiem krążyły samoloty dywizjonu myśliwskiego 1-go p. lotniczego.

Dzisiejsza rewja, w której wzięły udział wszystkie rodzaje broni wojska polskiego, wzbudziła wśród zebranej publiczności gorący entuzjazm, to też publiczność nie szczędziła oklasków poszczególnym oddziałom za znakomitą żołnierską postawę i sprawność.

Po rewji Pan Prezydent Rzplitej, po pożegnaniu się z P. Marszałkiem Piłsudskim, odjechał na Zamek. Pan Marszałek Piłsudski spędził jeszcze dłuższą chwilę na rozmowie z generalicją i attaches wojskowymi państw obcych.

***

Wiedeń, 11 listopada.

Z okazji 15-ej rocznicy odrodzenia Państwa Polskiego prasa wiedeńska zamieszcza artykuły stwierdzające rozwój Polski we wszystkich dziedzinach.

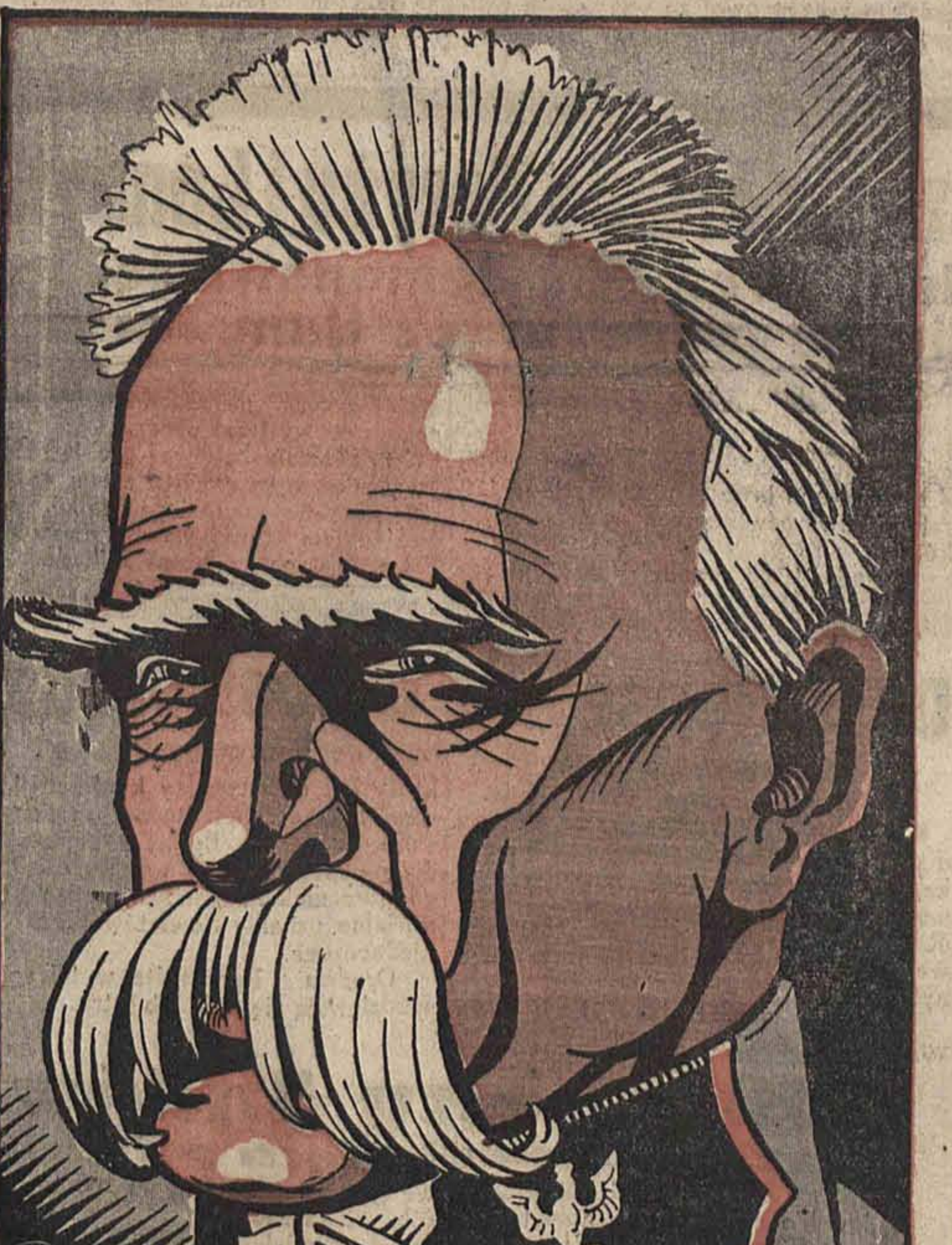
„Neue Freie Presse“ podnosi, że ziemie polskie ucierpiały wskutek wojny bardziej, niż inne kraje europejskie. Tembardziej podziwu godny jest szybki postęp polityczny, gospodarczy i kulturalny Rzeczypospolitej Polskiej, osiągnięty pod kierownictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Bukareszt, 11 listopada.

Wszystkie dzienniki poświęcają dłuższe artykuły 15-ej rocznicy niepodległości Polski, przypominając okoliczności, jakie towarzyszyły jej odrodzeniu, oraz decydującą rolę Marszałka Piłsudskiego w osiągniętych przez Polskę postępach.

„Universul“ podkreśla rozsądną politykę zagraniczną Polski, opartą na poszanowaniu traktatów pokojowych, i stwierdza, że **stosunki między Rumunją a Polską były zawsze jaknajlepsze, do czego przyczyniała się nietylko wspólność interesów we wszystkich dziedzinach, lecz i wzajemne głębokie uczucia przyjaźni. „Życzymy szlachetnemu narodowi polskiemu — pisze dziennik — dalszego pokojowego rozwoju, który umożliwi mu spełnienie ciążącej na nim misji cywilizacyjnej na Wschodzie“.**

„Dimineata“ przedstawia bilans dorobku polskiego za ubiegłe 15-lecie, podkreślając wielki rozwój we wszystkich dziedzinach.



Marszałek Piłsudski honorowym doktorem

uniwersytetu poznańskiego

Poznań, 11 listopada.

(PAT) Na wczorajszem posiedzeniu senatu uniwersytetu poznańskiego postanowiono nadać, na wniosek wydziału rolniczo - leśnego tegoż uniwersytetu, **tytuł doktora honoris causa Marszałkowi Piłsudskiemu.**

Protokuł tego posiedzenia mówi o zasługach Marszałka dla rolnictwa polskiego i nauki rolniczej, przyczem szczególnie podkreśla zasługi Marszałka w roku 1918, kiedy to powróciwszy z Magdeburga, **szybką decyzją spowodował opuszczenie Polski przez wojska okupacyjne i w ten sposób uchronił rolnictwo polskie od zniszczenia.**

Wkraczamy w szesnasty rok niepodległego bytu Polski

O potężną przyszłość, wykuwaną przez dzisiejszych sterników nawy państwowej, jesteśmy spokojni

Warszawa, 11 listopada.

Dziś wieczorem odbyła się w teatrze Wielkim akademja 15-lecia niepodległości państwa. Na akademję przybyli członkowie rządu z premjerem Jędrzejewiczem, marszałkowie Sejmu i Senatu wiceministrowie, posłowie i senatorowie, wyżsi wojskowi, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

O godzinie 19-ej 30 przybył pan Prezydent R.P. witany przez prezydjum stołecznego komitetu uroczystości z wicemarszałkiem Senatu Boguckim na czele. — W chwili wejścia p. Prezydenta do loży orkiestra odegrała hymn narodowy.

Akademję zagaił wicemarszałek Bogucki przypominając, że Polska w swej przeszłości ma wielkie dni, które my współcześni czcimy z pochylonem czołem i dumą. Dusze i serca ludzi silnych służyły wielkości i potędze państwa polskiego. Sternicy dzisiejszej naszej nawy państwowej przywrócili państwu polskiemu realne dostojeństwo i majestat.

Przenieśmy się myślami w pamiętny, niezapomniany dzień 11 listopada 1919 roku. Powrót Komendanta do stolicy, dzień ostatnich zmagań narodu o odrodzenie państwowości i ideału narodu. O północy wkraczamy w 16-ty rok wskrzeszenia Rzeczypospolitej.

O potężną przyszłość, wykuwaną przez przywódców dni dzisiejszych, jesteśmy spokojni. U wrót bowiem państwowości polskiej wartę trzymać będą: głęboka miłość ojczyzny, niezłomna wola narodu i jego umiłowany, ukochany żołnierz polski.

Następnie wygłosił przemówienie p. A. Śliwiński, który zobrazował rozwój i dorobek państwa polskiego w ciągu 15-lecia, wskazując na ogrom i znaczenie czynów i pracy w ciągu tych 15-tu lat wielkiego budowniczego polski marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie swe zakończył okrzykiem: niech żyje Prezydent R.P., niech żyje twórca Państwa Polskiego marszałek Piłsudski. Okrzyk ten zgromadzeni podchwycili z entuzjazmem a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Warszawa, 11 listopada.

Zapowiedziana na dzień dzisiejszy specjalna audycja radjowa z przemówieniem pana Prezydenta R.P. do Ameryki, która odbyć się miała o godz. 24-ej została odwołana.

Polskie radjo otrzymało telegram z Ameryki, iż nawiązanie łączności radjowej między Europą a Stanami Zjednoczonemi było niemożliwe z powodu złych warunków atmosferycznych. Pan Prezydent R.P. wyraził swą zgodę na wygłoszenie przemówienia do radjosłuchaczy amerykańskich w innym terminie.

Francja podziwia dorobek Polski,

osiągnięty w ciągu ostatniego 15-lecia

Paryż, 11 listopada.

Z okazji 15-lecia niepodległości Polski szereg pism francuskich zamieściło artykuły poświęcone rozwojowi państwa polskiego.

„Le Quotidien" wskazuje na rezultaty osiągnięte przez Polskę w ciągu piętnastolecia. Pismo wylicza trudne momenty polityczne, przez które Polska przechodziła i podkreśla, że pomimo wstrząsów i niepokojów młody organizm polityczny Polski umocnił się, rozwinął i stworzył wszystkie niezbędne funkcje do życia państwowego, zajmując równocześnie mocarstwowe stanowisko na terenie międzynarodowym. Państwo polskie jest faktem o zasadniczem znaczeniu, jeżeli chodzi o pewną liczbę problemów — decydującem. **Nawet Hitler zmuszony był uznać to, gdy, jakby naskutek czarów po krótkiej rozmowie z ambasadorem polskim zrezygnował ze wszystkich prowokacyj, które stały się już stylem na „granicy wschodniej".**

Na specjalną uwagę zasługuje jednak skonsolidowanie i rozwój ekonomiczny młodego państwa. W roku 1918 kierownicy jego stanęli wobec kraju zdewastowanego. 2 miljony domów zostało zniszczonych w czasie wojny, jak również wobec finansowego chaosu.

W ciągu 15 lat stworzono nowe podstawy gospodarstwa narodowego walutę ustabilizowano.

Nowoczesny port w Gdyni, który jest cudem techniki otworzył Polsce dostęp do morza w miejscu, gdzie przed laty była tylko mała wioska rybacka. Nowa linja kolejowa łączy Gdynię ze Śląskiem. Instalacje fabryczne zostały odnowione i udoskonalone. Niewątpliwie — konkluduje dziennik — Polska cierpi również naskutek kryzysu, lecz ta odniosła swą żywotność.

W ciągu 10 lat ludność jej wzrosła z 27 do 32 miljonów. Polska wykazuje wielkie możliwości na przyszłość.

Rocznica zawieszenia broni w Paryżu i Londynie

Komuniści angielscy urządzili demonstrację, lecz zostali ciężko pobici przez tłum.

Londyn, 11 listopada.

Jak zwykle, obchodzono dziś w Londynie uroczyście rocznicę zawieszenia broni. O godz. 11-ej zapanowało 2-minutowe milczenie. Przed grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczystość, w której króla reprezentował książe Walji. Król pomimo dobrego stanu zdrowia, nie był obecny na tej uroczystości, ponieważ zdaniem lekarzy, przebywanie na chłodnym wietrze mogłoby mu zaszkodzić.

Londyn, 11 listopada.

W kilku miejscowościach W. Brytanji zakłócono 2-minutową ciszę na pamiątkę zawieszenia broni. Jak wiadomo, w dn. 11 listopada punktualnie o godz. 11-ej przed poł. w całej W. Brytanii przez zachowanie 2-minutowej ciszy jest oddany hołd poległym w czasie wojny. W tym roku „fanatyczni pacyfiści" urządzili w kilku miejscowościach demonstracje, zakłócając ciszę. Ekscesy tego rodzaju miały miejsce w Oxfordzie i Cambridge.

W Edynburgu, gdzie syn króla książe Yorku składał w imieniu króla wieniec przed pomnikiem bohaterów wojny, **komuniści w chwili rozpoczęcia się 2-minutowej ciszy, zaczęli śpiewać międzynarodówkę.**

Mimo tych prowokacyj, publiczność angielska, nie dając się wyprowadzić z równowagi, trwała w ciszy, ale po skończeniu 2-ch minut w większości wypadków tak dotkliwie pobiła demonstrantów, że wielu z nich trzeba było odwieźć do szpitala.

Paryż, 11 listopada.

Podobnie jak w latach ubiegłych Paryż święcił uroczyście rocznicę zawieszenia broni.

Już o godz. 8 rano zebrały się olbrzymie tłumy w okolicy łuku triumfalnego. Z sal muzeum inwalidów wyniesiono 170 sztandarów rozwiązanych po wojnie pułków.

O godz. 10.55 przybył prezydent republiki Albert Lebrun. O godz. 11 wystrzał armatni obwieścił minutę milczenia, drugi wystrzał oznaczył jej koniec.

Po złożeniu hołdu na grobie nieznanego żołnierza prezydent Lebrun w otoczeniu członków rządu i generalicji stanął pod łukiem triumfalnym naprzeciwko pól elizejskich i odebrał defiladę.

Dziś Roosevelt ogłosi orędzie

o uznaniu de jure Sowietów

Londyn, 11 listopada.

Z Waszyngtonu donoszą, że wczoraj o godz. 9 wieczór według czasu amerykańskiego, rozpoczęła się w Białym Domu konferencja pomiędzy prezydentem Rooseveltem a komisarzem Litwinowem. Konferencja ta trwała trzy godziny.

Litwinow opuszczając Biały Dom wraz z podsekretarzem stanu Bullittem, który był obecny przy konferencji, oświadczył, że całkowite porozumienie zostało osiągnięte. Bullitt zakomunikował dziennikarzom, że w wyniku osiągniętego porozumienia nastąpi bardzo prędko oficjalne uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Orędzia Roosevelta w tej sprawie spodziewają się dziś lub jutro.

300 tysięcy Żydów

ma zostać osiedlonych w Turcji

Paryż, 11 listopada.

Żydowskie towarzystwo kolonizacyjne którego główna siedziba mieści się w Londynie, nawiązało z Turcją, rokowania w sprawie osiedlenia w Turcji 300 tys Żydów.

Gdyby liczba ta wydała się władzom tureckim zbyt wielką, towarzystwo gotowe jest zmniejszyć ją do 100 tysięcy osób, wśród których znajdują się wybitni przedstawiciele inteligencji, uczeni, oraz kapitaliści gotowi, oddać do dyspozycji Turcji swoją wiedzę i kapitały. Jak donosi agencja Havasa, odpowiedź rządu tureckiego oczekiwana jest w końcu bież. miesiąca.

Przyjaźń turecko-sowiecka

Woroszyłow na uroczystościach 10-lecia republiki tureckiej

Moskwa, 11 listopada

Delegacja sowiecka na uroczystości 10-lecia republiki tureckiej z Woroszyłowem na czele powróciła dziś do Odesy. Przed odjazdem ze Stambułu Woroszyłow udzielił prasie tureckiej obszernego wywiadu, w którym z najwyższem uznaniem mówił o rezultatach, osiągniętych przez rząd Kemala Paszy w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej, a także o wartości bojowej armji tureckiej.

Oświadczenia swe zakończył Woroszyłow słowami, że przyjaźń sowiecko-turecka polega nietylko na współpracy rządów, lecz także i na współpracy narodów i wagę tej przyjaźni dla dzieła pokoju, stojącego na pierwszym planie polityki obu państw, „zwłaszcza obecnie, gdy pokój jest szczególnie zagrożony".

Raport Wysokiego Komisarza w Gdańsku

został przesłany członkom Rady Ligi Narodów do „zbadania"

Genewa, 11 listopada.

Sekretarz generalny Ligi Narodów rozesłał wczoraj członkom rady raport Wys. Komisarza w Gdańsku p. Rostinga. Dziś raport ten został ogłoszony. W nocie wstępnej do członków rady sekretarz generalny zaznacza, że przesyła radzie raport p Rostinga „do zbadania".

W swym raporcie z dnia 4 listopada uzupełnionym szeregiem aneksów p. Rosting, przytoczywszy mowę wiceprezydenta senatu gdańskiego p Greisera i aidememoire p. Rauschninga oraz omówiwszy petycje złożone mu w sprawie zatargu „Landeszeitung" i „Volksstimme" konkluduje: W tych warunkach uważam za mój obowiązek prosić pana o przedłożenie tej sprawy radzie ligi narodów, gwarantce konstytucji wolnego Miasta Gdańska.

W dodatkowem piśmie z dnia 6 listopada p. Rosting donosi o zastosowaniu aresztu prewencyjnego do sygnatarjuszy petycji.

Gdańsk, 11 listopada.

„Danziger Allgemeine Ztg." zamieszcza sprostowanie partji centrum w sprawie oskarżenia jej przez prezydenta senatu dr. Rauschninga o wystąpienie przeciwko senatowi i stwierdza, że ani stronnictwo ani też frakcja centrowa nie zwracały się do Ligi Narodów i nic nie miały wspólnego z wystąpieniem „Danziger Landeszeitung" u Wysokiego Komisarza.

Następnie stronnictwo centrowe oświadcza, że centrum nigdy nie występowało wspólnie z socjalistami gdańskimi przeciwko narodowo - socjalistycznemu rządowi ani też nie współpracowało w tym kierunku.

W końcu stwierdza partja centrowa, że frakcja centrowa Volkstagu ogłosiła zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi skargę po złożeniu jej na ręce prezydenta senatu.

Zgon poety Jana Lemańskiego

Warszawa, 11 listopada.

Dzisiej wieczorem zmarł w Warszawie znakomity poeta bajkopisarz i satyryk Jan Lemański.

Dziś — wybory w Niemczech

Tylko hitlerowcom zezwolono na prowadzenie akcji agitacyjnej — „Kto nie głosuje — jest zdrajcą narodu!".

Berlin 11 listopada.

W przeddzień głosowania stolica Rzeszy przedstawia obraz zupełnie odmienny niż w czasach dawniejszych wyborów. Nie widać krążących po ulicach samochodów, z których dawniej rozrzucano ulotki stronnictw politycznych, je rządu i **przedstawiciele władz.** flagi ze swastyką.

Specjalnem zarządzeniem władz nakazano nieusuwanie ich w ciągu 3-ch dni. Zdala widnieją olbrzymie transparenty z napisami: „Naród niemiecki chce pokoju, ale pokoju honorowego i równouprawnienia"; **„Nie chcemy być narodem drugiej klasy", „Z Hitlerem — przeciw obłędowi zbrojeń światowych" „Przeciwko gwałtom i niesprawiedliwości", „Za prawdziwą pacyfikacją świata"**, plakaty z podobiznami Hindenburga i Hitlera, wzywające ludność do piętnują jako zdrajców tych, którzy w dn. 12 listopada pozostaną w domu. **Propagandę prowadzi wyłącznie partja narodowo - socjalistyczna. W akcji propagandowej biorą udział członkowie rządu i przedstawiciele władz.**

Zmobilizowano cały aparat prasowy, radjowy, ustawiczne meetingi w całej Rzeszy przez swoją reżyserję mają za zadanie działać na masy. Celem ich jest zmobilizowanie jaknajwiększej ilości Niemców pod hasłem walki o politykę zagraniczną Hitlera.

Na czoło żądań wysunięte zostało hasło równouprawnienia Niemiec, a dopiero następnie idzie żądanie pokoju, przyczem podkreślono, że musi to być pokój oparty na równouprawnieniu.

Londyn 11 listopada.

„Manchester Guardian" opisuje znęcanie się nad synem pierwszego prezydenta republiki niemieckiej Eberta, oddane na podstawie protokólarnych zeznań niejakiego Silbermanna, który przebywał w tym samym czasie, co Ebert w obozie koncentracyjnym w Bergemoor koło holenderskiej granicy. — Silbermann po zwolnieniu go z obozu zdołał uciec zagranicę.

„Manchester Guardian" ujawnia, co następuje: Dnia 13 września do obozu w Bergemoor przywieziono 18 nowych więźniów, przybyłych z obozu w Oranienburgu.

W transporcie tym znajdował się Ebert oraz znany poseł socjalistyczny do Reichstagu Heilmann. Świeżo przybyłych więźniów ustawiono w szeregu. Gdy nazwiska ich były wywoływane, musieli oni dla kontroli występować z szeregu i meldować. Ebert, gdy odczytano jego nazwisko, wystąpił z szeregu. **Rzuciło się wtedy na niego dwuch szturmowców i poczęło go bić po głowie i po twarzy, żądając, by wołał głośno: „Mój ojciec był zdrajcą narodu"!**

Eberta bito tak długo, aż krwawiąc, zgodził się krzyczeć: „Mój ojciec był zdrajcą narodu"!

Gdy przyszła kolej na Heilmanna, kazano mu krzyczeć: „Jestem łotrem i szubrawcem żarłem kawior i piłem szampana za pieniądze biednego ludu. **Heilmana, który odmawiał wypowiedzenia tych słów, bito tak długo, aż całkowicie złamany wymówił je.**

Następnego dnia szturmowcy pilnujący obozu urządzili sobie tego rodzaju rozrywkę, iż zmusili Heilmanna i Eberta do łażenia na czworakach. **Heilmannowi kazano szczekać, naśladując psa, zaś Ebertowi miauczeć, naśladując kota.** Następnie Eberta wsadzono do taczki, którą popychał Heilmann, by na rozkaz przewrócić taczkę, zrzucając Eberta na kupę gnoju.

Heilmann, który nie wytrzymał tych katuszy, został odwieziony do szpitala. Natomiast Ebert znosił wszystko w pokorze i milczeniu. Gdy 18 września wypuszczono z obozu Silbermanna, **Heilmann, żegnając się z nim, rzewnie płakał.**

Silbermann kończy swe zeznania wyrażeniem przekonania, że Heilmann nie przeżyje tortur, jakim go poddają w obozie.

Hindenburg aprobuje politykę Hitlera

i twierdzi, iż Niemcy pragną pokoju

Berlin, 11 listopada.

Dzisiaj o godz. 19 prezydent Rzeszy Hindenburg wygłosił do narodu niemieckiego orędzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Mowa Hindenburga transmitowana była przez radjostacje angielskie, amerykańskie i włoskie.

Orędzie wyjaśnia, że naród niemiecki został wezwany, by w wyborach przed całym światem oświadczyć, czy chce obraną przez obecny rząd politykę „aprobuję i za swoją własną uznać".

Po raz pierwszy — brzmi dalej orędzie — po długich latach rozbicia między narodami Niemcy jutro wystąpią przed światem, jako zwarta jedność, solidarni w manifestacji swej woli pokoju, jak również solidarni w swoje domagania się godności równouprawnienia i poszanowania ze strony innych.

Praca i odbudowa na wewnątrz, pokój, godność i równouprawnienie nazewnątrz —.oto filary na których Niemcy chcą trwale oprzeć swe życie państwowe.

Po zapewnieniach o pokojowości Niemiec prezydent Hindenburg powiedział: **Rząd Rzeszy przez usta kanclerza złożył uroczyste zapewnienie wobec innych narodów że szczerze życzymy sobie porozumienia. Dawał on kilkakrotnie wyraz temu, że gotowi jesteśmy radośnie przyjąć każde rzeczywiste rozbrojenie, a również oświadczył gotowość całkowitego rozbrojenia się, o ile inne narody zdecydują się to samo uczynić.**

Z całego serca pragniemy pokoju, ale pokoju opartego na godności i równouprawnieniu.

Opuściliśmy konferencję rozbrojeniową i Ligę Narodów nie na to, aby w ten sposób demonstrować przeciwko idei pokojowego porozumienia między narodami, lecz aby okazać światu, że nie może być dalej kontynuowana dotychczasowa metoda rozróżniania między zwycięzcami a zwyciężonymi, między państwami uzbrojonemi a rozbrojonemi, między narodami wolnemi a pozbawionemi wolności, oraz aby zaświadczyć, że rzeczywiste porozumienie i prawdziwy pokój możliwy jest tylko na podstawie równouprawnienia.

Orędzie kończy się apelem do wypowiedzenia się w jutrzejszych wyborach za rządem i jego programem.

Gerhardt Hauptman za rządem Hitlera.

Oświadczenie pisarza na łamach prasy.

Berlin, 11 listopada.

Gerhardt Hauptmann, największy z żyjących poetów niemieckich, wypowiada się dzisiaj na łamach „Berliner Tageblattu" za rządem Hitlera, wyrażając przekonanie, że całe Niemcy zaaprobują politykę zagraniczną Hitlera.

Owacje na cześć artystów polskich w Moskwie

po wspaniałym koncercie.

Moskwa, 11 listopada.

Dzisiejszy koncert muzyki polskiej w Moskwie był wielkim sukcesem polskiej propagandy artystycznej. Szczelnie wypełniająca wielką salę konserwatorjum moskiewskiego publiczność spotkała artystów polskich wręcz entuzjastycznie. Pani Ewa Turska-Bandrowska była wywoływana 7 razy i zmuszana do wielokrotnych bisów. Pozatem należy podkreślić szczególny sukces czwartej symfonji Szymanowskiego, w której kompozytor wykonał partję fortepianową.

Wykonanie orkiestry filharmonji moskiewskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga stało na najwyższem poziomie artystycznym. Po koncercie orkiestra zgotowała dyrygentowi gorącą owację.

Rząd sowiecki reprezentował na koncercie w zastępstwie nieobecnego komisarza ludowego oświaty Bubnowa wicekomisarz Epsztajn. Pozatem byli liczni członkowie rządu i świata artystycznego.

Moskwa, 11 listopada.

Wszechzwiązkowe towarzystwo łączności kulturalnej zagranicą wydało przyjęcie na cześć bawiących w Moskwie muzyków polskich: Szymanowskiego, Fitelberga i Sztompki oraz śpiewaczki pani Bandrowskiej - Turskiej. Poza przedstawicielami towarzystwa z przewodniczącą panią Larner na czele przybyli członkowie kolegjum komisarjatu ludowego oświaty, przedstawiciele komisarjatu ludowego spraw zagranicznych oraz licznie zgromadzili się najwybitniejsi reprezentanci sowieckiego świata muzycznego ze śpiewaczką Niezdanową.

Moskwa, 11 listopada.

Lotnicy polscy z płk. Rayskim i dyr. Filipowiczem na czele po spożyciu śniadania w fabryce-kuchni fabryki lotczej Nr. 22, którą zwiedzili z rana, obecni byli popołudniu na lotnisku wojskowem w Moskwie na pokazie lotniczym, wykonanym przez eskadrę szkolną. Pokaz był nadzwyczaj udany.

Stowarzyszenie dziennikarzy emigrantów niemieckich

utworzone zostało w Paryżu

Paryż, 11 listopada.

Utworzone zostało stowarzyszenie zawodowych dziennikarzy emigrantów niemieckich, które zgłosiło akces do międzynarodowej federacji dziennikarzy. Przewodniczącym stowarzyszenia został były redaktor „Vossische Ztg." George Bernhard, — w. sekretarzem — znany publicysta Gerlach, skarbnikiem były redaktor „Volksztg." Caro.

P. Prezydent Rzplitej udaje się do Wisły

Katowice, 11 listopada.

W niedzielę o godz. 6.20 wieczorem przejeżdżać będzie przez Katowice Prezydent Rzplitej prof. Mościcki. Prezydentowi towarzyszyć będą członkowie rządu i zaproszeni goście, którzy udadzą się do Wisły, gdzie odbędzie się polowanie. **Oficjalne powitanie dostojnego gościa nastąpi w Cieszynie.**

Jokohama — Gdynia

Nawiązanie bezpośredniej komunikacji okrętowej z Japonją

Tokio, 11 listopada.

Prasa japońska zamieszcza wiadomość o nawiązaniu bezpośredniej okrętowej komunikacji pomiędzy Jokohamą a Gdynią, zaopatrując ją w komentarze podkreślające znaczenie tego faktu dla rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Japonją a Polską i środkowo-wschodnią Europą.

Pisma zaznaczają, iż okręty z Gdyni będą wyjeżdżały do Jokohamy 3 razy na miesiąc. Pierwszy z nich parowiec „Helenus" wyjechał z Gdyni do Jokohamy 25 października.

KRONIKA

Listopad
12
NIEDZIELA

Dziś Marcina P. M.
Jutro Stanisława Kostki

Wschód słońca	6.49
Zachód słońca	15.52
Wschód księżyca	00.23
Zachód księżyca	13.56
Długość dnia	9.37
Ubyło dnia	12.28

Wkrótce ciągnienie!

Podaje się do wiadomości Ogółu, że już w bieżącym tygodniu odbędzie się ciągnienie 2-ej klasy Loterji Państwowej. Szczęśliwi wybrańcy Fortuny znowu zdobędą imponujące sumy. Losy kupuje się oczywiście w słynnej kolekturze S Jatka (Piotrkowska 22 i 66). W ciągnieniu 1-ej klasy znowu padła tamże wygrana zł. 10.000 — na Nr. 15048.

Konfiskata sera
nielegalnie przywiezionego do Polski.

(gr) Komisarjat straży granicznej przystąpił w ostatnich dniach do konfiskat u kupców branży nabiałowej serów pochodzenia gdańskiego t. zw. serów szwajcarskich i małych serków, imitujących sery szwajcarskie

Większość kupców, posiadających jeszcze te sery na składzie, została wprowadzona w błąd — sądząc, że zostały one importowane do Polski drogą legalną. Wyjaśnieniom komisarjatu towarzyszy konfiskata — o czem należy przestrzec wszystkich kupców tej branży.

S. p. Wł. Pytlasiński
zmarł w Warszawie w 70 roku życia.

Wczoraj wieczorem zmarł w Warszawie ś.p. Władysław Pytlasiński, jedna z najpopularniejszych postaci w Polsce przedwojennej. Nazwisko **„Pytlasiński"** było dla całego pokolenia synonimem tężyzny i siły. Zdawało się nam, wówczas dzieciom jeszcze i podrastającym młodzieńcom, że **Pytlasiński** potrafi wszystko, że niema na świecie człowieka od niego silniejszego, ani rzeczy, któreby on nie potrafił złamać, zgiąć lub unieść... **Pytlasiński** to była żywa legenda i duma całej młodzieży sportowej.

Ś.p. Władysław Pytlasiński urodził się dnia 26 lipca 1863 roku w Warszawie. Młode lata, pełne znoju pracy fizycznej wyrobiły w nim jednocześnie hart ducha i niepoślednią siłę fizyczną, dzięki której stał się sławnym nieomal w całym świecie jako jeden z najświetniejszych zapaśników.

Dla ś.p. Pytlasińskiego sport zapaśniczy przedewszystkiem był sportem, to też cenili go zarówno uczestnicy tak dzisiaj papularnych walk francuskich, jak i niezliczeni entuzjaści tego sportu.

Powołany w swoim czasie na stanowisko komisarza policji państwowej, od kilku lat przeszedł na emeryturę, aby syt chwały i szacunku, jakim powszechnie go otaczano, w dniu wczorajszym zamknąć oczy na zawsze.

Cześć Jego pamięci!

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowski (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Jak związać koniec z końcem?..
Nad tem głowią się rodziny pracowników umysłowych.
Budżet domowy kurczy się coraz bardziej.
Inteligent mało je, nie pali i nie pije.

Interesująco przedstawiają się budżety pracowników umysłowych, ułożone na podstawie specjalnej ankiety i podane przez Główny Urząd statystyczny. Dane te przedstawiają się tem ciekawiej, że dotyczą już okresu kryzysowego.

Dane obliczono w odniesieniu do t. zw. jednostki konsumcyjnej, gdzie **mężczyzna dorosły odpowiada pełnej jednostce (1·00), kobieta — 0.85, dziecko w wieku 14—17 lat — 0.80· i w wieku 3 do 7 lat — 0.50.** Badane rodziny rozbito na 3 kategorje według wysokości dochodów, przyczem do pierwszej kategorji zaliczono rodziny, w których przeciętny dochód roczny, przypadający na jednostkę konsumcyjną, nie przekracza 1.799 zł., do drugiej — 1·800 — 2.999 zł. i do trzeciej — **powyżej 3·000** zł.

Cechę kryzysu mają niewątpliwie dochody rodziny pracownika umysłowego, **gdyż 74 — 82 proc. tego dochodu pochodzi z pracy głowy rodziny.** Z innych źródeł dochód wynosi zaledwie 26 — 18 procent, przyczem na pracę członków rodziny przypada tylko 7—14 procent· Redukowanie mężatek, których mężowie pracują zarobkowo, miało widocznie wynik realny.

Największą pozycją rozchodową jest wydatek na żywność· tem większą, im mniejszy jest dochód pracownika. W pierwszej kategorji rozchód ten wynosi 33.6 proc. ogólnych wydatków, w drugiej — 31.4 proc. i w trzeciej — 21.6 proc. Znacznie większą stałością odznacza się druga poważna pozycja — **wydatek na komorne,** wynosi ona bowiem w pierwszej kategorji **14·3 proc., w drugiej — 12.8 proc., i w trzeciej — 13·7 proc. ogólnych wydatków.** Trzecia wreszcie pozycja poważniejsza — **odzież, obuwie i bielizna** — jest najstalsza, waha się bowiem stosunkowo w wąskich granicach od 12.1 proc· do 12.8 proc.

Pozostałe pozycje są już znacznie mniejsze, niektóre z nich wszakże ulegają dość znacznym wahaniom· Tak więc urządzenie mieszkania wynosi w pierwszej grupie 1·9 proc., w 2-ej — 3·6 proc. i w 3-ej — 6.8 proc. wszystkich wydatków· przeciwnie — opał i światło — drożej stosunkowo kosztują w mniej zamożnych rodzinach. wynosząc w pierwszej grupie 5.6 proc., w 2-ej 4.8 proc. i w trzeciej — 3·8 proc. Wydatki w pozycji — **higjena i zdrowie** — wzrastają dość wolno, wynosząc odpowiednie 2.7 proc., 37· proc. i 3.4 proc. Wydatki na cele **kulturalne i oświatowe** wzrastają w miarę zamożności dość wydatnie, w grupie 1·ej bowiem stanowią 4·8 proc., w drugiej — 5.8 proc. i w trzeciej — 7·8 proc. ogółu wydatków. Rozchód na alkohol i tytoń stosunkowo zmniejsza się w miarę wzrostu zamożności, wynosi bowiem odpowiednio 2.6 proc, 2.2 proc. i 1.6 procent.

Z porównania z budżetem rodziny robotniczej należy zauważyć, że **pracownik umysłowy znacznie więcej wydaje na komorne** (przeciętnie 13·5 proc. aniżeli robotnik — 4.8 proc.· znacznie **mniej na żywność** (przeciętnie inteligent 28·2 proc., robotnik — 58.8 proc.), **mniej na tytoń i alkohol** (odpow. 2.1 proc· i 4.1 proc.), **przyczem na alkohol robotnik w miarę spadku dochodu wydaje coraz więcej, inteligent — coraz mniej,** wreszcie wydatki na cele oświatowe i kulturalne w rodzinach robotniczych pozostają prawie na poziomie niezmienionym, wówczas gdy w rodzinach pracowników umysłowych wzrastają wraz ze wzrostem stopnia zamożności· Różnice więc w strukturze budżetu pracownika fizycznego i umysłowego, jak· widzimy, zachodzą znaczne.

Duże natomiast analogie zachodzą pomiędzy robotnikiem i inteligentem pod względem odżywiania się. Im dochody są mniejsze, tem więcej spożywa się chleba, mąki, ziemniaków i tłuszczów zastępczych (nie masła), im większe — tem więcej mięsa, ryb masła.

Z. K.

Krwawa tragedja rodzinna.
Tajemnicza śmierć Stefana Szczygłowskiego.

(gr) Wojewódzki urząd śledczy został w dniu wczorajszym powiadomiony o tajemniczej zbrodni, najpewniej zbrodni bratobójstwa — jaka rozegrała się tegoż dnia w Radomsku, przy ulicy Narutowicza 7.

Nieruchomość pod adresem powyższym należy do Franciszki Szczygłowskiej. Na pierwszem piętrze mieści się Powiatowa Komenda Uzupełnień, której pracownicy znali mieszkanie Szczygłowskiej jako teren stałych i bardzo ostrych awantur rodzinnych.

Jedna z tych awantur miała miejsce również i wczoraj. Sierżant Ficiński słyszał odgłosy krzyków i wymyślań jednak nie zwracał na nie uwagi. Słyszał nawet detonację, jakby huk wystrzału. Nagle do biura P.K.U. wpadła młoda Szczygłowska Wacława i jej brat Roman — z doniesieniem, że brat ich, Stefan, zmarł nagle.

Sierżant Ficiński pobiegł do mieszkania Szczygłowskich, gdzie na podłodze ujrzał leżącego w kałuży krwi, bez życia, Stefana Szczygłowskiego.

Oboje rodzeństwo oświadczyli, że zmarły został postrzelony na mieście i przybiegł do mieszkania, gdzie wyzionął ducha. Wszelkie jednak dane przemawiają za tem, że zachodzi tu zbrodnia bratobójstwa. Policja prowadzi dochodzenie.

Wykonywanie praktyki lekarskiej
W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra opieki społecznej

Warszawa, 11 listopada.

(B) W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społecznej do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Rozporządzenie wykonawcze ustalić ma szczegółowo formalności, niezbędne dla uzyskania prawa do praktyki oraz warunki uzyskania tego prawa i utracenia go. W rozporządzeniu omówiona będzie sprawa reklam i ogłoszeń lekarskich, sprawa tajemnicy lekarskiej oraz wymaganych formalności przy wykonywaniu zabiegów chirurgicznych.

Wykłady na Politechnice i w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego
będą wznowione w poniedziałek

Warszawa, 11 listopada.

(B) Zawieszone wykłady na Politechnice Warszawskiej i w Szkole Głównej Handlowej mają być wznowione od poniedziałku, dn. 13 b. m. rano.

Premjer Jędrzejewicz odbył w ciągu dnia dzisiejszego dłuższą konferencje z rektorami wyższych uczelni. Jak dotychczas nie jest jeszcze ustalona data otwarcia uniwersytetu warszawskiego i nie jest przesądzone, czy wszyscy studenci będą musieli ponownie się zapisywać.

Święto Odrodzonej Rzplitej

Obchodzone było w Łodzi nader uroczyście.— Miasto było udekorowane i iluminowane.— Uroczyste nabożeństwa, pochody, defilada.—Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu im. Marszałka Piłsudskiego.

Dzień triumfu i radości narodu polskiego.

Wczoraj, w 15 rocznicę odrodzenia Państwa Polskiego odbyło się w Łodzi szereg podniosłych uroczystości. Święto wczorajsze było obchodzone tem uroczyściej, że zbiegało się z dwiema wielkiemi rocznicami: 40-leciem pracy społecznej Marszałka Piłsudskiego oraz 25-leciem Związku Walki Czynnej (Związku Strzeleckiego).

Już we wczesnych godzinach rannych Łódź przybrała świąteczną szatę. Na wszystkich domach powiewały chorągwie o barwach narodowych, chorągiewki furkotały również na wozach tramwajowych. Wystawy sklepowe były wspaniale udekorowane zielenią i kwiatami oraz portretami Prezydenta Rzplitej i Marsz. Józefa Piłsudskiego. Wiele sklepów, mimo iż nie było przymusu, zostało zamkniętych, nieczynne były urzędy państwowe, instytucje miejskie i szkoły. Ulice zalegały liczne rzesze mieszkańców miasta.

Nabożeństwa i pochody

O godzinie 6-ej rano w poszczególnych oddziałach wojskowych stacjonowanych na terenie Łodzi odegrana została tradycyjna pobudka, po której przełożeni wygłosili okolicznościowe przemówienia.

We wszystkich świątyniach wyznań katolickich odbyły się o godz. 9-ej uroczyste nabożeństwo, w których liczny udział wzięła ludność naszego miasta oraz młodzież szkół średnich i powszechnych.

Przed godziną 10 rano poczęły się gromadzić na Placu Katedralnym oddziały wojskowe, policyjne, organizacje ...owych, straży, p. w. kolejowego i pocztowego, oddziały związku strzeleckiego, delegacje cechów itp.

Punktualnie o godzinie 10-ej raport przyjął wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak oraz D-ca D.O.K. IV gen. Małachowski w otoczeniu starosty grodzkiego Podobińskiego, inspektora p. p. łódzkiego Torwińskiego, inspektora Niedzielskiego.

Po raporcie odbyło się podniosłe nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki, które celebrował J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki, poczem **uformował się olbrzymi pochód,** który ruszył ulicą Piotrkowską.

Na czele pochodu maszerowały przy dźwiękach orkiestr oddziały 28 p. Strz. Kaniowskich, 31 p. Strz. Kaniowskich, 10 p. k. i 4 p. a. c., dalej w pochodzie wzięły udział oddziały policji, pieszej, rowerowej i konnej, delegacje inwalidów wojennych, podoficerów, rezerwistów, legjonu śląskiego, POW-iaków, legjonistów, związku Strzeleckiego, przysposobienie wojskowe szkolne, pocztowe, kolejowe, tramwajarzy, oddział P. C. K., harcerstwo oraz przedstawiciele cechów i innych organizacyj zawodowych. Pochód zamykał zmotoryzowany oddział gazowy L.O.P.P. w liczbie około 20 samochodów, reprezentujących poszczególne firmy i instytucje jak: zarząd m. Łodzi, Widzewską Manufakturę, elektrownię itd.

Publiczność, która tłumnie zalegała ulice witała maszerujące oddziały niezwykle owacyjnie. Szczególnie serdecznie **witano oddziały 28 p. Strz. Kaniowskich, który obchodził wczoraj doroczne święto.**

Defiladę przyjęli przed gmachem przy ulicy Piotrkowskiej 104 p.p.: wojewoda łódzki Hauke-Nowak oraz gen. Małachowski. Podczas przemarszu pochodu ruch uliczny został całkowicie zamknięty.

Dom im. Marszałka Piłsudskiego.

Po defiladzie pochód udał się na róg ul. Sienkiewicza i Kolejowej, gdzie nastąpiło uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę

„Domu Im. Marsz. J. Piłsudskiego".

Na placu, na którym wystawione zostały specjalne słupy i wzniesiona została brama triumfalna oraz specjalna trybuna —

zebrało się około 25.000 ludzi.

Obok trybuny ustawiono megafon Polskiego Radja, skąd rozgłośnia łódzka transmitowała przebieg uroczystości.

Punktualnie o godz. 13-ej przybyli na plac przy ul. Sienkiewicza i Kolejowej p.p.: wojewoda Hauke-Nowak, gen. Małachowski, J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki, których orkiestry przywitały hymnem narodowym. Połączone chóry łódzkie pod batutą posła Wolczyńskiego odśpiewały pieśni Moniuszki. Na trybunę wstąpił

PŁK. DYPLOMOWANY WALAWSKI,

przewodniczący komitetu budowy „Domu Marsz. Piłsudskiego", który wygłosił następujące piękne przemówienie:

„Panie Wojewodo, Panie Generale, Ekscelencjo ks. Biskupie, Obywatele!

Podjęliśmy budowę „Domu im. Marsz. Piłsudskiego" mającego pomieścić Związek Strzelecki i wszystkie organizacje, wchodzące w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Wzięliśmy na barki wykonanie dzieła o olbrzymiej doniosłości.

Z domu tego ma iść myśl państwowotwórcza na Łódź, poza Łódź, na całą Polskę, waląc taranem w dusze. W domu tym ma się rodzić wiara i wola czynu, hart i niezłomność, ruch i życie, pęd i burza, które złamią martwość, bierność i moralne zakłamanie niewolnicze pełzanie na czworakach. W domu tym ma powstać nowy człowiek, nowej Polski!

Dom ten ma zapoczątkować nową erę, której hasłem naczelnem będzie dobro Państwa i praca dla pokoleń, bez tchu, bez odpoczynku aż do urobienia rąk, aż do śmierci. Czy podołamy? Czy ramiona nasze nie załamią się pod naporem ciężaru?..

Jesteśmy pokoleniem, które powstało z ducha wielkiego człowieka, z jego nadludzkiego trudu, z tego co bolało i boli. Jak on, jesteśmy romantykami, fantastami, marzycielami, którzy kują uparcie czyn, choćby wszystkie moce ziemskie i piekielne stawiały opór. Niema dla nas przeszkód, jak nie było dla Niego, gdy przy akompaniamencie skrzypiących szubienic rosyjskich budził ducha, budował Polskę wobec woli całego narodu.

Dom Marsz. Piłsudskiego stanie. W dobie największego kryzysu, w czasie, gdy cały świat się chwieje i rozpada. Stanie, bo tak każe wiara i wola czynu, bo jesteśmy piłsudczykami, którzy w duszach mają upór i hartowaną stal.

Obywatele! Niech ten dom stanie się na najbliższe lata naszem hasłem. Hasłem, ambicją, honorem, ukochaniem. Dłoń do dłoni, ramię do ramienia, grosz do grosza. Lecz jak powiedział Wyspiański: „Jedna myśl niech będzie w nas, jedno serce niech będzie w nas a powstanie strach przed jednością naszą i rąk zespoleniem. I czyn, czyn nam się wypełni!

Kończąc, wykrzyknę krzepiące imię, które jak błyskawica nas oślepia, na skrzydłach ku niebu unosi, jest hartem miljonów najlepszych Polaków:

KOMENDANT PIŁSUDSKI NIECH ŻYJE!

Okrzyk ten został podchwycony przez kilkadziesiąt tysięcy zebranych obywateli wśród niebywałego entuzjazmu i zapału.

Następnie płk. Walawski odczytał

AKT EREKCYJNY

budowy „Domu Marsz. Piłsudskiego" treści następującej:

Działo się w mieście Łodzi dnia 11 listopada 1933 r. w 15-tą rocznicę Niepodległości Państwa Polskiego, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej był profesor dr. Ignacy Mościcki, Pierwszym Marszałkiem Polski Józef Piłsudski, Prezesem Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, Wojewodą Łódzkim Aleksander Hauke Nowak, Dowódcą Okr. Korpusu IV gen. Stanisław Małachowski, Prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi Jan Maciejewski Pierwszym Biskupem Łódzkim J. E. ks. dr. Wincenty Tymieniecki, Starostą Grodzkim Łódzkim Kazimierz Podobiński, Komisarzem Rządowym Zarządu m. Łodzi inż. Wacław Wojewódzki, odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, pod budowę domu - pomnika Im. Marszałka Piłsudskiego.

Dom ten, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie organizacje niepodległościowe, zrzeszone w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związek Strzelecki, staje jako wyraz głębokiej czci i hołdu dla Wielkiego Twórcy Państwa Polskiego.

W skład komitetu budującego się wielkiego dzieła z woli społeczeństwa łódzkiego wyrażonej na wielkiem zgromadzeniu obywtelskiem, odbytem w Urzędzie Wojewódzkim dnia 21 sierpnia 1933 r. stanowili: Komitet Honorowy Wojewoda Łódzki Aleksander Hauke Nowak, Dowódca O. K. IV gen. bryg. Stanisław Małachowski, poseł na sejm dr. Bolesław Fichna, Prezes Izby Skarbowej Zygmunt Kucharski, Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi Jan Maciejewski, Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego Władysław Pytlakowski.

Komitet wykonawczy: mgr. Antoniewicz Grzegorz, dyr. Bromirski Jan, Durko, inż. Fuks, dyr. Greger, redaktor Gumkowski, konsul szwedzki Maks Kon, dyr. Kostowski, dyr. Kukulak, mjr. Marszałek, Stanisław Nowakowski, redaktor Czesław Ołtaszewski, Prez. Moskwa, Władysław Lewandowicz, komend. Piątkowski, dr. Stolarzewicz, inż. Tołłoczko, pułk. Stanisław Walawski, poseł na sejm Józef Wolczyński.

Płk. Walawski, przewodniczący komitetu budowy „Domu Marsz. Piłsudskiego" złożył następnie powyższy akt erekcyjny w specjalnej skrytce w fundamentach, poczem pierwszą cegłę położył p. wojewoda Hauke-Nowak oraz zaproszeni dostojnicy. Uroczystego poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki.

Na zakończenie uroczystości na placu przy ulicy Sienkiewicza odegrany został marsz 1-ej brygady poczem zebrani rozeszli się.

Uroczyste akademje.

W dalszym ciągu wczorajszych uroczystości odbył się cały szereg podniosłych akademij w poszczególnych dzielnicach Łodzi. Akademje te, zorganizowane staraniem B.B.W.R., Zw. Strzl. Zw. Rezerwistów, Pracy Obywatelskiej Kobiet i innych organizacyj odwiedziły liczne rzesze ludności. Podobne akademje poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami odbyły się w szkołach średnich i powszechnych.

O godz. 3-ej po poł. w Teatrze Popularnym odbyło się przedstawienie dla wojska, poprzedzone przemówieniem posła J. Wolczyńskiego, natomiast o godz. 8-ej wieczorem w Teatrze Miejskim odbyło się uroczyste przedstawienie w wykonaniu artystów teatrów stołecznych. Dana była opera St. Moniuszki „Halka". Przed przedstawieniem przemówienie okolicznościowe wygłosił poseł dr. Fichna.

***

Na dziedzińcu monopolu spirytusowego przy ulicy Rokicińskiej odbyło się wczoraj odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marsz. Piłsudskiego, którego popiersie z bronzu umieszczono na tablicy.

W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej wzięli liczny udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i t.p.

Podobne uroczystości odbyły się w Pabjanicach, Rudzie Pabjanickiej, Tuszynie, Zgierzu i innych miejscowościach.

W Łodzi przez cały dzień odbywała się zbiórka na budowę szkół powszechnych.

***

Wieczorem iluminowane zostały ponownie wystawy sklepowe, gmachy instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych. Do późnej nocy miasto tonęło w powodzi świateł.

DOROCZNE ŚWIĘTO POLICJI PAŃSTWOWEJ.



W ub. piątek odbył się w Warszawie doroczny obchód święta Policji Państwowej. Po nabożeństwie w kościele Pokarmelickim odbyło się w komendzie głównej P. P. odsłonięcie tablicy ku czci poległych w r. ub. policjantów. Na zdjęciu moment odczytania listy poległych.

Stoją od lewej: wiceminister Piestrzyński, komisarz rządu Jaroszewicz, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, komendant główny P. P. Jagrym-Maleszewski.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę 3 przedstawienia: o godz. 12 w poł. wesoła, barwna, urozmaicona śpiewami i tańcami bajka dla dzieci „Hanka u krasnoludków". Ceny najniższe.

O godz. 4-ej po poł. drugie i ostanie powtórzenie nieśmiertelnej opery Moniuszki „Halka". W rolach ważniejszych: Lipowska, Gruszczyński Fotygo, Mossakowski i inni.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. staraniem Związku Strzeleckiego uroczysta pozaabonamentowa premjera komedji Al. Fredry „Pan Jowialski". Słowo wstępne wygłosi dr. K. Oksza - Strzelecki. W rolach ważniejszych: Lenk, Tymowska, Domańska, Zejwerowiczówna, Winczewski, Snay, Składanek i reżyser sztuki Szletyński.

W poniedziałek „Stefek" Devela dla zrzeszeń. Ceny najniższe.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).

Dziś w niedzielę o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. nieodwołalnie po raz ostatni pełna humoru komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Ten stary warjat" z niezastąpionym mistrzem humoru Antonim Fertnerem w roli tytułowej, właściciela baru pod „Gwiazdą" oraz w wykonaniu świetnego zespołu z Hryniewicz-Winklerową, Erhardtówną, Kosieradzką, Opalińskim, Preiesem, Winklerem, Wojciechowskim i inn.

PRZEDSTAWIENIE DLA NASZYCH MILUSIŃSKICH.

W dniu dzisiejszym o godz. 12.15 w południe dana będzie niezwykle barwna bajka ze śpiewami i tańcami dla naszych milusińskich p. t. „Król Pyszałek i Złota Księżniczka".

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Sala Geyera, ul. Piotrkowska Nr. 295).

Dziś w niedzielę o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. powtórzenie wczorajszej premjery niezwykle melodyjnej szlagierowej operetki w 3 aktach Stolza p. t. „Dzidzi" w roli tytułowej z ulubienicą łódzkiej publiczności Janina Leonowicz oraz z Heleną Majchrzakówną - Busiakiewicz, Opolska, Domosławskim, Malinowskim, Suwalskim, Szafrańskim i innymi.

WIECZÓR CHOPINOWSKI U GEYERA.

Sekcja kulturalno - oświatowa przy klubie S. O. „Geyer" podaje niniejszem do wiadomości, że w środę, dnia 15 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 uroczysty wieczór poświęcony pamięci Fr. Chopina. Program tej uroczystości organizuje Komitet Chopinowski, wyłoniony przez Wydział Kultury i Sztuki przy Magistracie m. Łodzi. — Zarówno urozmaicony program, jak popularne ceny wejścia winny zainteresować jak najszersze warstwy miejscowego społeczeństwa. — Szczegóły w afiszach.

KONCERT NORBERTA ARDELLI.

Ardelli w Rzymie miał specjalne szczęście śpiewać przed królem i być przedmiotem najgorętszych jego owacji. Został też zato udekorowany orderem Sabaudzkim. Przybywszy w bieżącym sezonie z Ameryki do Europy Ardelli gościł we wszystkich największych miastach Europy i wszędzie towarzyszy mu niezwykłe uznanie. W Polsce zaangażowano go na występy gościnne do opery warszawskiej, lwowskiej, poznańskiej i katowickiej. W Łodzi artysta wystąpi na V Koncercie Mistrzowskim, który odbędzie się w nadchodzący czwartek dnia 16 b. m. w Filharmonji o godz. 8.30 wiecz.

1000 TAKTÓW BAŁAŁAJKI I ŚPIEWU.

Pod powyższą nazwą odbędzie się w sali Filharmonji w nadchodzącą środę dnia 15 b. m. tylko jeden koncert słynnego wirtuoza na bałałajce Eugenjusza Dubrowina z udziałem zespołu. Artyści w malowniczych kostjumach wykonają cały szereg najpiękniejszych pieśni rosyjskich a ponadto utwory różnych innych kompozytorów. Bogaty program składa się z 29 najlepszych numerów.

Bilety po cenach popularnych już sprzedaje kasa Filharmonji.

DZISIEJSZA AKADEMJA.

Polskie Tow. Kultury i Oświaty Rob. „Pochodnia", N. S. P. i Polsk. Tow. Młodzieży Pracującej „Orlę", urządza dziś o godz. 5-ej po poł. w Sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16 Uroczystą Akademję, na program której złożą się przemówienia p. prof. Pietrasiaka oraz p. dyr. J. Zalewskiego. W części koncertowej: chór Polskiego Tow. Śpiew. „Harmonja", deklamacje i orkiestra.

Wejście dla wszystkich bezpłatne. Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkich.

JAK ZDOBYĆ MĘŻA

i—gdy się go już ma — jak utrzymać go przy sobie, zapewniając całej rodzinie spokojne, harmonijne współżycie.

Akademja małżeńska powstaje w Warszawie

W Warszawie ma powstać nowa, niezwykle ciekawa uczelnia, nazwana skromnie **„Cyklem wykładów z zakresu wychowania małżeńskiego i rodzinnego"**. Oddawna już w gronie lekarek i działaczek społecznych powstała myśl powołania do życia tego rodzaju szkoły, zasługującej na miano **„Akademji szczęścia małżeńskiego"** Wykłady warszawskie mają się rozpocząć dnia 1-go grudnia rb. i potrwają do 30 stycznia 1934 roku.

Celem tego nowego instytutu jest powstrzymanie fali lekkomyślnie zawieranych małżeństw i podważenie powszechnego sceptycyzmu w ujmowaniu zagadnień małżeńskich i rodzinnych. W warszawskiej szkole dla małżonków wykładane będą następujące przedmioty: — **psychologja** (małżeństwa, współżycia małżeńskiego i rodzinnego, młodzieży i dziecka), **pedagogika wychowawcza, higjena, prawo małżeńskie, estetyka i urządzenie wnętrza domu, budżet domowy, prądy i zagadnienia małżeńskie w literaturze współczesnej itd.**

Pomysł powołania do życia tego rodzaju uczelni nie jest czemś nowem ani wyjątkowem. Analogiczne szkoły istnieją już oddawna w innych krajach, zwłaszcza w Ameryce Północnej — w New Yorku, Chicago i Bostonie. Od lekarza, inżyniera, adwokata, maszynisty i nauczyciela wymaga się pewnych kwalifikacyj i zaświadczeń praktyki. Żaden kupiec nie przyjmie na stanowisko buchaltera człowieka, który nie wykaże się odpowiednim dyplomem lub dowodami posiadanych wiadomości. Tylko jeśli chodzi o związek małżeński, trwający całe życie, ludzie nie zwracają uwagi na edukację, nie informują się wzajemnie, czy właściwie przygotowani są do nowej roli, czy posiadają odpowiedni zasób „wiedzy małżeńskiej". Zrozumieli to dawno Amerykanie i oni pierwsi stworzyli w Bostonie wyższą szkołę pożycia małżeńskiego.

W bostońskiej „Szkole żon" edukacja trwa trzy lata. W obecnej chwili wykłada tam dwunastu profesorów, a ilość słuchaczek dochodzi do 180. Od kandydatek, wstępujących do tej uczelni, wymaga się posiadania matury i znajomości podstawowych robót gospodarskich jak np. szycia, gotowania itp. Tego kandydatki mogą się nauczyć w domu, lub w niższych szkołach gospodarstwa domowego. Akademja zajmuje się zagadnieniami poważniejszemi.

Program nauk Akademji bostońskiej obejmuje **ekonomję polityczną** w zastosowaniu do racjonalnego prowadzenia gosopodarstwa domowego, **architekturę wnętrz, higjenę, naukę o dzieciach i pedagogikę.** Akademja bostońska wiele czasu poświęca **domowej medycynie**, specjalne wykłady poświęcone są farmakologji, ponadto wykłady obejmują również zagadnienia z dziedziny „wyższej sztuki kulinarnej", jak **pieczenie tortów, smażenie konfitur i t. d.** Specjalni prelegenci pouczają o sposobach obchodzenia się z meblami, pościelą, firankami itd.

Największem powodzeniem cieszą się jednak wykłady z dziedziny ginekologicznej. Jedno jest pewne: — **uczestniczka tych kursów po ukończeniu akademji nie wierzy już w bociana.**

Wreszcie Akademja wiele czasu poświęca zagadnieniom psychologicznym. Wykłady psychologiczne posiadają w szkole żon kolosalne znaczenie. Jest specyficznie **męska psychologja**. Wykładowcy starają się przedstawić przyszłym kandydatkom do stanu małżeńskiego, co podoba się mężczyznom, jakie są ich słabostki, kaprysy i ambicyjki. Jeden z cyklów z tej dziedziny nosi charakterystyczny tytuł:

— **Mężczyzna do małżeństwa i w małżeństwie.**

Cykl ten obejmuje również sztukę zdobywania sobie męża. Jak wielką jest owa sztuka, widać to chociażby z poniższego porównania:

— Złowić mężczyznę w zastawione sieci i zmusić go do ożenku jest czasem tak samo trudno, jak zarzucić lasso na młodego nieujeżdżonego dzikiego konia...

Na specjalną uwagę zasługuje również inny cykl wykładów p. t.: **„Dobry smak"**. Podtytuły tego cyklu wykładów brzmią: — „Jak się ubierać do zamążpójścia". „Jak się ubierać w różnych okresach małżeńskiego pożycia". „Sztuka korzystania ze środków kosmetycznych" i t. p. Tak przedstawia się zakres nauk w „szkole żon" w Bostonie.

Inaczej potraktowana jest taka sama szkoła w New Yorku. Kierownictwo szkoły żon w New Yorku wychodzi z założenia, że najkrytyczniejszym okresem dla małżonków jest **pierwszy rok po ślubie**, dlatego też utworzono tam „uzupełniający kurs" dla świeżo - upieczonych małżonek.

Tego rodzaju „uzupełniające kursy" dla „początkujących" żon istnieją również w Europie w postaci różnych poradni biur, udzielających bezpłatnie porad nieszczęśliwym kobietom.

Najlepiej pod tym względem postawiona jest wiedeńska poradnia t. zw. „Eheberatung". Jest to poradnia nie — jak u nas w Łodzi — przedślubna — lecz właśnie przeznaczona dla młodych mężatek... I nie jest to również poradnia świadomego macierzyństwa, lecz miejsce, gdzie każda zmartwiona żona może znaleźć radę i pomoc.

Jest to oczywiście poradnia przeznaczona przeważnie dla kobiet z proletarjatu. Klijentki rekrutują się więc z robotnic i pracownic. Skargi ich są mniej-więcej tego samego typu. Jedna skarży się, że mąż jej włóczy się z prostytutkami, inna, że wraca do domu pijany i urządza jej awantury, inna znowu, że nie interesuje się wcale jej dziećmi itd. Słowem — ciche tragedje życia rodzinnego...

W wiedeńskiej poradni przyjmują klijentki dwie kobiety — lekarka i prawniczka, która w wielu wypadkach nie widząc innego wyjścia, proponuje klijentkom rozwód, przyczem ofiarują bezpłatnie swą pomoc. Lecz tu występuje rzecz charakterystyczna: — **żadna z tych kobiet nie chce rozwodu.** Mąż może być najgorszym łajdakiem, największym pijaczyną i hulaką, mimo to nieszczęsna żona nie chce się pozbyć domowego ogniska, tej ostatniej podpory w życiu.

Oczywiście, że nieszczęśliwym kobietom nie pomoże żadna „szkoła żon". Akademje szczęścia małżeńskiego przeznaczone są właściwie tylko dla tych, którzy trosk materjalnych nie znają... Opłata roczna w bostońskiej akademji małżeńskiej **wynosi 720 dolarów**.

Warszawska szkoła żon będzie niewątpliwie tańsza i dlatego zyska prawdopodobnie większą popularność. Ale czy osągnie również zamierzony cel, czy jej adeptki będą szczęśliwszymi żonami — to pokaże przyszłość.

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
NIEDZIELA, 12 listopada 1933 r.

9.00—9.05. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
9.05—9.20: Gimnastyka.
9.20—9.35: Muzyka z płyt.
9.35—9.40: Dziennik Poranny.
9.40—9.50: Muzyka z płyt.
9.50—9.55: Chwilka Gospodarstwa Domowego.
9.55—10.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa z parowozowni w Wilnie. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.15: Wiadomości meteorologiczne.
12.15—14.00: Transmisja z Folharmonji Warsz. II-gi koncert z cyklu Muzyka Niepodległej Polski.
14.00—14.20: Odczyt p. t. „Handel uliczny..." — wygł. red. Mieczysław Kołtoński.

14.20—16.00. Koncert życzeń.
16.00—16.30: Program dla dzieci: Audycja ku uczczeniu 15-ej rocznicy odzyskania Niepodległości.
16.30—16.45: Kwadrans słynnych artystów (płyty).
16.45—17.00: „Muza legjonowa" — kwadrans poetycki.
17.00—17.15: „Zadanie kobiet w samorządzie"— wygł. p. Marja Karczewska.
17.15—18.00: Polska muzyka ludowa - artystyczna. Wykonawcy: Lucyna Robowska (fort.) i Wiktorja Skwarczewska (śpiew).
18.00—18.40: Słuchowisko „Wesele" pg. Wyspiańskiego.
18.40—19.00: Wesołe piosenki w wyk. Konrada Toma.
19.00—19.05: Komunikat sportowy łódzki.
19.05—19.10: Odczytanie programu na dzień następny.
19.10—19.30: Rozmaitości.
19.30—19.45: Sylwety akademików literatury „Juljusz Kleiner" — wygł. p. Władysław Zawistowski.
19.45—19.50: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19.50—20.00: Dziennik Wieczorny.
20.00—20.15: Przemówienie z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego p. t. „Czego naród może się spodziewać od armji" — wygł. gen. Edward Rydz-Śmigły.
20.15—21.15: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Marjan Orzechowski (wibrafon).
21.15—21.30: Odczyt aktualny.
21.30—22.30: „Na wesołej lwowskiej fali".
22.30—22.40: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.40—23.00: Wieczór melodyj wiedeńskich w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Grety Turnay (śpiew).
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
23.05—23.30: D. c. koncertu orkiestry P. R.

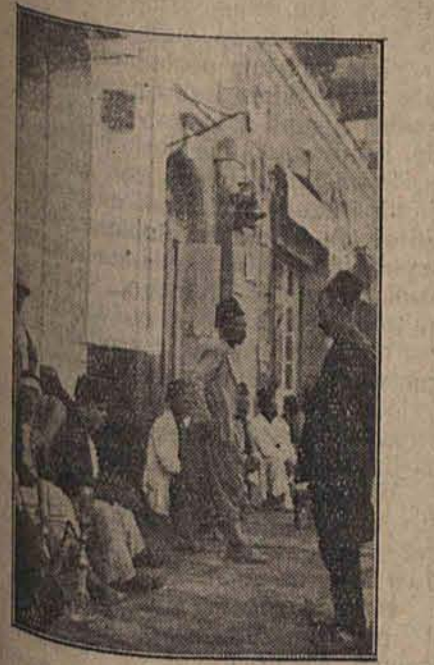
AUDYCJE ZAGRANICZNE.

13.00. OSLO. Koncert symfon.
15.00. PRAGA. „Jaś i Małgosia" — opera Humperdincka. Tr. z Teatru Narodowego.
18.00. BRNO. „Cyrulik z Bagdadu" — opera komiczna Corneliusa.
18.15. OSLO. Recital fortep. Aleksandra Borowskiego.
19.00. WIEDEŃ. Recital śpiewaczy Fr. Voelkera.
20.20. BUDAPESZT. „La Noce à Nini" — operetka Hervé'go.
20.30. MEDJOLAN. „Dollari e Gondole" — operetka Michele de Nigros.
20.50. STOCKHOLM. Koncert solistów z udz. Bronisława Gimpla.
21.30. WIEDEŃ. „Zygfryd" — opera Wagnera (akt 3-ci). Tr. z Opery Państwowej.

Reportaż z podróży do Palestyny.

JAFFA W NOCY.

Miasto moralne i „niemoralne".--Dwaj nierozdzielni konkurenci. -- Noc w kabarecie arabskim.



Kawiarnia uliczna.

Tel-Awiw późnym wieczorem — to stanowczo nie jest odpowiednie miasto dla włóczykijów i nocnych Marków. O godzinie dwunastej zamykają pustawe już i przedtem kawiarnie, kończy się dancing w hotelu Ritz i — niema innego wyjścia: trzeba pójść spać. Ani jednego nocnego kabaretu, dancingu, dosłownie nic...

Purytanizm żydów tutejszych jest rażący i wynika z jaskrawo tu zarysowanego podłoża ideowego. Nie można przecież trawić bezsennie nocy, kiedy tyle pracy jest w dzień.

— Czy nie zna pan jakiegoś arabskiego kabaretu w Jaffie? — pytamy kelnera z kawiarni.

— Są kabarety, ale nie **radzę panom tam chodzić...** To jest zawsze **połączone z niebezpieczeństwem, bo niema nocy bez bójki.** Pozatem niema tam nic ciekawego.

To samo mówi w Tel-Awiwie każdy. Jest w stasunku do sąsiedniej Jaffy jakaś niechęć i pogarda. Tel-Awiw jest za zazdrosnym, **choć zwycięskim konkurentem** Jaffy, tak jest zapatrzony w swój rozkwit i zapowiadającą się potęgę, że z niekłamanem **zdziwieniem patrzy na** każdego, **kto zerknie choćby okiem na** przeciwko...

Ale mimo to pojechaliśmy do Jaffy. Dorożkarz jest arab i nie rozumie nic w żadnym języku, prócz swego rodzimego. Dajemy sobie rady jakoś na migi. Usadowimy się w wehikule i po dziesięciu minutach jesteśmy w Jaffie, gdyż w gruncie rzeczy **oba miasta stanowią raczej dzielnice tej samej całości.** Na ulicach jest tak samo pusto, jak w Tel-Awiw.

Zatrzymujemy się przed jakąś **podejrzaną speiunką.** Oglądamy się bacznie do ulicy, czy ktoś nie wyskoczy zboku z nożem (jak straszono nas w Tel-Awiw), ale jakoś nic nie widać. Jakieś indywiduum kręci się tylko koło dorożki... Po chwili podchodzi:

— Dobry wieczór panom.., Panowie z **Warszawy?**

Podsłuchał, że mówimy po polsku. **To żyd warszawski, muzyk,** który właśnie gra w arabskim kabarecie w Jaffie na fortepianie.

— Lepiej proszę panów choćby tu pracować, niż **konać z głodu. W Tel-Awiwie niema lokali — muzycy są niepotrzebni. Oni tam chcą słuchać koncertów symfonicznych.** Tu mało płacą, ale przynajmniej można żyć...

Wchodzimy do „kabaretu". Jeśli ktoś sądzi, że taka arabska knajpa nocna zawiera coś z tajemnych rozkoszy, obiecywanych prawowiernemu muzułmaninowi w raju — to bardzo się myli. Zwykły **ogródek letni z estradą i stolikami.** Przy stolikach siedzą tubylcy i popijają kawę. Tu i owdzie przysiądzie się jakaś tutejsza **„dama" - tancerka czy śpiewaczka.** Boże, pożal się, jak te stworzenia wyglądają!... **Potworne, obskurnie grube, niezgrabne, brzydkie, wymalowane ohydnie.** Co pewien czas zjawia się któraś na estradce i odśpiewa jakiś długi arabski „kawałek". **jeśli to porykiwanie wogóle może być nazwane — śpiewem.** Na scenie siedzi pozatem kilku obdartusów - muzyków, a dekoracja wymalowana na ścianie wyobraża 2-ch dżentelmenów w cylindrach, siedzących okrakiem na butelce szampana, z której wychyla głowę jakaś **korpulentna blondyna.** Jednem słowem, styl każdego podrzędnego szynku europejskiego. **„Aktorki" po każdej piosence obchodzą stoliki i zbierają groszaki na talerze..**

— I tak jest tu codziennie? — pytamy.

— Tak. O dwunastej w nocy zamyka się drzwi frontowe i jeszcze z godzinkę trwa przedstawienie dalej, mimo, że policyjnie jest to zakazane. Czasem wybucha awantura między gośćmi. Ale **więcej krzyczą, niż biją.** Proszę popatrzeć dokoła — wskazuje muzyk — to wszystko jest pijane... **Nie alkoholem, ale papierosami z haszyszem.** Ledwo się na nogach trzyma. Tacy ludzie nie biją się. Wrzeszczą tylko na siebie, przeważnie z powodu kobiet... Wtedy służba wyrzuca ich na ulicę... **Ostrożnie trzeba postępować tylko z beduinami, jeśli się taki przybłąka.** Ci ludzie nie żartują — krew czasem popłynie...

***

Wrażenia są skąpe. Z jednej knajpy przenosimy się do drugiej, zamkniętej. Tutaj rzeczywiście jest pełno, duszno, tłoczno. Wszystko dokoła jest istotnie nieprzytomne i błędnemi oczami nam się przygląda. Jakiś **murzyn długo i uporczywie wgaduje coś w jednego z nas. Trudno zgadnąć, czy to ma sens przyjazny, czy wrogi.** W każdym razie kelnerzy uważają już, aby nie zaczepiano nas zbytnio: djabli wiedzą, co za goście!...

Na scenie wydziera się jakieś **niesamowicie grube babsko i trzęsie się w tańcu, jak galareta.** Jej ruchy są tak wyraziste, że nie ulega wątpliwości, że taniec wyobrażać ma akt płciowy... Goście są zachwyceni, sala szaleje z uciechy. Wstają od stolików, podchodzą pod estradę, aby lepiej zobaczyć.

To jest wstrętne, odrażające...

Na dworze świeci księżyc, zakrzywiony, jak na wierzchołku minaretu. Niebo wyiskrzone gwiazdami, przepasane wstęgą mlecznej drogi. Jaffa śpi w absolutnej ciszy. Mijamy granicę dwuch miast i jesteśmy w Tel-Awiwie, jakgdyby w centrum Europy.

Cz. O.



Kobiety wschodu w „czarczafach"

Mydło przeciw iperytowi

Natychmiastowe umycie skory wodą i mydłem daje świetne rezultaty.

Iperyt dla swoich własności wszechstronnego działania trującego i parzącego, zdobył nazwę **króla gazów bojowych,** budząc paniczny lęk i zgrozę.

Czysty iperyt jest **płynem przezroczystym, prawie bezbarwnym, mającym słaby zapach musztardowy,** lekko drażniący. Iperyt t. zw. techniczny ma barwę **żółto - brunatną,** silnie pachnie czosnkiem lub gorczycą. Anglicy nazwali go dlatego **„Mustard - gaz",** Francuzi dali mu nazwę „Iperyt" od miejscowości na froncie zachodnim Ypres, gdzie był **po raz pierwszy w nocy z 12 na 13 lipca 1917 r. zastosowany** przez armję niemiecką. Iperyt wywołuje uszkodzenia i w postaci pary i postaci płynu. A ponieważ ulega powolnemu rozkładowi i dość łatwo paruje, przeto **jest bardziej niebezpieczny od innych gazów.** Już bardzo małe ilości pary iperytu w powietrzu powodują **stan zapalny spojówek oczu, błony śluzowej nosa, gardła i krtani.** Objawy uszkodzeń, wywołanych przez iperyt występują nieraz po kilku godzinach. Para iperytu **przenika przez odzież i obuwie, powodując oparzenia skóry, która nieleczona, pokrywa się pęcherzami, wrzodziwami itp.**

Te wszystkie właściwości iperytu i jego groźne działanie na organizm wyolbrzymia jeszcze bardziej legenda, która wytwarza nastrój, bynajmniej nie sprzyjający akcji ratowniczej. A tymczasem w walce z iperytem stosujemy zupełnie te same zasady, co i w walce z każdą epidemją o charakterze masowym. Wiedząc, że działanie iperytu trwać może przez dłuższy okres czasu, nawet parę miesięcy, że uszkodzi on wodę, wsiąknie w teren, w korę doślin i t. p., **uznać musimy maski i schrony za niewystarczające do tej akcji i odpowiednio do tego zastosować ratunek.**

Jeżeli chodzi o działanie iperytu na skórę, **natychmiastowy ratunek nie pozostawi na niej żadnego śladu,** gdyż iperyt wymaga pewnego czasu, aby przeniknąć naskórek i trafić do skóry właściwej. Znane są wypadki, że robotnicy przy fabrykacji iperytu, **mając twardy naskórek rąk, biorą płyn iperytu na krótko w rękę bez żadnej dla siebie szkody.** Lekkie oparzenia iperytu dają się łatwo zmywać **wodą z mydłem** (bardzo dobrze działa tu zwłaszcza **szare mydło), mydło bowiem jest wrogiem iperytu.**

Zasada przestrzegania czystości skóry jest tu niezmiernie ważna. **Człowiek brudny łatwiej ulegnie zatruciu.** Musimy zatem, przewidując ewentualności wojenne, nietylko zaopatrzyć się w maski gazowe, ale i **myć się często, gdyż brud i tłuszcz skórny są potężnym sprzymierzeńcem iperytu.**

OBRAZY MĄCZNIKA W SALI KOMISOWO - LICYTACYJNEJ.

Z dniem dzisiejszym otwarty został przy sali kom.-licyt. Filipowskiego Salon malarstwa na wzór galerji paryskich. Na pierwszy ogień pójdą prace, rokujące wielką przyszłość młodego malarza paryskiego I. Mącznika.

ZDROWI SIĘ NIE LECZĄ

Najwłaściwszym sposobem zwalczania chorób jest wczesne zapobieganie im. Najlepszym zabiegiem jest zachowanie czystości. Czyste ciało, czysta bielizna, czyste mieszkanie, czysty warsztat pracy i w czystości utrzymane artykuły pierwszej potrzeby — oto warunki zdolne ochronić nas przed grożącem stale niebezpieczeństwem w postaci niezliczonej ilości zarazków, znajdujących się dokoła nas. Najidealniejszym środkiem utrzymania w czystości odzieży, bielizny, mieszkania i warsztatu pracy jest Radion. Dzięki wydzielaniu się tlenu przy gotowaniu, Radon nietylko czyści, lecz również skutecznie dezynfekuje.

Zwłaszcza w mieście fabrycznem jak Łódź, sprawa higjeny i czystości jest niezmiernie ważna.

U nas inaczej...

Kraków teatralny rusza się. Oczywiście mowa nie o Teatrze Miejskim. Grupa młodych teatrologów, dając wyraz potrzebie szukania nowych dróg w teatrze, założyła studjo, którego zadaniem będzie przeprowadzanie eksperymentów i prac teoretycznych nad zagadnieniami teatru. Studjo współpracować będzie z teatrem im. Słowackiego nad przygotowywaniem sztuk w nadchodzącym sezonie oraz realizować będzie utwory sceniczne pisarzy nowych, którym wstęp na sceny oficjalne utrudnia nowy i eksperymentalny charakter utworów.

Studjo grupuje pisarzy i malarzy krakowskich.

W planie najbliższych prac figuruje realizacja utworów Bunscha, Peipera, Góreckiego, Czyżewskiego i Jaremy. Jak widać nie są to zupełnie nowe nazwiska. Bunsch niedawno debjutował w Krakowie sztuką „Koń parowy", która zresztą padła, jak długa. Nazwisko Peipera znane jest wszystkim, którzy interesują się nową poezją w Polsce. Pierwsza jego próba w dziedzinie teatru budzi powszechne zainteresowanie.

Na czele studja stoją: reżyser T. Białkowski oraz dr. Wł. Dobrowolski. Ostatnie nazwisko doskonale jest Łodzi znane; dr. Dobrowolski był kierownikiem literackim Teatru Miejskiego w Łodzi w ubiegłym sezonie. Dodać należy, iż obecny kierownik studja eksperymentalnego dopuścił, by w Łodzi podczas jego „kierownictwa literackiego" wszedł repertuar najbardziej osiwiałych brecht w najbardziej tradycyjnym i szablonowym sosie.

Wiemy, że odpowiedzialność za taki stan rzeczy w łódzkim teatrze jedynie w niewielkim stopniu obciąża konto p Dobrowolskiego.

Obecnie grunt krakowski okazał się bardziej płodny dla prób eksperymentu teatralnego.

Dobrowolski w Łodzi wystawiał Kiedrzyńskiego, w Krakowie — Peipera. I pomyśleć, że Kraków jest miastem emerytów, a Łódź — podobno — miastem pracy. Wiemy zresztą, iż obecny kierownik studja eksperymentalnego w Krakowie czynił podczas swej pracy w łódzkim teatrze zabiegi u ówczesnych władz magistrackich, by pozwolono mu w sali Kina Oświatowego założyć scenę eksperymentalną. O jej potrzebie nie trzeba dowodzić.

Niestety, z zabiegów tych pozostały nici, a dr. Dobrowolski wyjechał do Krakowa. W Łodzi natomiast czynnych jest większa ilość rewij z występami „aktorów scen warszawskich i innych". (ł.)

Miała dwuch mężów równocześnie.

Młoda i piękna pani Lottie prowadziła dwa domy, miała dwa nazwiska i była „wzorową" żoną dwuch mężów.

Obydwaj panowie byli z niej b. zadowoleni.

„Gdy policjant Smith poprosił mnie o rękę — nie miałam serca mu odmówić i nie miałam odwagi mu wyznać, że mam już męża. Cóż miała robić innego, jeśli nie zostać jego żoną?..."

W ten sposób pani Lottie Agnes Graves - Smith poczęła swe zeznania przed sądem, gdy stanęła w obliczu sprawiedliwości, oskarżona o bigamje...

Tym wypadkiem — doprawdy niezwykłym — interesują się mocno wszystkie pisma angielskie i wiele pism amerykańskich.

Posłuchajmy, jako to było:

Lottie, miła i ładna brunetka, miała dwadzieścia lat, gdy wyszła zamąż za pana Gravesa — motorowego londyńskich kolei podziemnych. Lottie lubiła mundury i rada była, że będzie prowadzić człowieka, który ze swej strony prowadzi pociągi przepełnione tłumami ludzi...

Młoda para zamieszkała w ładnym domku na krańcach metropolji. Przez osiem lat Lottie była troskliwa i prawie całkowicie wierna małżonką pana motorowego. Stara ciotka męża mieszkała razem z małżeństwem: Lottie nie pokłóciła się z ciotką ani razu: była zawsze uważna, staranna i zabiegliwa.

Jeśli powiedzieliśmy, że Lottie była „prawie" całkowicie wierna swemu mężowi — stało się to dlatego, że pewną skazą na jej wierności było

pragnienie rozrywek

— zresztą zupełnie niewinnych — któremu młoda ta osoba nie umiała się oprzeć. Mąż nie miał zwykle czasu. Miewał często pracę do późna w noc, przychodził do domu zmęczony. Pani Lottie początkowo w cichości znosiła samotność — z czasem jednak pozwoliła, by ten lub ów z pośród bliższych lub dalszych znajomych

zaprosił ją do kina lub na rewje...

Dalej pani Lottie nigdy nie zabrnęła. — Wracała zawsze z kina prosto do domu.

Tak trwało osiem lat...

Wreszcie przyszła kolej na mister P. C. Smitha — policmena angielskiego — prawdziwego „Bobbi" londyńskiego. Mister Smith nosił z godnością białe rękawiczki i miał piękny mundur: pani Lottie imponował niezwykle jego władny gest, gdy podnosząc powoli urękawiczoną dłoń — zatrzymywał piekielny ruch na jezdniach metropolji Wielkiej Brytanji. **Smith zakochał się w małej pani Lottie bez pamięci.**

Wierna małżonka pana Gravesa nosiła na serdecznym palcu obrączkę. Któregoś dnia Smith zagadnął ukochaną — **co ma znaczyć ów pierścień na jej palcu.** I wtedy nieboraczka skłamała po raz pierwszy.

— **Jestem wdowa po kolejarzu, który zginął w katastrofie,** — odparła Lottie ze smutną minką...

Smith zrobił również smutną minę, ale w gruncie rzeczy robił złą minę do dobrej gry. Był bardzo rad z wdowieństwa Lottie.

Odtąd Lottie pilnie studjowała dwa rozkłady zajęć: **swego męża i policjanta.** Nie umówiła się ani na jedno spotkanie nim się nie przekonała, że oba rozkłady nie kolidowały z sobą.

Gdy mąż był zajęty — musiał być wolny policjant.

Gdy mąż był wolny — musiał policjant choćby był wolny, zrzec się towarzystwa pani Lottie. **Mąż miał pierwszeństwo!**

Wszystko szło jaknajlepiej aż do tej chwili, w której **pan Smith stał się stanowczy.** „Zostanie pani moją żoną i wtedy skończą się te spotkania na mieście" Pani Lottie oświadczyła mu w pierwszej chwili, że takie wyjście jest niemożliwe. Ale gdy z oczu Smitha wyzierać poczęła namiętność i gniew — Lottie ustąpiła. Niema nic niemożliwego. **Lottie Gravesowa stała się po kilku tygodniach również panią Smithowa...**

Ta sprytna niewiasta oświadczyła swemu nowemu mężowi, że **pracuje kilka godzin dziennie w szpitalu:** kształci się na higjenistkę i zarabia przytem nie źle. Miewa dyżury w różnych godzinach. Pierwszy mąż dowiedział się; że **jego żona również pracuje w szpitalu, ale w nocy.**

W ciągu całego roku pani Lottie spędzała dni w domu swego pierwszego męża i noce w domu drugiego. Jeden drugi mąż dawał jej na utrzymanie: obracała tem pieniędzmi w ten sposób, by obu domom na niczem nie zbywało, **przyjęła tu i tam posługaczkę, pamiętała o wszystkiem i zawiadywała obu gospodarstwami z niezwykłą starannością.** Lottie znała się doskonale na kuchni. Pamiętała zawsze co lubi mister Graves Smith i czego nie znosi mister Graves. **Gotowała każdemu ulubione potrawy, szyła i cerowała, pamiętała o każdej koszuli jednego i drugiego...** Była dla obu miła, dobra i pełna poświęcenia... Co zaś do godzin pracy w szpitalu — to regulowała jej jak chciała, bo przecież nie było w Londynie takiego szpitala, w którymby ta mała osóbka figurowała na liście personelu...

Wszystko byłoby pięknie bo i na stroje miała pani Lottie dwa razy więcej pieniędzy i do kina mogła chodzić dwa razy częściej — gdyby nie

stała obawa że rzecz się wyda...

A pozatem ze spaniem było bardzo krucho. Nocny dyżur w szpitalu musiał się kończyć — jak każdy nocny dyżur — wcześnie: **trzeba więc było i wcześnie wychodzić od pana Smitha i iść do domu pana Gravesa.** A co do wychodzenia do lokali — pani Lottie miała poważne zastrzeżenia: może ją ktoś zobaczy?

Lottie przekonała się rychło: że podjęła się pracy na całe dwadzieścia cztery godziny na dobę... Po roku czuła się zmęczona i nerwowo wyczerpana.

Lottie posiadała dwie zupełnie różne obrączki. Musiała zawsze pamiętać, by je odpowiednio zmieniać. Wreszcie gdy jej się to czuwanie nad obrączkami znudziło — **oświadczyła obu mężom, że obrączkę zmieniła i kupiła sobie nową, ale jedną.**

Graves nie przejął się zgubą obrączki. Trzeba pamiętać, że żył już blisko dziewięć lat z Lottie. Zato Smith, jako młody małżonek, wziął tę sprawę mocno do serca. Któregoś dnia uradowany przyszedł do domu i z małego pudełeczka wyjął **piękną platynową obrączkę już ze swemi literami: zrobił żonie niespodziankę...**

I wtedy panią Lottie, podwójną panią Lottie, opuściły siły; poczęła gorzko płakać.

— **Już dłużej nie zniosę tego życia,** — spazmowała, — **niech się dzieje, co chce. Nie mogę dłużej kłamać.**

I policjant Smith dowiedział się o wszystkiem. Biedny stróż porządku publicznego stoczył ciężką walkę ze swem sumieniem. Wreszcie poszanowanie prawa zwyciężyło. Mimo próśb i zaklęć żony — **udał się z nią do komisarjatu i złożył doniesienie karne.**

Obaj mężowie zeznali przed sądem, **że Lottie była wzorowa małżonką,** obaj **prosili sąd o łagodny wyrok. Wyrok zapadł istotnie łagodny: sześć miesięcy więzienia.** Oczywista, że sąd unieważnił drugie małżeństwo pani Lottie.

Nieborak Smith wrócił do pustego mieszkania. Graves ma żonę, która już nie pracuje w nocy... (G).

Ciekawy proces cywilny w Warszawie

Ambasador Patek w charakterze pozwanego

Warszawa, 11 listopada.

(B) Na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się w najbliższych tygodniach ciekawa sprawa cywilna, w której pozwanymi są ambasador Rzplitej w Waszyngtonie, minister Patek i sędzia Zenon Poklowski.

Obaj pozwani są w sprawie waloryzacji przedwojennego długu, w wysokości kilkudziesięciu tysięcy rubli carskich, ciążącego na nieruchomości w Warszawie, której są właścicielami.

Nasz reporter zanotował...

W korytarzu domu przy ul. Szerokiej 55, usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem lokator tego domu, 20-letni Stanisław Kwaśniewski.

Desperata znaleźli sąsiedzi zwabieni jękami. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił choremu pierwszej pomocy i w stanie osłabionym przewiózł go do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

***

Na posesji przy ulicy Pancernej 41 w czasie zaprzęgania konia został kopnięty 45-letni woźnica Walenty Pokrzywka, tamże zamieszkały. Pokrzywka odniósł złamanie kości nosowej oraz policzkowej tudzież uszkodzenie twarzy. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannego do lecznicy.

***

W bramie domu przy ul. Kalenbacha 2/4 nieznana niewiasta porzuciła swe dziecko liczące około 2 lat, poczem zbiegła.

Maleństwo przez całą niemal noc przesiedziało w bramie. Dziewczynkę przesłano do przytułku, za matką zaś wdrożono poszukiwania.

***

Na ulicy Limanowskiego przed posesją 11 najechany został przez samochód osobowy 9-letni Zygmunt Makowski, syn lokatora domu przy ulicy Masarskiej 11.

Makowski przechodząc przez jezdnię wskutek nieuwagi uderzony został bokiem przejeżdżającego samochodu i odniósł okaleczenia głowy i twarzy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł go do domu.

Szofera Stanisława Jackowskiego (Krucza 9) pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

***

W godzinach wieczorowych przybył do domu w stanie podchmielinym Jan Krysiak (Marcina 12) i na wymówki czynione przez żonę i córkę, rzucił się na nie i duszą od żelazka pobił dotkliwie obie kobiety.

Bójkę zlikwidowali sąsiedzi. Do pokrwawionych kobiet wezwano lekarza pogotowia, który stwierdził u 40-letniej Heleny Krysiak — rany tłuczone głowy.

***

Onegdaj wieczorem na ulicy Piotrkowskiej, obok domu Nr. 85 został pobity tępem narzędziem będący w stanie nietrzeźwym 38-letni Janusz Stepniewski, zam. w Zgierzu przy ul. Sienkiewicza 35, odnosząc rany tłuczone głowy.

Lekarz pogotowia udzielił pobitemu pomocy.

DANCING U TECHNIKÓW.

Koło byłych wychowanek gimnazjum Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej w Łodzi urządza w sobotę, dnia 18 b. m. dancing w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej 102. Całkowity dochód przeznaczony na stypendjum.

Początek o godzinie 9-ej wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Dzieci i głupcy mówią prawdę.

Szlachetne kłamstwo jest lepsze, aniżeli szkodliwa prawda, która rujnuje współżycie ludzi.— Istnieją trzy rodzaje kłamstw: poetyckie, egoistyczne i... konieczne.

Kłamstwa, podyktowane dobrocią, są szlachetne

Istnieje kilka rodzajów kłamstwa: poetyckie, egoistyczne, przypadkowe i kłamstwo z musu.

Kłamstwo **poetyckie,** uprawiane również przez zwykłych śmiertelników, jest niewinne i polega na właściwem wszystkim, w mniejszym lub większym stopniu, dążeniu do upiększania. Każde przeżycie zaopatrujemy w pewnego rodzaju dekoracje. Pięcioletnia dziewczyna spotyka w parku jakiegoś brodatego mężczyznę, który nie zważał na nią. Dziewczynka przyjrzała mu się jednak bardzo dokładnie. Z rozmów, prowadzonych przez ojca i matkę, wywnioskowała, iż w ostatnim czasie pomnożyły się w sposób zastraszający napady na dziewczęta. I dlatego spotkany przez nią mężczyzna nie był bynajmniej zwykłym przechodniem, lecz trzymającym w ręku nóż [illegible]kiem. Nóż ten jest przez dziewczynkę zmyślony. Jest to kłamstwo poetyckie.

Ludzi, **zachowujących dziecinny umysł, nazywa się niekiedy poetami.** [illegible] zmyśla, upiększa zmyślone dekoracje, zaokrągla, zaostrza, doprowadza wydarzenie do punktu kulminacyjnego... [illegible] to fantazji, którą odznacza w dużym stopniu nasza młodzież. W pragnieniu wywyższania się, szukać tęsknoty do władzy, dążenia do wywoływania podziwu, do słuchania pochwały i zachwytu. I dlatego najzwyklejsze wydarzenia przybierają formę czynów bohaterskich, swoje stale się ośrodkiem wszystkiego, [illegible] aktorzy schodzą do ról statystów bez znaczenia i zawsze [illegible]ający **jest tym, który postrzelił orła.**

Człowiek do końca swego życia nie [illegible], jeno **powtarza przeżycia swego dzieciństwa, odpowiednio zabarwione i dojrzalej przemyślane.**

Marynarze, myśliwi, globtrotterzy uprawiają kłamstwo jak sport lub sztukę. Jeden widział naprzykład murzyna, który jest **taki czarny, iż w biały dzień trzeba było zapalić światło, aby go dostrzec.** Inny zetknął się z hiszpanem, który był znów **taki chudy, iż dwa razy musiał wejść do pokoju, aby stać się widocznym.** Ktoś znowu wynalazł kapelusz o rondach, które na deszcz otwierają się, jak parasol. Na wyspie wynalezionym rzekomo przez pewnego podróżnika, uwił swe gniazdo kogut, który składa jajka.

Dążąc do zgnębienia przeciwnika, fantasta **z najniewinniejszego wydarzenia wysnuje na skrzydłach swej wyobraźni czyn bohaterski, robiąc z muchy słonia** i oblekając dane przeżycie w formę udoskonaloną, taką właśnie, jaką sobie wymarzył. Autor staje się we własnych oczach dzielnym i stojącym na wysokości zadania mężczyzną, zachowującym odwagę i przytomność umysłu w każdej sytuacji życiowej. Pewien podróżnik, posiadający sztuczne oko, wysłany został w charakterze parlamentarjusza do mieszkającego na wyspie plemienia ludożerców. Parlamentarjusza wiążą i rzucają do jakiejś chaty. Udaje mu się zwolnić i zbiec. A po pewnym czasie historja ta w jego ustach przybrała następującą formę:

Opowiadał on, iż sytuacja była tak dalece krytyczna, że **wyjął swoje szklane oko, położył na stole konferencyjnym i oświadczył dzikim: „Opuszczam was na parę minut. naradźcie się bezemnie, ale pamiętajcie, iż oko moje bacznie za wami śledzić będzie".** Trickowi temu miał on rzekomo zawdzięczać swe ocalenie. W rzeczywistości jednak w owym czasie posiadał oba organy wzroku i dopiero po pewnym czasie, gdy wskutek wypadku samochodowego, stracił oko, dokomponował ten odpowiedni dowcip.

Karola Maya nie należy nazywać oszustem, jest on bowiem naczelnym dyrektorem zrzeszonego świata marzeń młodzieży naszej. Karol May jest genjuszem słowa, brzuchomówcą, dżokiejem, harcerzem, Szerlokiem Holmesem, mistrzem boksu i genjalnym strzelcem w jednej osobie.

Pewien komik, któremu życie wydawało się puste i szare, żył w świecie bajek. **Kłamał jak z nut, kłamał dla sztuki.** Podczas wojny pracował w jednym z lokali rozrywkowych w Szwajcarji, gdzie cieszył się wielką popularnością. Pewnego wieczoru, komik wszedł na scenę i ze zwykłą sobie powagą oznajmił zebranym, iż **w garderobie wybuchł pożar.** Nikt mu nie uwierzył i dlatego nikt z publiczności nie ruszył się z miejsca. Głos komika nabierał coraz bardziej przekonywujących tonów, — a pomimo to publiczność trwała na swem miejscu. Skończyło się na tem, iż **cały lokal padł pastwą płomieni.**

Oskarżony przed sądem kłamie dla stworzenia sobie sprzyjającej atmosfery. Uczymy się kłamać skoro tylko wychodzimy z niemowlęctwa. Zaczyna się od niewinnego zniekształcenia prawdy, a po nabyciu rutyny każdy staje się wyrafinowanym aktorem, który **z taką samą perfekcją potrafi udawać ból zębów, jak i czyste sumienie.** Obawa przed przykremi następstwami sprawia, iż kłamstwo staje się naszą drugą naturą. **Kobieta nigdy nie poda swego prawdziwego wieku, a mężczyzna prawdziwego dochodu.**

Kłamstwo nie jest zresztą zbyt rentowne. Swift twierdzi, iż dla **pokrycia jednego kłamstwa należy zmyślić dwadzieścia dalszych, niemniej udanych, i posiadać djabelską pamięć, aby kłamać konsekwentnie.** A kończy się na tem, iż cały kunsztownie skonstruowany gmach rozpada się..

Kłamstwa mają krótkie, ale szybkie nogi. Tym wszystkim, którzy w wielkiej tajemnicy chcą opowiedzieć coś swemu bliźniemu, należałoby odrazu uciąć język. Największe przykrości wypływają niezawsze przez złośliwość ludzką, lecz dlatego, iż ktoś nie potrafił we właściwym momencie trzymać język za zębami.

Kłamstwo poetyckie nikomu nie zaszkodzi, egoistyczne ma polepszyć sytuację jego autora, przypadkowe może zniszczyć egzystencje ludzkie, kłamstwo z konieczności ratuje nieraz ludzi z największych opresyj.

Kłamstwa dyplomatyczne wciągnąć można pod rubrykę „egoizmu". Kłamstwa, podyktowane taktem, dobrocią i względami dla osób trzecich — są szlachetne. Każdy lekarz ze swej praktyki opowiedzieć może wiele wypadków, w których **kłamał z musu i konieczności.** Kłamstwa lekarzy są dla chorych i ich otoczenia lekarstwem, balzamem kojącym. Znane jest przysłowie perskie, które mówi, że

„szlachetne kłamstwo jest lepsze anіżeli szkodliwa prawda".

Oto przykład: Król podpisał wyrok śmierci na jednego ze swych niewolników. Nieszczęśliwy skazaniec w najwyższej rozpaczy począł w obcym języku obrzucać głowę państwa najpotworniejszemi obelgami. Król zapytał o znaczenie słów skazanego, a wówczas adjutant króla odparł: **„Wielki panie, niewolnik twój powiedział: wszystkim, którzy potrafią okiełznać swój gniew i wybaczać innym, zapewnione jest wejście do raju".** Wzruszony król ułaskawił skazanego. Obecny przy tem generał, usposobiony wrogo do adjutanta, zawołał: „Królu i panie, niewolnik zelżył cię w najokropniejszy sposób". Król powiedział na to, iż **kłamstwo adjutanta, który pragnął skłonić go do dobrego czynu, jest mu milsze, aniżeli prawda generała.**

Dzieci i głupcy mówią prawdę. Jest ona jednak niezbyt przyjemna w smaku i ciężkostrawna, rujnuje przyjaźń i dobre stosunki towarzyskie, trafia bowiem w najwrażliwszą cechę ludzką — **próżność.** Gdyby wszyscy, bez wyjątku, mówili bez namysłu to wszystko, co myślą, **cała wspólnota ludzka uległaby zagładzie.**

Prawda jest jak wino, ale **mleko** jest zdrowsze... **Z.**

Sport

Siódemkowy turniej piłkarski w Łodzi.

Z okazji Święta Niepodległości odbył się w dniu wczorajszym na boisku WKS-u turniej piłkarski siódemkowy zorganizowany przez SKS przy udziale gospodarzy, ŁKS-u, WKS-u i WIMY.

Turniej siódemkowy zakończony zostanie w dniu dzisiejszym.

Wynik pierwszego dnia spotkań przedstawiają się następująco:

WKS — WIMA 4:0 (1:0), ŁKS — SKS 5:3 (0:0).

Na uwagę zasługuje, że w drugiej połowie zawodów „strzelcy" prowadzili już 3:0, a mimo to udało się czerwonym przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Należy przytem zaznaczyć że gra trwała dwa razy po 15 minut.

Bokserzy wileńscy walczą dziś w Łodzi.

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w sali Filharmonji pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między zespołem IKP : Ogniska (Wilno). Zespół wileński nie jest w Łodzi zupełnie znany, to też wynik spotkania stoi pod znakiem zapytania. Początek zawodów, które odbędą się w sali Filharmonji, o godz. 16-ej popołudniu.

Oprócz powyższego spotkania odbędą się w dniu dzisiejszym w kraju następujące mecze o mistrzostwo Polski: **Warta: — Policyjny KS (Katowice) w Poznaniu i Wawel—Gedanja w Krakowie.**

Zapowiedziane spotkanie między Czarnymi ze Lwowa a Strzelcem lubelskim nie doszło do skutku, gdyż drużyna lwowska zrezygnowała z meczu i oddała przeciwnikowi punkty bez walki.

Mistrz Ligi wyłoniony zostanie w dniu dzisiejszym.

Trwające od dłuższego czasu rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi zostaną wreszcie w dniu dzisiejszym zakończone.

Rozstrzygnięcie, jak to przewidywaliśmy, padnie w ostatnim meczu ligowym między Cracovią a Ruchem, który odbędzie się w dniu dzisiejszym w Krakowie.

Wynik spotkania powyższego oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem przez sfery piłkarskie całej Polski gdyż w razie zwycięstwa tytuł mistrza Ligi przypadnie Ruchowi. Wynik remisowy lub ewentualne zwycięstwo Cracovii zmieni sytuacja w ten sposób, że mistrzostwo Ligi zdobędzie Pogoń lwowska.

Echa meczu Norwegja—Niemcy.

Wynik remisowy 2:2 uzyskany przez reprezentację piłkarską Norwegji w meczu z Niemcami wywołał w Norwegji entuzjazm.

Prasa norweska rozpisuje się nadal szeroko o grze swej reprezentacji.

Związek Norweski otrzymał 100 depesz gratulacyjnych.

WIEDEŃSCY CHŁOPCY - ŚPIEWACY.

W roku 1498, a więc przed 435 laty, cesarz Maksymiljan I założył chór chłopców, którego zadaniem było uświetnienie nabożeństwa w kaplicy nadwornej w Wiedniu. W nagrodę za ich usługi wolno było członkom tego chóru — do którego zresztą należeli tylko chłopcy o nadzwyczaj pięknych głosach — bezpłatnie studjować. Ten od tak dawna znany chór przetrwał, jedynie z pięcioletnią przerwą, do dzisiejszego dnia. Przed wojną światową chłopcy ci, znani pod nazwą „k. k. Hofsaenger - Knaben", byli materjalnie niezależni od społeczeństwa. Po wojnie jednak musieli się po większej części sami utrzymywać, gdyż Austrja — wtedy już mała i uboga — nie mogła sobie pozwolić na utrzymanie tej instytucji. Wtedy oto ludzie miłujący sztukę i muzykę zaopiekowali się „Wiedeńskimi Chłopcami - Śpiewakami", pod którą to nazwą podrużują od szeregu lat po całym świecie, i z pomocą tych oto wspaniałomyślnych ludzi chór zdobył sobie nie tylko swoje dawne znaczenie, ale nawet wszechświatową sławę.

Chłopcy ci śpiewają dziś już nie tylko wzniosłe pieśni kościelne, ale też piękne melodje świeckie: opery różnych kompozytorów, Schuberta nieśmiertelne pieśni, Straussa melodje i austrjackie piosenki ludowe.

„Wiedeńscy Chłopcy - Śpiewacy" mają również i nas odwiedzić jak dotad odwiedzili największe miasta Bułgarji, Czechosłowacji, Kanady, Danji, Francji, Grecji, Hiszpanji, Jugosławji, Niemiec, Norwegji, Polski, Rumunji, Szwecji, Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, Węgier i Włoch.

E. R.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 w południe, uroczyste otwarcie wystawy zbiorowej prac 3-ch utalentowanych artystów: Niny Alexandrowicz z Paryża, znakomitej malarki, której prace znane są w kraju i zagranicą. Tadeusza Kronowskiego, utalentowanego grafika, który zaprezentuje Łodzi cykl wspaniałych plakatów i Natana Szpigla znakomitego artysty - łodzianina, którego prace znane są w kraju i zagranica. Instytut (park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godz. 11 — 20.

Turniej zapaśniczy w Teatrze Komików.

Z dnia na dzień wzrasta zainteresowanie turniejem zapaśniczym kobiet w Teatrze Komików przy Al. 1 Maja. Sensację budzi nowoprzybyła zapaśniczka amatorka która odnosi zwycięstwo za zwycięstwem. Niewątpliwie odegra ona w turnieju doniosłą rolę i będzie jedną z kandydatek do pierwszego miejsca i tytułu mistrzyni Polski. Należy zaznaczyć, że amatorka, która nie chce wyjawić swego nazwiska jest łodzianką. Oprócz turnieju zapaśniczego grana jest w Teatrze Komików doskonała rewja z udziałem pierwszorzędnych sił rewjowych. Bilet wstępu służy jednocześnie na rewję oraz walki zapaśnicze. Tanie ceny umożliwiają każdemu oglądanie turnieju zapaśniczego kobiet oraz rewji.

Sukces Marty Farry w „Tabarinie".

Występy Marty Farra w „Tarabinie" ściągają codziennie do tego popularnego lokalu tłumy publiczności. „Królowa żelaza" swoimi występami budzi istny entuzjazm i jest żywo oklaskiwana. Niemniejsze zainteresowanie budzą w dalszym ciągu walki zapaśnicze kobiet. Uzupełnieniem niezwykle bogatego programu są występy pierwszorzędnych sił artystycznych. Do tańca przygrywa znakomita orkiestra jazzbandowa pod batutą p. Weinrotha. Ze względu na duże powodzenie jakiem cieszy się „Tarabin" dyrekcja uprasza o wcześniejsze zamawianie stolików.

UROCZYSTOŚĆ W GIMNAZJUM IM. MARJI KONOPNICKIEJ.

Gimnazjum Żeńskie im. Marji Konopnickiej w Łodzi obchodziło wczoraj podwójną uroczystość: uczczenia 15-ej rocznicy odzyskania niepodległości i przekazania gminie szkolnej tego gimnazjum poświęconego wczoraj sztandaru szkoły.

W pięknie udekorowanej sali szkolnej odbył się podniosły akt wręczenia sztandaru przewodniczącej gminy, która w imieniu wszystkich swych koleżanek złożyła przyrzeczenie, iż będzie strzec i kochać sztandar, jako symbol szkoły, — a przez wyhaftowany na nim znak Orła Białego — również symbol Państwa i Narodu.

Następnie odbyła się uroczysta akademja. Wypełniły ją okolicznościowe przemówienia oraz część artystyczna, na którą złożyły się bardzo udatne popisy chóru, produkcje wokalne itp.

Piękną uroczystość zakończyła z entuzjazmem przyjęta zabawa, którą przygotowało Koło Rodziców.

ZEBRANIE KOŁA OFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU PRZY RADZIE GRODZKIEJ B. B. W. R. w ŁODZI.

W dniu 9. 11. rb. o godz. 20 odbyło się zebranie organizacyjne oficerów w stanie spoczynku w lokalu Rady Grodzkiej BBWR.

W przepełnionej sali zebrało się około 100 oficerów w stanie spoczynku.

W charakterze gości z ramienia Rady Grodzkiej BBWR obecny był sekretarz Prezydium BBWR p. Hipolit Piątkowski.

Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem p. płk. Buczyński, odczytując porządek dzienny.

Na przewodniczącego zebrania obrano p. płk. D-ra Kamelhara, zaś na asesorów pp. płk. Welickiego i płk. Płaszyńskiego, sekretarzował p. kpt. Czarnecki.

Zkolei przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi Prezydjum Rady Grodzkiej BBWR. p. Hipolitowi Piątkowskiemu, który przywitał zebranych i oświetlił charakter i doniosłość pracy Koła Środowiskowego Oficerów - emerytów przy BBWR na terenie Łodzi, życząc zebranym pomyślnej i owocnej pracy.

Następnie zebrani jednogłośnie, z entuzjazmem zadeklarowali swoje przystąpienie i czynny udział w BBWR, tworząc Koło Oficerów w stanie spoczynku przy Radzie Grodzkiej BBWR w Łodzi.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do wyborów kandydatów na członków prezydjum koła.

Po zakomunikowaniu obecnym wyniku głosowania p. płk. Buczyński podziękował zebranym za tak liczne przybycie, jak również nawoływał goraco wszystkich kolegów, aby nadal pozostali w Związku Emerytów, gdyż praca w Kole Środowiskowem przy BBWR niema na celu odłączenia się od Związku, a przeciwnie — jaknajściślejsza współpracę z nim, na jaknajszerszym, społecznym terenie, w myśl hasła:

„Prawem naczelnem — dobro Państwa".

Na tem zebranie zakończono o godz. 22.30.

BUNT PRZECIW AMERYCE.

Ludność Kuby nie chce dłużej znosić tyranji „protektorów" amerykańskich. — Nieludzki wyzysk panuje na Kubie. — Walka o rzeczywistą niepodległość kraju.

Kryzys polityczny, srożący się na Kubie od szeregu miesięcy, jest daleki od zakończenia. Ostatnie dni przyniosły nowe zaburzenia i nowe wstrząsy, podważające zręby już nie tylko ustroju politycznego, ale całej organizacji społeczno - gospodarczej kraju.

Wypadki, jakich widownią jest Kuba, pozwalają urobić sobie pogląd na warunki, jakie wytworzyły się w tym kraju w następstwie politycznego i ekonomicznego oddziaływania nań Stanów Zjednoczonych.

Po uzyskaniu niepodległości w roku 1901, **Kuba była zniewolona przyjąć na drodze ustawodawczej t. zw. układ Platt'a,** ustalający pewien rodzaj zależności republiki kubańskiej od Stanów Zjednoczonych. Układ ten zagwarantował Stanom Zjednoczonym prawo interwencji zbrojnej na Kubie, a to **celem obrony jej niepodległości oraz „utrzymania rządu, zdolnego zapewnić ochronę życia, własności i wolności indywidualnej obywateli."** Tak skonstruowana formuła umożliwia oczywiście rządowi waszyngtońskiemu wywieranie daleko idącego wpływu na kształtowanie się stosunków kubańskich. Opozycja żywiołów prawdziwie niepodległościowych przeciw tak rozległym uprawnieniom obcego mocarstwa jest więc zjawiskiem zupełnie zrozumiałem i normalnem.

Ten właśnie moment — **moment opozycji przeciw Stanom Zjednoczonym** — leży u podstawy wszystkich wysiłków rewolucyjnych, jakich widownią była w ostatnich czasach Kuba.

Stany Zjednoczone zdołały zapewnić sobie wpływ dominujący na życie gospodarcze Kuby. L'United States Departament of Commerce opublikował niedawno cyfry, z których wynika, że **amerykańskie inwestycje prywatne na Kubie wynosiły w roku 1930 miljard 67 miljonów dolarów w złocie, a więc znacznie więcej, aniżeli w Meksyku i dwa razy więcej, niż w tak wielkim kraju, jak Brazylja,** gdzie inwestycje amerykańskie nie dosięgały pół miljarda dolarów. Dysproporcja ta wyjaśnia wszystko. W istocie bowiem **Stany Zjednoczone kupiły Kubę** i warto stwierdzić, że prawie całość sum pożyczonych Kubie (935 miljonów dolarów w złocie) została zainwestowana w przedsiębiorstwach kubańskich, jako **istotni sprawcy jej nędzy.**

Bankowość kubańska popadła niemal całkowicie w zależność od finansów amerykańskich. Lwia część plantacyj trzciny cukrowej stała się **własnością Amerykan, posługujących się przy ich uprawie przeważnie robotnikiem kolorowym, wyzyskiwanym do ostatnich granic.** Załamanie się cen na cukier — 80 proc. całkowitej produkcji cukru kubańskiego znajduje zbyt w Stanach Zjednoczonych — pozwoliło amerykanom narzucić niskie ceny na ten produkt, podczas gdy artykuły amerykańskie przy eksporcie do Kuby korzystają z taryfy preferencyjnej w wysokości, dochodzącej do 40 procent.

„Opieka" Stanów Zjednoczonych na Kubie zarówno w dziedzinie politycznej, jak i finansowej, faktycznie sprowadza się — jak widzimy — do **coraz intensywniejszej eksploatacji gospodarczej tego kraju.** Eksploatacja ta pogrążyła ludność kubańską w bezprzykładnej nędzy. Nie należy zapominać, że **25 proc. tej ludności stanowią czarni, którzy przestali być niewolnikami dopiero w roku 1866.** I oto dziś dawni niewolnicy i synowie dawnych niewolników otrzymują na plantacjach cukrowych od Amerykan wynagrodzenie **niższe od kosztów utrzymania dawnego niewolnika.**

Polityka amerykańska na Kubie polega na dążeniu maksymalnego wyeksploatowania gospodarczego kraju, przy równoczesnem zrzuceniu z siebie wszelkiej odpowiedzialności za jego losy. Polityka to bliźniaczo podobna do tej, jaką stosują Stany Zjednoczone na Filipinach. **Mieszkańcy tych wysp są dosłownie poddani Ameryce, ale z tego faktu nie wypływają dla nich żadne prawa: nawet prawa obywatelstwa.** Z jednej strony przesądy rasowe — tak zawsze żywe w Amerykanach — z drugiej strony względy ekonomiczne — dążność do uniemożliwienia Filipinom konkurencji z farmerami z Far-West i Middle-West — wyznaczają tę nieludzką postawę Ameryki wobec mieszkańców wysp filipińskich, która ich sprowadza na poziom zwykłych niewolników.

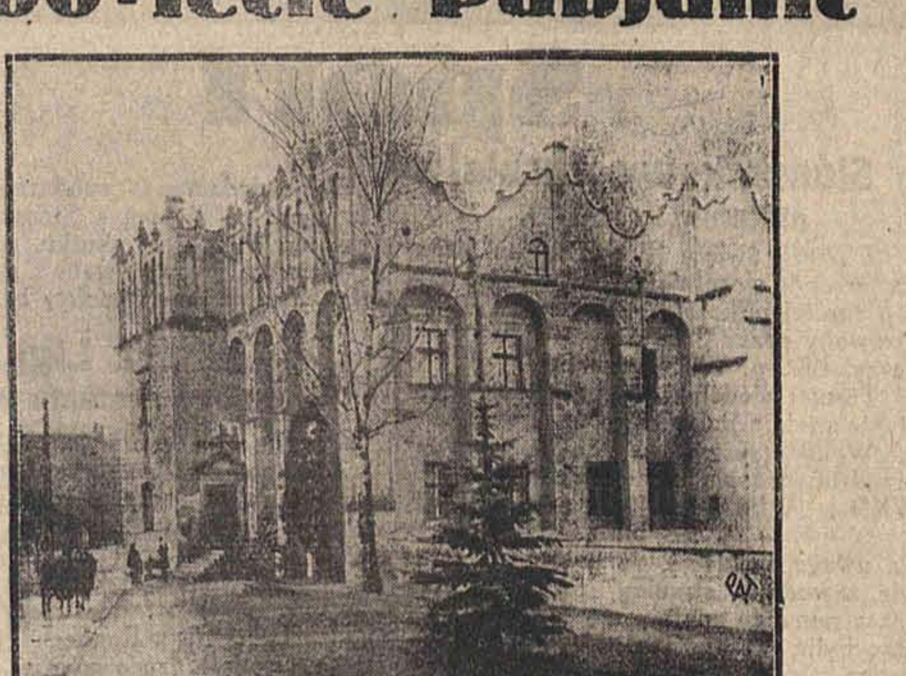
Nie inaczej rzeczy się mają na Kubie. **Kuba jest przystawką rynku amerykańskiego.** Cukier, tytoń, kawa i kakao stanowią przedmiot konsumcji Stanów Zjednoczonych, ale import tych produktów regulowany jest w taki sposób, by w związku z nim nie mogły być wystawione na szwank interesy farmerów z Luiziany, Wirginji czy jakiegokolwiek innego stanu o podobnej strukturze gospodarczej. Gospodarstwo kubańskie wypełnia rolę, jaką mu narzuciły Stany Zjednoczone: rolę **klapy bezpieczeństwa dla gospodarstwa amerykańskiego.** Stąd wszystkie jego trudności i komplikacje.

Stąd też ów opór konsekwentny, jaki ujawnia kapitał amerykański wobec wszelkich tendencyj wyzyskania bogactw naturalnych Kuby celem wyprowadzenia jej poza fazę gospodarki prymitywnej i kolonjalnej. **Stąd bezpłodność sporadycznie podejmowanych prób uprzemysłowienia tego kraju, skazanego na wieczne spożywanie produktów amerykańskich.** A przecież Kuba posiada korzystne warunki na powstanie **przemysłu cementowego, skórzanego, papierniczego, posiada kopalnie miedzi, manganu i cynku, które dałyby się eksploatować z wielkim pożytkiem dla kraju;** posiada znaczne możliwości w zakresie wydobywania żelaza i nafty, które dałyby się wyzyskać dla podniesienia poziomu życia ludności kubańskiej. Ale „opiekuni" amerykańscy czuwają nad tem, by Kuba nie mogła się stać w żadnej dziedzinie wytwórczości konkurentem Stanów Zjednoczonych, by konsument kubański zawsze był uzależniony od tak dotkliwego dla życia gospodarczego Kuby importu amerykańskiego.

Oczywiście, taka sytuacja może trwać jedynie pod warunkiem, że **władze polityczne Kuby będą powolnem narzędziem w ręku bankierów z Wall Street.** I rząd amerykański nie pogardza żadnym środkiem, by cel ten osiągnąć. Niema potrzeby dodawać, że zabiegi te uwieńczył całkowity trjumf. **Wszyscy kierownicy polityki kubańskiej w ciągu ostatnich lat byli wiernymi obrońcami interesów amerykańskich.**

Ale ludność kubańska nie chce dłużej znosić tej tyranji. Stąd owe nieustanne **zaburzenia, bunty, zamachy stanu, które ajencje amerykańskie — urabiające w świecie pogląd na istotę wypadków kubańskich — przedstawiają, jako akty awanturniczego rebeljanctwa, ale które w istocie są wyrazem niezłomnej woli wywalczenia niezawisłości gospodarczej — zdobycia istotnej niepodległości kraju.** J. W.

600-lecie Pabjanic



Przemysłowe miasto woj. łódzkiego Pabjanice, obchodzi 600-lecie swego istnienia. W dawnych wiekach Pabjanice i okoliczne wsie, znane w kronikach jako kasztelanja Chropy, należały do księcia panującego. W r. 1086 Władysław Herman ofiarował kasztelanję Chropską kapitule krakowskiej. Kasztelanja pod rządami kapituły rozrastała się stale i w XV wieku liczyła już 2 miasta (Pabjanice i Rzgów) oraz 29 wsi. Władysław Łokietek wynosi Pabjanice do godności miasta.

Dziś Pabjanice liczą 50 tysięcy mieszkańców.

Na zdjęciu zamek kapituły krakowskiej w Pabjanicach (z XVI w.), obecnie siedziba magistratu.

Izba, w której mieszkał Napoleon

przeznaczona na świetlicę Związku Strzeleckiego

Krotoszyn, 11 listopada.

Związek Strzelecki w Borku otrzymał dzięki poparciu p. Thomasa z Poznania własną świetlicę.

Mieści się ona w lokalu p. Thomasa, izba ta ma swoją historję, bowiem w niej to *odpoczywał cesarz Napoleon w czasie pochodu do Rosji.*

WIZYTA PRZEDSTAWICIELI RZĄDU I PRASY W POLSKICH ZAKŁADACH PHILIPS S. A.

Przedstawiciele Rządu i Prasy zwiedzili ostatnio Polskie Zakłady Philipsa. Celem tej wizyty było zapoznanie się z rozwojem produkcji huty szklanej, jaki nastąpił od czasu poświęcenia huty Fabrycznej Philipsa w roku 1930 w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Uruchomienie huty uniezależniło Polskę od importu balonów do żarówek i lamp radjowych.

Po przywitaniu gości przez naczelnego dyrektora p. Freda Walterscheida, dyrektor techniczny p. L. A. Custers w krótkiem przemówieniu stwierdził, że obecnie Zakłady są w stanie w razie potrzeby produkować w kraju wszystkie typy żarówek, używane w Polsce.

Goście zwiedzili całą fabrykę, przyglądając się szczegółowo różnym gałęziom fabrykacji, zwłaszcza tym artykułom, których produkcję rozpoczęto dopiero w ostatnich latach, jak: lampy radjowe-prostownicze, pentody na prąd stały i zmienny, lampy ekranowe, lampy specjalne o wysokim spółczynniku amplifikacji, odbiorniki radjowe na prąd zmienny, rurki neonowe do celów reklamowych, oświetlenia lotnisk, etc. szkła izolacyjne do termosów.

Zaproszeni byli również świadkami interesujących pomiarów fotometrycznych, wykazujących w sposób zupełnie uchwytny, że zużycie prądu żarówek Philipsa jest o wiele ekonomiczniejsze aniżeli t. zw. „tanich" żarówek. Żarówki Philipsa przy zużyciu jednakowej ilości prądu dały więcej lepszego światła.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Dewaluacja dolara do 50 proc.

ma być celem rządu amerykanskiego. — Anglja pragnie zahamować spadek kursu dolara.— Większość członków kongresu sprzyja inflacji pieniężnej.

Prez. Roosevelt wciąż „nakręca konjunkturę".

Polityka gospodarcza i finansowa prezydenta Roosevelta polega na stosowaniu coraz to nowych arbitralnych i coraz śmiałych, lecz równocześnie mocno niebezpiecznych prób. **To „nakręcanie konjunktur" trudno określić inaczej, niż jako eksperyment.** Kierownicy amerykańskiej polityki gospodarczej — więc prezydent Roosevelt i jego doradcy, t. j. słynny „Trust mózgów" — przyjmują kolejno jako założenie akcji pewną **teoretyczną doktrynę, mającą przynieść poprawę sytuacji gospodarczej**, a następnie usiłują ją zrealizować. Jeżeli oczekiwany rezultat jest niepomyślny, względnie niedostatecznie pomyślny, wówczas **wypracowują nową doktrynę, która zkolei zostaje poddana próbie życia.**

Pierwszą fazę eksperymentów amerykańskich stanowiło porzucenie przez Stany Zjednoczone waluty złotej i **celowa dewaluacja dolara.** Eksperyment ten przyniósł w znacznej mierze oczekiwane wyniki, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że w ożywieniu gospodarczem, które wystąpiło z wiosną r. b., odegrało doniosłą rolę, również **normalne czynniki konjunkturalne.** Tem niemniej dewaluacja dolara stworzyła podłoże psychiczne dla zwyżkowego ruchu cen i kursów akcyjnych i ona to właśnie sprawiła, że ożywienie życia gospodarczego przybrało w Stanach Zjednoczonych w ciągu lata r. b. tak duże rozmiary. Jednakże właśnie w tym sztucznym, spekulacyjnym charakterze poprawy gospodarczej tkwiło niebezpieczeństwo **silnej reakcji i załamania się pomyślnych konjunktur,** jakie mogło grozić w miesiącach jesiennych tego roku.

W okresie tym konieczne stało się stworzenie realnych podstaw, któreby umożliwiły utrwalenie dotychczas osiągniętych, pomyślnych rezultatów. I wówczas prezydent Roosevelt wypracował plan podniesienie zatrudnienia i zmniejszenia bezrobocia, t. zw. **National Recovery Act.** N. R. A. stanowi drugą fazę amerykańskiej polityki eksperymentalnej. Nowe kodeksy pracy zmniejszała **czas pracy w poszczególnych zawodach, stabilizując równocześnie płace, a w ten sposób mają doprowadzić do zwększenia zatrudnienia i podniesienia siły kupna szerokich mas** ludności. Zatrudnienie istotnie wzrosło, o czem świadczy spadek bezrobocia w ostatnich miesiącach.

Równocześnie jednak nie podniosła się siła kupna mas pracujących. Na przeszkodzie temu, stanęła z jednej strony zwyżka cen artykułów przemysłowych, przybierająca zwłaszcza w handlu detalicznym poważne rozmiary, z drugiej okoliczność, że **dzięki N. R. A. zarobki rozłożone zostały na większą liczbę pracowników, globalna ich suma nie podniosła się jednak wydatniej.**

Skoro druga zkolei faza polityki eksperymentalnej nie dała dostatecznych rezultatów, a wskaźniki wytwórczości przemysłowej zaczęły w ostatnich miesiącach wykazywać coraz silniejszą tendencję zniżkową, prezydent Roosevelt **przystąpił do trzeciej fazy polityki „nakręcania konjunktur", a mianowicie do inflacji kredytowej.** W tym celu zażądał on od banków prywatnych rozszerzenia akcji kredytowej. Skoro napotkał z tej strony na opór, postanowił zużytkować dla celów inflacji kredytowej Reconstrucion Finance Corporation.

Poza rozszerzeniem zakresu udzielania bezpośrednich kredytów — R. F. C. zaczęła zakupywać bankowe akcje uprzywilejowane, zwiększając w ten sposób sumę kapitałów, oddanych do dyspozycji banków. Kierownicy gospodarki amerykańskiej postanowili **stworzyć wielką instytucję bankową, mającą na celu otwarcie zamkniętych swego czasu banków i uruchomienie „zamrożonych" w nich kredytów.** Na cele te przeznaczono około miljarda dolarów. Akcja kredytowa na rzecz rolnictwa i budownictwa mieszkaniowego stanowiła wreszcie uzupełnienie innych zabiegów kredytowych.

Tymczasem położenie gospodarcze komplikowało się coraz bardziej. Obok zniżkowych tendencyj wytwórczości przemysłowej, **wielkie niezadowolenie zapanowało w rolnictwie.** Wskutek równoczesnej zwyżki cen artykułów przemysłowych oraz spadku cen płodów rolniczych wystąpiła ponownie znaczna rozpiętość cen rolniczych i przemysłowych. **Farmerzy amerykańscy, niezadowoleni z dotychczasowych poczynań, zaczęli domagać się radykalnej zmiany dotychczasowej polityki i wkroczenia przez rząd amerykański na drogę inflacji.** Żądania ich znalazły przychylne echo w sferach parlamentarnych. Większość członków kongresu amerykańskiego niewątpliwie **sprzyja inflacji pieniężnej.**

W tej sytuacji prezydent Roosevelt zdecydował się na nowy krok, a mianowicie, na **wprowadzenie w Ameryce t. zw. „waluty kierowanej",** w drodze ustalenia kursu dolara, przez oznaczenie ceny złota, po której rząd amerykański gotów był je każdorazowo nabywać. Początkowo ustalono jedynie cenę złota nabywanego z kopalni amerykańskiej. Skoro jednak okazało się, że nie jest to wystarczające dla manewrowania kursem dolara, **rząd amerykański postanowił przystąpić do zakupów złota, po ustalonej przez siebie cenie na rynkach europejskich.** W ten sposób wbrew samoczynnym tendencjom sprzyjającym zwyżce kursu dolara (bilans płatniczy Ameryki jest jeszcze czynny) — **rząd amerykański uzyskał możność obniżenia kursu dolara przez podwyższenie cen zakupu złota.**

Trudno dziś jeszcze z całą stanowczością przewidzieć dalsze skutki ostatniego posunięcia amerykańskiego. W każdym wypadku posunięcie to przedstawia się jako nowa komplikacja międzynarodowych stosunków finansowych i gospodarczych i niesie z sobą w zarodku szereg groźnych niebezpieczeństw. Intencją rządu amerykańskiego jest podobno **dewaluacja kursu dolara do 50 proc.** Niewiadomo, czy państwa europejskie, a zwłaszcza Francja, będą spoglądały spokojnie na amerykańskie manipulacje pieniężne. Wydanie zakazu wywozu złota ze strony państw o walucie złotej byłoby w tych warunkach możliwe. Doniosły wpływ na rozwój wypadków posiadać będzie również Anglja, w której interesie leży **zahamowanie zbytniego spadku kursu dolara, oraz katastrofy inflacyjnej w Stanach Zjednoczonych.**

Przyszłość rysuje się pełna zagadek i niepewności. Eksperymenty amerykańskie wywrą decydujący wpływ na dalszy bieg wypadków w dziedzinie finansowej i gospodarczej, a także i politycznej w całym cywilizowanym świecie. Krocząc w ten sposób **od eksperymentu do eksperymentu** — amerykańscy kierownicy polityki gospodarczej mogą się bardzo łatwo zbliżyć do momentu, który grozi wypadnięciem cugli z rąk. Naturalne siły gospodarcze rozpoczęły na własną rękę „nakręcać konjunkturę".

Dr. Roman Bataglia.

Osobista odpowiedzialność zarządcy

spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za upadłość firmy. — Ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego.

Niedawno Sąd Najwyższy rozpoznawał ciekawą sprawę upadłości Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na tle odpowiedzialności jej spólnika i zarządcy. Treść sprawy jest następująca:

Sąd okręgowy w Lublinie ogłosił upadłość Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą **„Skład Piwa w Lublinie — Łuck"** w osobie jej zarządcy, rozciągając tym sposobem skutki postępowania upadłościowego na jego prywatny majątek. W motywach swego wyroku Sąd stanął na stanowisku, iż wobec nieprowadzenia ksiąg handlowych przez upadłą spółkę za długi tej ostatniej ponieść powinien odpowiedzialność majątkową jej zarządca. Upadłego jednocześnie oddano pod dozór policji. Sąd Apelacyjny w Lublinie, do którego odwołał się upadły, domagając się uchylenia upadłości w stosunku do jego osoby, na tej podstawie, iż nie może on odpowiadać za długi spółki, ponieważ nie ustalona została przez Sąd wina jego, co do spowodowania zawieszenia wypłat przez spółkę, wyrok Sądu zatwierdził, utrzymując upadłość spółki i jego zarządcy w mocy.

Sprawa znalazła wreszcie epilog swój w Sądzie Najwyższym, ponieważ upadły uparcie twierdził, iż upadłość spółki nie mogła dotyczyć jego osobistej odpowiedzialności.

Rzeczywiście Sąd Najwyższy przyznał mu rację ponieważ wyroki Sądów Okręgowego i Apelacyjnego uchylił, przyczem w orzeczeniu swem nadmienił, iż **spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jako handlujący w znaczeniu przepisów kod. Handl. może być ogłoszona w stanie upadłości, jednakże nie można skutków ogłoszenia jej upadłości rozciągać na jej spólnika i zarządcę oraz stosować względem niego środków zabezpieczenia — dozoru policji.**

W motywach swego orzeczenia Sąd Najwyższy podniósł, że jedynie zarządca spółki z ogr. odp. może być odpowiedzialny osobiście wobec spółki i osób trzecich za straty spółki wtedy tylko, kiedy ustalone zostanie, iż przyczynił się on osobiście do doprowadzenia do stanu upadłości spółki z ogr. odp. lub też ustalone zostanie, iż on sam osobiście zawiesił wypłaty przez dopuszczenie np. weksli z własnego wystawienia do protestu.

Upadłości i układy.

Adamowi Kędrzyńskiemu, właścicielowi zakładu ślusarsko - kowalskiego w Łodzi przy ulicy Nowej 12, na wniosek wierzyciela Ignacego Zasady, któremu Kędrzyński winien był 2.000 zł., ogłoszono upadłość.

Wobec niezgłoszenia się wszystkich wierzycieli w pierwszym terminie sprawdzania wierzytelności, syndyk uzyskał drugi, dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności, w wyniku czego zgłosiło się 14 wierzycieli na sumę 43.756 złotych, wierzytelności uprzywilejowanych — 844 zł. i wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie — na sumę 34.738 zł. Ogółem zgłoszono wierzytelności na sumę 79.339 zł.

Długi te powstały przeważnie z zobowiązań wekslowych, zaciągniętych przez Kędzyńskiego, dla celów wybudowania nieruchomości i urządzenia warsztatów, od których Kędrzyński płacił wysokie procenty. Nadzieje zaś upadłego związane z budową nieruchomości na otrzymanie czynszu dzierżawnego od lokali zawiodły, kilkanaście bowiem garaży samochodowych w jego nieruchomści stoją puste.

W czynach upadłego syndyk nie dopatruje się cech bankruotwa.

Na zebraniu wierzysieli w dniu 20 października 1933 r. pełnomocnik Kędrzyńskiego zaproponował układ w wysokości 20 proc. bez odsetek i kosztów, płatnych w ciągu dwuch lat w czterech półrocznych ratach przyczem pierwsza rata płatna po upływie pół roku od chwili uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układu.

Za powyższym układem wypowiedziała się przepisowa ilość wierzycieli, wobec czego został on zawarty i przedstawiony Sądowi do zatwierdzenia, któ ry z kolei wyrok ten zatwierdził, uznając Kędrzyńskiego za usprawiedliwionego w zawieszeniu wypłat i zakwalifikował go do przywrócenia mu czci kupieckiej.

Pierwsza rata układu stanie się płatna 17 maja 1934 r. o ile wyrok ten nie zostanie zaskarżony przez oponujących przeciwko układowi.

Na wniosek sędziego komisarza w sprawie upadłości **Kurtli Kalińskiej Sąd** wyznaczył nowy jedno-miesięczny ostateczny termin dla sprawdzania wierzytelności.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

Poseł Moltke u ministra Becka.—Rząd polski bada propozycje niemieckie

Warszawa, 11 listopada

(B) Wczoraj przed południem poseł niemiecki w Warszawie dr. von Moltke był przyjęty na dłuższej konferencji przez ministra Becka.

Tematem tej narady był stan rokowań handlowych polsko - niemieckich, prowadzonych już przez delegacje obu rządów od przeszło 5-ciu tygodni.

Popołudniu dr. Moltke przyjął w poselstwie niemieckiem wszystkich pracujących w Warszawie korespondentów pism niemieckich i odbył z nimi dłuższą poufną konferencję.

Na konferencji tej dr. Moltke omówił również stan rokowań handlowych polsko - niemieckich. Dowiadujemy się, że rokowania te obecnie od kilku dni są przerwane, gdyż obie delegacje, po omówieniu całokształtu zagadnień gospodarczych polsko - niemieckich, złożyły sobie wzajemnie cały szereg najróżniejszych propozycyj i obecnie omawiają otrzymane od strony przeciwnej propozycje ze swym rządem.

Konferencja ministra Becka z dr. Moltke miała na celu wyjaśnienie pewnych przeciwności i ustalenie linji, po której toczyć się będą nadal rozmowy. Strona polska i niemiecka jednakowo optymistycznie oceniają możliwości uzyskania pozytywnego rezultatu rokowań.

Nie mówi się wprawdzie o zawarciu jakiegoś dużego traktatu handlowego, ale istnieje umotywowana nadzieja zakończenia trwającej z przerwami od blisko 7-iu lat wojny celnej polsko-niemieckiej i wzajemnego ustalenia kontyngentów importowo - eksportowych.

Najprawdopodobniej handel polsko-niemiecki rozwijałby się po pozytywnem zakończeniu rokowań wedle reguły kompensacji, podobnie jak się rzecz ma obecnie z handlem polsko - sowieckim.

W tym wypadku na pewne artykuły obie strony przyznałyby sobie obniżone stawki celne. Inne produkty byłyby nadal objęte stawkami maksymalnemi.

Rynek walutowy w Łodzi

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym z powodu Święta Narodowego prawie żadnych obrotów nie dokonywano. Zapotrzebowanie na dolary i inne waluty nosiło czysto sporadyczny charakter, gdyż większość przedsiębiorstw była nieczynna. Z uwagi na brak tranzakcji kursa posiadają znaczenie jedynie orjentacyjne.

Dolar nadal, przy tendencji zniżkowej, utrzymywał kurs 5.55 w płaceniu i 5.57 w żądaniu. Arbitraż z zamknięcia giełdy nowojorskiej, jako jedyna miarodajna podstawa do obliczania kursu, wobec tego, iż giełda warszawska była wczoraj nieczynna, wykazywał kurs 5.54.

Funt na podstawie arbitrażowego przeliczenia wykazał wczoraj nieco słabszą tendencję, przy kursie 28.25 w płaceniu i 28.35. Inne waluty zachowały kursa bez zmiany: frank francuski 34.85 w płaceniu i 34.95, frank szwajcarski 172,50 w płaceniu i 172,75 w żądaniu, marka niemiecka 210 w płaceniu i 211 w żądaniu, szyling austrjacki 100 w płaceniu i 100,50 w żądaniu. Podaż wszystkich walut dostateczna.

Złoto w zaniedbaniu przy kursie rubli 4.70 w płaceniu i 4.72 w żądaniu, dolary 9.00 w płaceniu i 9.02 w żądaniu.

Papiery wartościowe i akcje w zupełnem zaniedbaniu.

***

Łódzka giełda pieniężna z powodu święta nie była czynna. (c).

Włoskie koleje

zakupują polski węgiel

Katowice, 11 listopada.

Jak się dowiadujemy ze sfer przemysłowych, w tych dniach zakończone zostały wstępne pertraktacje w sprawie dostaw węgla polskiego dla włoskich kolei.

Pertraktacje te były prowadzone w Medjolanie między polskim przemysłem węglowym a generalnej dyrekcji kolei włoskich. Ustalone zostały już warunki techniczne i cena węgla.

TANI TYDZIEŃ W „KONSUMJE" PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE".

Dyrekcja jedynego w mieście naszem domu towarowego „Konsum" przy „Widzewskiej Manufakturze" (Rokicińska 54), dojazd tramwajami 10 i 6), trzymając stale rękę na pulsie zapotrzebowań swojej klijenteli, urządza „tani tydzień", podczas którego sprzedawać będzie po rewelacyjnie niskich cenach znane ze swej jakości płótna widzewskie „100", „300", „400" „600", „1000", „1200" oraz płótna domowe ludowe, bieliznę damską, dziecięcą, pościelową, stołową oraz resztki i kupony.

Również wszelkie inne działy „Konsumu" począwszy od galanterji, konfekcji, poprzez obuwie, aż do towarów kolonjalnych są obficie zaopatrzone jedynie w przedniej jakości towary, które sprzedaje „Konsum" po niebywale niskich cenach.

Proklamowany przez dyrekcję „Konsumu", tani tydzień wyrobów widzewskich, niewątpliwie zbudzi zrozumiałe zainteresowanie wśród licznych rzesz gospodyń łódzkich, które niejednokrotnie miały już możność przekonania się o rewelacyjnie niskich cenach „Konsumu".

Należy czemprędzej wykorzystać tę wyjątkową okazję, zaopatrzenia się prawie zabezcen w bieliznę na nadchodzącą zimę, gdyż sprzedaż po tych rewelacyjnych cenach trwać będzie krótki czas.

ZE STOW. WŁAŚC. NOWYCH DOMÓW.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym o godz. 4 po poł. w Sali Stow. im. Moniuszki przy ul. Ogrodowej nr. 34 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie, na którem mają zapaść bardzi ważne uchwały, dotyczące zagrożonego stanu posiadania właścicieli budynków, wzniesionych w okresie powojennym. Zarząd Stow. wzywa wszystkich Właścicieli nowych realności o gremjalne przybycie.

Zwycięstwo list prorządowych

w wyborach do rad gromadzkich w pow. kaliskim

Kalisz, 11 listopada.

W dniu 10 bm. odbyły się wybory w 46 gromadach, w tem na jedną listę głosowano w 43-ch gromadach, w pozostałych na 2 listy. Ogółem w 46 gromadach przeszły listy prorządowe.

Reasumując wynik wyborów do rad gromadzkich na terenie powiatu kaliskiego należy stwierdzić, że na ogólną ilość 277 gromad odbyły się wybory w 276 gromadach, w jednej zaś, naskutek zarządzenia starosty, **odbędą się ponowne wybory. Z liczby tej lista prorządowa uzyskała większość w 259 gromadach, opozycja zdobyła miejsca zaledwie w 17-tu gromadach.**

Procentowo olbrzymi wzrost głosów, oddanych na listy prorządowe, wynosi na terenie powiatu kaliskiego przy wyborach do rad gromadzkich 94 proc., zaś 6 proc. zdobyła opozycja stronnictwo narodowe i stronnictwo ludowe.

Wybory sołtysów nastąpią prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

MANIFESTACJA HITLEROWSKA W BYTOMIU

Prowokacyjne wystąpienia przed konsulatem polskim

Katowice, 11 listopada.

Donoszą z Bytomia, że wczoraj o godz. 6 wieczorem przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód manifestacyjny w związku z akcją przedwyborczą. Pochód liczył około 3.000 osób. Na czele szła orkiestra hitlerowska oraz w większej ilości umundurowani hitlerowcy.

Gdy pochód przechodził obok polskiego urzędu celnego, z tłumu padły okrzyki „Nieder mit Polen" i inne. W ostatnich dniach wogóle zanotowano w Bytomiu zwiększenie się agitacji oraz wzmożony ruch antypolski. W związku z akcją przedwyborczą na gmachu dworca umieszczono olbrzymiej wielkości lampę w formie swastyki.

***

Sfery polskie na Śląsku Opolskim są mocno zaniepokojone zastraszającym terorem, stosowanym przez hitlerowców wobec polaków. Teror ten dał się już odczuć w czasie wyborów ostatnich. Rezultatem stosowanego teroru było znaczne zmniejszenie się liczby głosujaccyh polaków. Nie ulega wątpliwości, że akcja hitlerowska przyczyni się obecnie do zmniejszenia liczby głosów polskich do minimum.

Stare gazety zamiast obligacyj

Wyrafinowani oszuści w potrzasku

Nowy Tomyśl, 11 listopada

We wsi Dakowe policja ujęła Sylwestra Kaczmarka, Feliksa Swigonia i Władysława Cegiełkę z Poznania, którzy trudnili się **kradzieżą obligacyj 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej.**

Udali się oni do mieszkania Michaliny Firotowej i pod pozorem wysłania obligacyj do ministerstwa skarbu w Warszawie Swigoń usiłował skraść je i podsunąć kopertę ze staremi gazetami.

Na szczęście domownicy poznali się na oszukańczym procederze, wobec czego oszuści usiłowali zbiec.

Za zbiegłymi wszczęto pościg, ujęto ich i odstawiono do dyspozycji władz

Wieści gospodarcze.

UDZIELANIE POZWOLEŃ NA PRZYWÓZ TOWARÓW ZABRONIONYCH.

Ministerstwo przemysłu i handlu nadesłało samorządowi gospodarczemu do zaopinjowania projekt rozporządzenia. Prjekt ten przewiduje m. in. uzależnienie przywozu towarów z krajów, które utrudniają przekazywanie należności pieniężnych do polskiego obszaru celnego lub których waluta posiada kurs niższy od parytetowego, od uiszczenia określonych opłat oraz omawia warunki, pod jakiemi towary nieposiadające pozwoleń mogą być przyjmowane do wolnych składów celnych w obrębie polskiego obszaru celnego aż do czasu uzyskania pozwolenia.

Pozatem projekt precyzuje wypadki, w których przywóz towaru może być zwolniony od uzyskania pozwolenia.

KURS DLA DEKLARANTÓW CELNYCH.

Z inicjatywy rady interesantów portu oraz związku gdyńskich ekspedytorów portowych rozpoczął się z początkiem b. m. w Gdyni 6-tygodniowy kurs dla deklarantów celnych, na którym wykładane są: nowa taryfa celna oraz wiadomości z dziedziny ustawy celnej i przepisów manipulacyjnych.

Kurs prowadzony jest przez fachowców, towaroznawców, którzy wykładali na kursie dla urzędników skarbowych w Warszawie, zorganizowanym przez ministersto skarbu. Wskazuje to, że poziom nauki będzie wysoki i odpowiadać będzie wymogom, jakie stawiane są w pracie w stosunku do firm, trudniących się clenie towarów.

Wiadomość o zorganizowaniu w Gdyni pierwszych tego rodzaju kursów w Polsce została przyjęta z zadowoleniem do wiadomości nietylko przez koła gospodarcze, ale również i przez zainteresowane czynniki urzędowe, które popierają tę akcję, zmierzającą do usprawnienia pracy portowej na tym tak ważnym odcinku.

DOMY TOWAROWE SPRZEDAJĄ... WĘGIEL

Na terenie parlamentu francuskiego od dłuższego czasu dyskutowana jest ekspansja przedsiębiorstw o cenach jednolitych, zagrażających bardzo poważnie handlowi detalicznemu. Posłowie z Alzacji i Lotaryngji wnieśli projekt specjalnej ustawy, ograniczającej wydatnie prawo zakładania nowych przedsiębiorstw o cenach jednolitych. Pomimo to jednak rozwój tych przedsiębirstw postępuje w dalszym ciągu, a jednocześnie podjęły one walkę przeciw realizacji zamierzonej ustawy. Jako niezmiernie charakterystyczny fakt podkreślić należy, że w ostatnich dniach szereg tego rodzaju przedsiębiorstw w Paryżu rozpoczął sprzedaż węgla dostarczanego do domu.

KONWERSJE SZWEDZKIEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ.

Donoszą ze Sztokholmu, że zarząd szwedzkich długów państwowych proponuje wymianę obligacyj 5 i pół proc. państwowej pożyczki dolarowej z roku 1924 na obligacje 3 i pół proc. pożyczki państwowej. Posiadacze pożyczki dolarowej otrzymaliby w razie wyrażenia zgody na konwersję na obligację wartości nominalnej 1000 dolarów nową obligację pożyczki 3 i pół prac. wartości nominalnej 4.600 koron.

DALSZA OBNIŻKA DYSKONTA W AMERYCE.

Federal Reserve Bank w Bostonie obniżył stopę dyskontową z 3 na 2 i pół proc. w tym samym stosunku zredukował również stopę procentową Fed. Res. Bank w San Francisco. Banki te poszły za przykładem nowojorskiego F. R. B, który obniżył z dniem 19 października dyskonto z 2 i pół na 2 proc.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 10 listopada 1933 r.

NOWY JORK. Loco 10.05, listopad 9.73, grudzień 9.83 — 9.84, styczeń 9.92, luty 9.99, marzec 10.06, kwiecień 10.12, maj 10.19 — 10.2?, czerwiec 10.26, lipiec 10.33—10.34, październik 10.53 — 10.55.

NOWY ORLEAN. Loco 9.75, grudzień 9.77—9.78, styczeń 9.86, marzec 10.01—10.02, maj 10.15 lipiec 10.30, październik 10.45—10.47.

LIVERPOOL. Loco. Listopad 5.13, grudzień 5.12, styczeń 5.13, luty 5.14, marzec 5.15, kwiecień 5.16, maj 5.17, czerwiec 5.18, lipiec 5.20 sierpień 5.21, wrzesień 5.22, październik 5.23 listopad 5.24, grudzień 5.27, styczeń 5.30.

BAWEŁNA EGIPSKA. Loco. Listopad 6.9? grudzień 6.90, styczeń 6.94, marzec 7.00, maj 7.0? lipiec 7.12, październik 7.21.

UPPER. Loco. Listopad 5.81, grudzień 5.8? styczeń 5.83, marzec 5.90, maj 5.91, lipiec 6.0? październik 6.08.

BREMA. Loco 11.15, grudzień 10.75, styczeń 10.93, marzec 11.09, maj 11.26, lipiec 11.3? październik 11.59.

ALEKSANDRJA. Listopad 12.55, styczeń 12.68, marzec 13.01, maj 13.36, lipiec 13.62.

ASHMOUNI. Grudzień 9.97, luty 10.10 kwiecień 10.29, czerwi ec 10.40.

Likwidator mienia b. ros. Wołżsko-Kamskiego Banku Handlowego niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że na zasadzie art. 12 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich dóbr prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 293 z 1933 r.) zostaje wystawiona na sprzedaż z wolnej ręki:

nieruchomość hip. Nr. 512a (rej. hip. 3944) w Łodzi przy ulicy Moniuszki pod Nr. 4 położona, składająca się z placu i domu mieszkalnego (pałacyku).

Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze likwidatora w Warszawie, ul. Rymarska 5/5 (gmach Ministerstwa Skarbu), codziennie w godzinach od 11-ej do 14-ej (telefon 11-56-98) lub w Łodzi u p. Stanisława Najdera (Izba Skarbowa, telefon Nr. 10-040).

(—) Juljusz Węgliński.

Podaje się do wiadomości, iż publiczna sprzedaż nieruchomości należących do masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzla w Łodzi a mianowicie:

Piotrkowska Nr. 102-a,
Sienkiewicza Nr. 47, 49 i 49-a
rozparcelowano na 12 działek
Przejazd Nr. 21 — róg Kilińskiego
Przejazd Nr. 23 —
Przejazd Nr. 25 —
Przejazd Nr. 27 róg ul. Dowborczyków

odbędzie się w sali Nr. 9 Sądu Grodzkiego przy ul. Cegielnianej Nr. 71 5, 6 i 15 grudnia 1933 r. o godzinie 11-ej.

Bliższych informacyj udziela biuro przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104.

Syndyk ostateczny upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel w Łodzi

(—) J. B. Lange Adwokat.



Nauka i wychowanie

Rozmaite

UDZIELAM lekcji i korepetycji, przygotowuję do egzaminów. Szybkie postępy zapewnione. Cena przystępna. Oferty do administracji Republiki sub „Odpowiedzialna".

KRYGIER Jakób, zgubił kwit kaucyjny na zł. 15.— wyd. w Elektrowni Łódzkiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

„LOKUMPOL“ [illegible]wska 55, poleca:
[illegible] kwartalnie, 1 pokój w śród-[illegible]
[illegible] kwartalnie. Pokój z kuchnią.
[illegible] kwartalnie. Pokój z kuchnią z [illegible] i łazienką, przedpokój, wy[illegible]owane.
[illegible] 200 kwartalnie. 2 pokoje z kuchnią [illegible], front I p. balkon.
[illegible] kwartalnie. 3 pokoje z kuchnią [illegible] I p.
SKLEPY I LOKALE
POKOJE umeblowane od zł. 20.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany [illegible] utrzymaniem, telefon, [illegible] centrum, Traugutta 14, m. 8.

[illegible]POKOJE z kuchnią z wygodami b. [illegible] w centrum miasta na czwartem piętrze (nie nadbudówka) do wynajęcia. Wiadomość od 2 i pół do 4 i [illegible] pół. tel. 154-73 lub w administr. [illegible] pisma. 12

[illegible] do wynajęcia pokój umeblowany ul. Mielczarskiego Nr. 22 II p. fr. 12

[illegible]POKOJOWE mieszkanie przy ul. [illegible] 73 do wynajęcia natychmiast. [illegible] u dozorcy. 11

MIESZKANIE

[illegible]pokojowe z wygodami na I-szem [illegible], słoneczne w śródmieściu POSZUKIWANE. [illegible] „Śródmieście“ do biura ogł. [illegible] Piotrkowska 50. 20—2

[illegible]POKOJE z kuchnią z wszelkiemi [illegible] oraz lokal handlowy przy [illegible]owskiej 43 do wynajęcia. [illegible] u dozorcy lub tel. 148-22.

[illegible] 2 pokoje frontowe nieumeblowane odpowiednie dla adwokata [illegible], ewentualnie 1 pokój z prawem korzystania ze spólnej poczekalni [illegible] wygody, Pomorska 10, m. 19.

[illegible] umeblowany balkonowy pokój [illegible] z wygodami weiście z przedpokoju [illegible] osobie wynajmę. Gdań[illegible] 5. 12

[illegible] solidnego Pana do wspólnego [illegible] ul. Kopernika 25, m. 19. 12

[illegible] frontowy umeblowany oddziel[illegible] telefon, do wynajęcia, Że[illegible] m. 5. 12

[illegible] dla jednego pana, centr. [illegible], winda. Nawrot 23 do [illegible]-ej. 12

[illegible] kuchnia, wszelkie wygody I [illegible] komfortowo urządzone, [illegible]ogrzewanie, bieżąca ciepła i [illegible] z bojlerem, kompletnie wy[illegible] do wynajęcia Narutowi[illegible] placu Dąbrowskiego. [illegible] tel. 153-55. 12

[illegible] klatki schodowej pokój umeblo[illegible] wyremontowany, woda [illegible] wszelkie wygody do wynajęcia [illegible] piętro Karola 3, m. 4.

[illegible] POKOJE z kuchnią, front, wygo[illegible] gospodarz, Wólczańska [illegible] 12

[illegible] słoneczny, umeblowany z wej[illegible] z klatki schodowej do wynajęcia [illegible]adzka 25, m. 7 front. 12

[illegible] pokój przy intel. rodzinie [illegible] z utrzymaniem. Wszystkie wy[illegible] telefon. Inform. od 2 do 5. Gdań[illegible] m. 2, front, parter. 12

[illegible] pokój dwuokienny dla solidnej [illegible] lub małżeństwa. Ewent. z utrzy[illegible] Śródmiejska 38, m. 11. 12

[illegible]KANIA 3 i 2 pokojowe oraz po[illegible] z kuchnią z wygodami zaraz do [illegible] Jana Nr. 4, przystanek Jul[illegible] 12

[illegible]UKUJE się pokoju dyskretnego [illegible] (garsonierki). Oferty pod lit. „U. [illegible] Adm. Republiki. 12

[illegible] WYNAJĘCIA 3 pokoje, kuchnia, [illegible] wygody, słoneczne, nowa ofi[illegible] III p. Zawadzka 14. 12

[illegible]UKUJE skromnego pokoju w [illegible] lub okolicy Pl. Dąbrow[illegible] Of. sub: „S. L.“. 12

[illegible] pokój słoneczny, frontowy na [illegible] piętrze od zaraz do wynajęcia. [illegible] Piotrkowska Nr. 24, m. 5 12

[illegible] w procencie o 4 tys. 3-pokojowe [illegible], wygody, śródmieście Koś[illegible] 41, dozorca. 12

[illegible]ONECZNY dwuokienny pokój dla [illegible] małżeństwa ew. kawalera od[illegible] Piotrkowska 182, m. 16. 12

[illegible] Pani poszukuje pokoju z [illegible]waniem lub bez (Piotrkowska [illegible] Wolności — Nawrot i bocz[illegible] Maximum 25 zł. m. Oferty sub: [illegible] 12

[illegible] kwart. bez odstępnego 3 [illegible] z kuchnią, luksusowe Nawrot [illegible] „Geguz“. Piotrkowska 62. tel. 12

SKLEP natychmiast do oddania Piotrkowska 9. sklep galanteryjny. Tanie komorne. 12

2 POKOJE umebl. I p. front z telefonem ul. Piotrkowska 166. Wiadomość u gospodarza. 12

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój frontowy, z używalnością łazienki i telefonu Żeromskiego 27, m. 11 od 12—14 i 16—18-ej. 12

DWA POKOJE częściowo umeblowane, wszelkie wygody, Sienkiewicza 52, m. 24. Zastać 3—5 oraz wieczorem. 12

ŁADNY umeblowany pokój o dwuch oknach z klatki schodowej do wynajęcia. Nadaje się na biuro. Wólczańska 63, m. 19. 12

ŁADNIE umeblowany pokój, wszelkie wygody dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Zachodnia 68, m. 5. 12

KOMFORTOWE mieszkania 3-pokojowe w nowoczesnym domu do wynajęcia 11-go Listopada 37a. 12

FORTEPIAN prawie nowy, pierwszorzędna marka, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Narutowicza 32, m. 19 codziennie od 2—6-ej. 12

DOBRZE zaprowadzony sklep rzeźnicki, z nowoczesnym urządzonym warsztatem. Z powodu choroby, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość w Republice. 12

URZĄDZENIE sklepowe w dobrym stanie do sprzedania. Oferty pod „Okazja“. 12

URZĄDZENIE sklepowe, żelazna kasa i piec żelazny szamotowy do sprzedania od zaraz S. Gefon, Nowomiejska 17

CO TO JEST „STRADIWATT“. Jest to dwulampowy (z 3-ma lampami) odbiornik do sieci. Ekranowany (Loftin-white), który zastępuje trójkę szlachetnością tonu prześcignął wszystko. Sprzedaż na raty Radjo-Watt. Narutowicza 16, tel. 190-38. 12

POSZUKUJE futra krótkostrzyżonego, bronzowego na figurę małą. Oferty pod „Marta“. 12

SPRZEDAM wózek dziecinny, w dobrym stanie. Wiadomość: Przejazd 45 m. 45. 12

BILARD kręgielkowy w dobrym stanie z kijami i bilami tanio do sprzedania. Wiadomość: J. Rozencwajg, Łódź, Brzezińska 4, Piwiarnia. 12

LAMPY, żyrandole, nowoczesne, nowe do stołowego, gabinetu, sypialki okazyjnie sprzedam, Andrzeja 47, II p. m. 6. 12

KILKA snowadeł ręcznych oraz różne drewniane przybory tkackie do sprzedania w firmie Heinzel, Piotrkowska 104. 12

WYKONYWAM tanio swetry damskie szydełkowe męskie na drutach, Gdańska 123, lewa oficyna, III piętro lewe drzwi. 12

POSZUKIWANA wykwalifikowana niania do 6-tygodniowego dziecka. Pomorska 76/78, of. m. 5. 12

POTRZEBNA do gospodarstwa młoda, przystojna dziewczyna, Zielona 12, I p. Fryzjer. 12

30 LAT wdowa zajmie się gospodarstwem u samotnego pana. Oferty do Republiki pod „Solidna“. 12

KRAWCÓW, czeladników, poszukuje Pogotowie Krawieckie Kiersza, Żeromskiego 91, tel. 163-30. 12

AKWIZYTORZY przedstawiciele (wyłączność) poszukiwani we wszystkich zelektryfikowanych miastach Rzeczypospolitej. Nowość: Artykuł tani, opatentowany, masowego zbytu. Żądać prospektów, S. Jesion, Warszawa, Bielańska 3. 12

PIERWSZORZĘDNY fryzjer damski poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Fryzjer damski“. 12

POSZUKUJE się do 8-letniego chłopca na wyjazd wychowawczynię ze średnim wykształceniem z doskonałym niemieckim. Bliższe szczegóły tel. 227-83 do 10-ej zrana oraz między 3—5. 12

KORESPONDETKA angielsk - francusko - niemiecka wykwalifikowana, biegła maszynistka przyjmie posadę ew. na godziny Kilińskiego 105, m. 28 12

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźnickiego. Zgłoszenia ulica Wawelska L. 3. 12

BUCHALTERKA - korespondentka polsko - niemiecka, biegła stenotypistka poszukuje pracy ewentualnie na godziny. Piotrkowska 35, m. 8. 12

RADJO - technik dyplomowany poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty sub „Ra“. 12

POTRZEBNE siatkarki i cerowaczki do filet Żeromskiego 75, m. 8. 12

PANNA do 3-letniej dziewczynki możliwie z francuskim poszukiwana. Oferty z podaniem kwalifikacji i referencji do admin. pisma sub „E. K.“ Natychmiast“. 12

PANIENKA solidna, przystojna, niezależna może się zająć gospodarstwem u samotnego Pana. Listy składać do Republiki pod „H. S.“ 12

POTRZEBNA panna do wysnuwania „toledo“ R. Krohn, Piotrkowska 79, m. 80. 12

PANNY (izraelitki) do 2-letniego chłopczyka poszukuję. Zgłosić się Zylber, Pomorska 6 od godz. 2—5 p. p. 12

ZA 1000—2000 ZŁOTYCH pożyczki dam posadę, zabezpieczenie kapitału, procent. Oferty składać w Republice pod „250“. 12

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią i wygody Kilińskiego 116. Wiadomość u dozorcy. 12

DO WYNAJĘCIA zaraz suteryna na sklep lub mieszkanie, Sienkiewicza 67, pokój z kuchnią i fabryczne lokale Katna 5. 12

POKÓJ ładny, umeblowany z niekrępującem wejściem i wygodami do wynajęcia, ul. Andrzeja 39, m. 12. 12

TANIO do oddania pokój z niekrępującem wejściem 6-go Sierpnia 32, pr. of. I wejście, II-gie piętro m. 8. 12

DO WYNAJĘCIA: 3 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami, wprost od gospodarza już wolne. Nawrot 39. 12

DO WYNAJĘCIA 3 i 4 pokojowe mieszkania, nowoczesne, słoneczne wprost parku Staszica. Wiadomość: Cegielniana 82. 12

POKÓJ frontowy umeblowany z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Sienkiewicza 34, m. 4. 12

Kupno i sprzedaż

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lissak. Piotrkowska 5.

KARTOFLE, marchew pastewną dostarczę wozami, Krempo, poczt. Poddębice. 12

OKAZYJNIE sprzedam skrzypce koncertowe, kuchenkę gazową, Piotrkowska 261, m. 10 godz. od 10 do 15-ej.

SPRZEDAM: gabinet, dywan, kryształy, porcelany i inne rzeczy. Wiadomość: tel. 206-37. 11

ŻALUZJE drewniane do wystaw i okien nowoczesnych wyrabia mechaniczna stolarnia ul. Bazarna 6 telefon 153-97. 12

DYNAMO i motory Bergman, Siemens Pöge i inne ceny likwidacyjne „Watt“ Narutowicza 16, telefon 190-38, 144-06. 12

DOMEK murowany 4 mieszkania 6.500 złotych.
DOMEK murowany jednoizbowy 3.800 złotych.
DOMEK murowany 8 mieszkań 14.000 złotych i place od 1.000 zł. Poleca biuro „Lokal“, Piotrkowska 108, telefon 248-97. 12

FOTEL - ŁÓŻKO, tapczany, otomany, kozetki, materace, krzesła, stoły, solidne wykonanie, ceny niskie, warunki dogodne tylko u tapicera A. Brzezińskiego, Sienkiewicza 52, róg Nawrot.

MASZYNA do szycia w dobrym stanie do sprzedania, Zielona 17, m. 11. Tam też potrzebna uczenica do gorseciarki.

PIANINO lub fortepian okazyjnie kupię. Wiadomość: tel. 241-23. 12

DOM nowowzniesiony, dochód roczny netto 17.50 do sprzedania za zł. 112.000 Oferty „M. E.“ 12

OTOMANE skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, robota solidna tanio sprzedam, Kilińskiego 160, Przez dziecki. 12

SKLEP spożywczy i budka z węglem do sprzedania ul. Poznańska 22 (Petersburska. 12

POCO ŚPICIE na słomie, gdy na dogodnych warunkach dostać można materace otomany, tapczany, leżanki i krzesła, setki klijentów się przekonało, iż najsolidniejszą robotę wykonuje tylko firma P. Wajs, Łódź, Sienkiewicza Nr. 18. 12

SPRZEDAM lub wydzierżawię majątek ziemski przy szosie, 63 morgowy, w tem 18 mórg łąki, oddalony od Bełchatowa o 1 i pół kilometra. Oddzielnie w mieście dom murowany, piętrowy z 20 ubikacji, 2 oficyny, obora murowana, stodoła, komórki ect. Ogród dwumorgowy owocowy i jarzynowy, inwentarz żywy i martwy. Bliższe szczegóły na miejscu w Bełchatowie przy ul. Piotrkowskiej 19 lub w Łodzi przy ul. Narutowicza 9 fr. I p. w f. „Kirsz Ingber“. 12

MASZYNĘ do pisania znaną markę kupię okazyjnie tanio. Płacę gotówką. Oferty sub „Ameryka“. 12

DO SPRZEDANIA od 1. XII 1933 sklep rzeźniczy z warsztatem z kompletnem urządzeniem, piwnicą i stajnią wraz z pokojem i kuchnią. Cena przystępna. Wiadomość: Łódź, ul. Pusta 34 K. Kieszkowski. 12

PALTO źrebakowe i piżmowce okazyjnie tanio do sprzedania Kilińskiego 121, oficyna II piętro. 12

NIERUCHOMOŚĆ przy Ozorkowie nowowybudowany dom, 2 pokoje z kuchnią, przedpokój, 3 morgi ziemi, ogród do sprzedania. Wiadomość ul. Emilji Plater Nr. 7 przy Brzezińskiej Franciszka Maroszew. 12

DOM w Rokiciu frontowy nowy murowany, 4 pokoje, ogród owocowy, oświetlenie elektryczne sprzedamy tanio. Tel. 217-04. 12

PATEFON 40 płyt aparat radjowy 4-lampowy do sprzedania. Wiadomość: Łąkowa 10, m. 21, parter tel. 242-15.

POSZUKUJE
w związku z nową ustawą
WSPÓLNIKA
posiadającego już, lub mającego zamiar otworzyć BIURO PODAŃ. Łaskawe zgłoszenia do administr. dla Hoffmanna. 20—2

Posady

BUCHALTER, stenotypista - korespondent (angielski, francuski, niemiecki, polski) poszukuje pracy całkowitej lub godzinowej. Oferty sub „Pierwszorzędne referencje“. 12

SKLEPOWA poszukuje posady w branży owocowej, kolonjalnej itp. Gwarantowana solidność, pilność i energja. Oferty sub „Poprawię obrót“ do „Republiki“. 10

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu oraz rysunki techniczne. Ceny niskie. Radwańska 24, m. 1. tel. 101-11.

PRZYJMĘ posadę dozorcy - portjera większym domu od 1 grudnia, b. woźny parafjalny przyjezdny. Wiadomość: Przejazd 47, m.20. 11

GOSPODYNI w wieku od 21 do 26 lat umiejąca dobrze gotować i znająca wszelką pracę domową dla samotnego pana poszukiwana. Pożądana znajomość języka niemieckiego. Oferty koniecznie z fotografją pod „PRS“ do administracji nin. pisma. 13

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO, specjalność: udziela profesor Kenley, Berlitz metodą, akcent londyński. Nowe kursy rozpoczęły się 1 września. Ul. Piotrkowska 73, lewa oficyna, I wejście, II piętro, na lewo. 11

UDZIELAM lekcji elektrotechniki fizyki, matematyki, języka niemieckiego przedmiotów ogólnokształcących. — Przyjmę też posadę nauczyciela domowego. Piotrkowska 103, m. 37.

UDZIELAM lekcji matematyki, fizyki i języka niemieckiego w zakresie 6 kl. gimnazjalnych. Tel. 22208 g. 3—4 pp.

WZOROWA Świetlica Prywatna otwarta od 15 listopada w lokalu szkoły Sienkiewicza 3. Odrabianie lekcyj z dziećmi, pogadanki, wychowanie. Zapisy już 11—1. Opłata minimalna. 9

Lokale

„GEGUZ", tel. 17-111
Piotrkowska 62.
poleca i poszukuje wszelkiego rodzaju lokale od 1—5, 6 p. luksusowych. Zł. 25.— p. umeblowane z klatki schodowej. 20-2

3 POKOJE z oddzielnem frontowem wejściem w pierwszorzędnym punkcie na ul. Piotrkowskiej, nadające się na biuro, kancelarję adwokacką lub gabinet lekarski do wynajęcia od 1 stycznia. Oferty sub „Punkt" do Republiki. 12

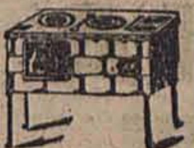
ODNAJMĘ pokój z łazienką z utrzymaniem lub bez Piotrkowska 199, m. 24.

BIURO POLRUCH
PIOTRKOWSKA 89, fr. I p.
tel. 141-01
poleca i poszukuje mieszkania, lokale handlowe, sklepy, pokoje umeblowane z klatki schodowej.

MIESZKANIA bez odstępnego, pokoje umeblowane od zł. 20.—, lokale wszelkiego rodzaju, domy, wille, place, gospodarki poleca biuro „Lokal", Piotrkowska 108, tel. 248-97.

3 POKOJOWE mieszkanie, wygody, I piętro, front do wynajęcia. Kopernika 49, dozorca wskaże. 11

2 I 3 POKOJE z kuchnią oraz lokale handlowe do wynajęcia, Piotrkowska 79 i Al. Kościuszki 22. 8



wytwórnia piecyków i kuchen kaflowych szamotowych przenośnych
Z.N.Grynholc
przeniesiona
z ul. Piotrkowskiej 37 na ul. Piotrkowską 44, II podwórze wejście również z ul. Piłsudskiego 63 tel. 156-64 Przyjmuje wszelkie roboty zduńskie.

Wszystko staniało! Wszystko staniało!

bo

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

urządził

„TANI TYDZIEŃ"

podczas którego obniżył znacznie ceny na:

Widz. 100 i 300	bieliznę damską
400 i 600	bieliznę męską
1000 i 1200	bieliznę dziecięcą
płótno Domowe	bieliznę pościelową
płótno Ludowe i inne	bieliznę stołową

oraz na wszelkie inne artykuły

bardzo tanio **bardzo tanio**

Resztki i Kupony.

DAM odstępne za pokój z kuchnią z gazem i wygódką. Oferty pod „Odstępne". 12

WILLA w ogródku, sucho, ciepło, 3 pokoj. mieszk. z kuchnią z tarasem, wszelk. wygod. odnajmiemy zaraz kult. państwu. Nowa-Pańska 166 przy Kałnej, te. 149-85. 12

ŁADNY pokój umeblowany, wygody, centrum, przy spokojnej rodzinie z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Zawadzka 9, m. 19. 12

POKÓJ duży frontowy umeblowany lub bez z używalnością gabinetu oddam Sienkiewicza 29, m. 8. Tel. 230-97

DO WYNAJĘCIA pokój dla jednej osoby, niekrępujące wejście, Piramowicza 2, m. 18. 12

POKÓJ 2-okienny frontowy, słoneczny II piętro z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Al. 1-go Maja 29, m. 7.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie z remizą. Wiadomość: Piotrkowska 165 u dozorcy. 12

ASTMY

Zastarzałe, **różne kaszle** są uleczalne powidłami ziołowemi od 1902 roku. 3000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie. **S. Sliwański,** Brzezińska 33. 30-1

Z dniem 9 b. m. otworzyliśmy wystawę mebli własnej produkcji, najwyższej jakości. Urządzenia wszelkich pokoi stale na składzie. Projektujemy urządzenia wnętrz i dysponujemy pierwszorzędnemi siłami architektonicznemi.

ZAKŁADY MEBLOWE

Sp. z o. o.
Gdańska 74.

1—4

PRZYJMĘ Pana lub Panią na mieszkanie, wszelka swoboda zapewniona. Nawrot 11, m. 6. 12

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany do wynajęcia, Żeromskiego 12, m. 17 róg Zawadzkiej. 12

ODDAJĘ elegancki pokój, oddzielne wejście, wygody, telefon, 1-e piętro front, Piłsudskiego 57, m. 5. 12

POKOJU z oddziel. wejściem wprost od właściciela poszukuję od zaraz płacę regularnie, wyprowadzam się ponieważ właścicielowi potrzebny jest mój pokój. Oferty sub „Wprost". 12

POKÓJ frontowy elegancko umeblowany z wszelkiemi wygodami (wejście niekrępujące) do odnajęcia. Piramowicza 9, m. 8. 12



2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia od zaraz Podleśna 26. Wiadomość u dozorcy. 12

POKÓJ niekrępujące wejście, front I piętro, telef. przy kult. izrael. rodzinie do oddania. Porozumienia tel. od 2—8 142-54. 12

2 pokoje na biuro

poszukujemy od zaraz, w centrum miasta, front, nie wyżej II piętra, słoneczne, bez mebli w czystym domu. — Oferty prosimy składać pod „Biuro reprezentacyjne" do administracji. 30—2

DO WYNAJĘCIA duży, ładny, frontowy pokój umeblowany dla solidnego pana ew. dwuch, Skwerowa 3 m. 6

POKÓJ umeblowany dla jednego lub dwuch panów zaraz do wynajęcia, Andrzeja 46, m. 8 do godz. 5-ej 12

POKÓJ umeblowany dla pojedyńczej osoby do wynajęcia Narutowicza 47, m. 47, III piętro. 12

POKÓJ do wynajęcia słoneczny 2-okienny z meblami lub bez 2 piętro front, Lipowa 53, m. 9. 12

WYREMONTOWANY pokój z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 121, m. 20, tel. 140-38. 12

Z KLATKI schodowej pokój frontowy umeblowany dla 1—2 panów, Gdańska 5, m. 10, telefon 142-73. 12

UMEBLOWANY pokój słoneczny z wygodami do wynajęcia Zielona front, II p. m. 5.

1 LUB 2 frontowe pokoje umeblowane lub nie w czystym domu zaraz do wynajęcia, Skwerowa 1, m. 8.

ODNAJMĘ umeblowany słoneczny pokój z niekrępującem wejściem, Andrzeja 29, prawa oficyna m. 14.

DWUOKIENNY pokój, oraz nocleg do wynajęcia, Nachumo, Śródmiejska między 3—5 pp.

SŁONECZNY pokój umeblowany z używalnością pianina przy rodzinie do wynajęcia, Piotrkowska 116, m. 70.

POKÓJ lub dwa słoneczne umeblowane, wejście niekrępujące do wynajęcia Piotrkowska 87, m. 10 od 2—6.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24. referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

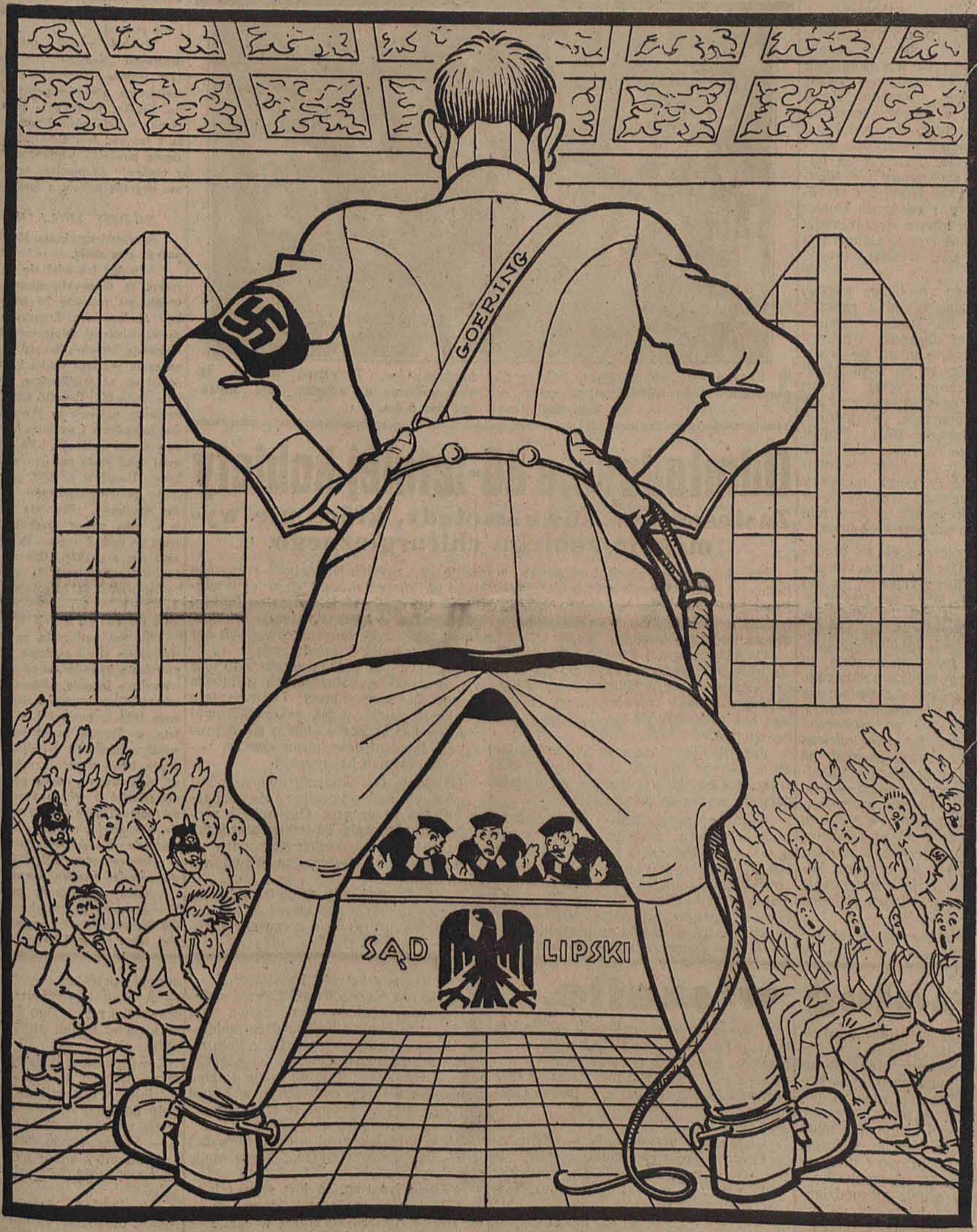
OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

Dodatek Literacko-Naukowy

GOERING i TEMIDA.



Hej, opryszki, dość tej blagi,
Podpalacze karygodni!
Nawet braknie wam odwagi,
Aby przyznać się do zbrodni!

Pocóż czepiać się detali:
Czy kto winien, czy niewinien
— Celem obrad na tej sali
Ostry wyrok być powinien!

Kto zaś trafi do wolności
W myśl sądowej aprobaty,
Temu — każę łamać kości!
A na sędziów — będą... baty!

Tak więc oto w krótkiem słowie
Me poglądy wam nadmieniam...
Teraz — sądźcie zaś, sędziowie,
Podług... woli i sumienia!

W. Drozdowski.

W WALCE Z WROGIEM LUDZKOŚCI.

Szczepionka przeciwgruźlicza prof. Alberta Calmette. — Sceptycyzm lekarzy polskich. — Francja stosuje szczepionkę z powodzeniem.

Zmarły przed kilku dniami wielki bakterjolog francuski, prof. dr. Leon-Karol-Albert Calmette, godny zastępca swego genjalnego poprzednika, Pasteura, pozostawił bardzo bogatą spuściznę naukową. Najcenniejszą bodaj jego pracą w tej dziedzinie jest *szczepionka przeciwgruźlicza*, którą Calmette sporządził wraz ze swym kolegą profesorem Guerin.

Pracę nad tą szczepionką rozpoczęli obaj uczeni w 1908 roku. Szczepienie przeciw jakiejkolwiek chorobie zakaźnej np. ospie, polega na *wprowadzeniu do ustroju człowieka zdrowego odpowiednio osłabionych zarazków danej choroby*, przez co w ustroju szczepionego zjawiają się ciała odpornościowe, ułatwiające mu walkę z mikrobami wrazie zakażenia się niemi. Dzięki tej odporności *człowiek szczepiony nie zapada na chorobę, przeciw której był szczepiony, nawet w czasie epidemji*. Ponieważ do szczepienia używa się zarazków o zmniejszonej zjadliwości, Calmette i Guerin skierowali swe wysiłki głównie w tym kierunku.

Rozwiązanie tego problemu nastręczało wielkie trudności, gdyż *zarazek gruźlicy otoczony jest trudno rozpuszczalnym płaszczem tłuszczu*. Profesorom Calmette i Guerin udało się pokonać te trudności dopiero po 13-tu latach żmudnej pracy laboratoryjnej. Hodowali oni przez ten czas zarazki gruźlicy w cieplarce, na pożywce, złożonej z ziemniaków z dodatkiem żółci. Prątek gruźlicy, wyhodowany przez Calmette i Guerin, pozbawiony swej siły chorobotwórczej, został użyty poraz pierwszy do szczepienia przez dr. Weill-Halle w roku 1921. Upłynęło jednak lat trzy, nim szczepienie zostało rozpowszechnione.

Szczepienie przeciwgruźlicze preparatem Calmette i Guerin, noszącym nazwę Bacillus Calmette-Guerin, inaczej w skróceniu B.C.G., skuteczne jest przedewszystkiem u tych osób, które z prątkiem gruźliczym jeszcze się nie zetknęły. W dobie dzisiejszej *takiemi szczęśliwemi istotami są tylko niemowlęta*, to też one w pierwszym rzędzie poddawane są szczepieniu. Szczepionkę podaje się dzieciom w mleku lub słodzonej wodzie 6-go, 8-go i 10-go dnia po urodzeniu, poczem *wskazane jest, by przez miesiąc przebywały zdala od osób chorych na gruźlicę*. Po miesiącu niemowlęta są odporne na gruźlicę i nie zachodzi obawa, że ulegną zakażeniu. Twórcy szczepionki radzą powtórzyć szczepionkę w 5-tym i 15-tym roku życia dziecka. Twierdzą oni pozatem, że *szczepionka nie skutkuje u ludzi chorujących na gruźlicę*. Mimo tu w niektórych krajach wstrzykuje się ją takim chorym z dobrym podobno skutkiem.

Szczepienie przeciwgruźlicze dzieci stosuje przedewszystkiem Francja, w której miesięcznie poddaje się temu zabiegowi 11 tysięcy noworodków. Szczepionkę przygotowuje tam osobiście prof. Guerin. Liczba zaszczepionych w tym kraju wynosi od 1924 roku po dziś dzień przeszło *pół miljona dzieci*.

Równie popularnem jest *szczepienie preparatem B.C.G. w Rumunji*. W Polsce wyrabia szczepionkę wielkich francuzów Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie. Stosowanie jej nie jest odpowiednio rozpowszechnione, *wskutek sceptycyzmu wielu lekarzy*. Otrzymane jednak do tej pory wyniki każą przypuszczać, że powszechne stosowanie szczepioonki B.C.G. spwodowałoby zniknięcie gruzlicy z powierzchni ziemi w przeciągu kilkudziesięciu lat.

ak.



W Paryżu założono pierwszą szkołę dla akordeonistów. Przyznać należy, iż pierwsza lekcja młodocianych uczni, których widzimy na zdjęciu, nie może być zbyt przyjemna dla ucha.

Odmłodzenie 80-letniej kobiety

Zastosowano nowe metody, które nie wymagaja zabiegu chirurgicznego.

Na kongresie ginekologicznym w Francesbadzie profesor Uniwersytetu Praskiego Guebscher wygłosił ciekawy referat o niezwykłym wypadku **odmłodzenia 80-letniej kobiety.**

Osobliwością tej kuracji odmładzającej było to, że przeprowadzono ją bez przeszczepienia gruczołów i wogóle **bez żadnego zabiegu chirurgicznego,** a nawet bez uciekania się do jakichkolwiek naświetlań.

Już kilka lat temu prof. Steinach i jego uczniowie dowiedli, że **zastrzyki ekstraktów z żeńskich gruczołów płciowych działają wyraźnie odmładzająco.**

Niestety początkowo koncentracja tych hormonów, otrzymywanych w laboratorjach, była zbyt słaba; wynosiła 100, a najwyżej 150 „mysich jednostek". „Mysia jednostka" jest to miara stosowana przez biologów dla określenia aktywności preparatów tego rodzaju na podstawie ich działania na myszy.

Później doprowadzono koncentrację do 10 tys. „mysich jednostek", co uważano za ogromny sukces. Dzięki temu **udało się np. przywrócić normalne funkcje fizjologiczne u kobiety, której wycięto jajniki.** Zastrzyki skoncentrowanych hormonów sprawiły poprostu cud.

Jak skromnie jednak wygląda to dziś wobec wyników osiągniętych w laboratorjum doświadczalnem Uniwersytetu Praskiego, gdzie — jak zakomunikował profesor Guebscher — udało się doprowadzić koncentrację hormonów do — 200 tys. „mysich jednostek"!

Działanie tak skoncentrowanych hormonów jest nadzwyczajne: Dowodzi tego opisany przez prof. Guebschera wypadek **odmłodzenia 80-letniej staruszki,** która zastrzykom owych skoncentrowanych hormonów zawdzięcza prawdziwe odrodzenie.

Zbliża się czas, gdy człowiek odniesie walne zwycięstwo nad starością.

A za niem przyjdzie z czasem pokonanie — śmierci.

Historje jakich mało.

ALFRED NOBEL — POETA.

W prasie całego świata znalazły odgłos wspomnienia o Alfredzie Noblu, wynalazcy dynamitu, przemysłowcu i fundatorze nagród za zasługi w różnych dziedzinach wiedzy i sztuki. Tymczasem, jak się okazuje, Nobel był sam, przez krótki coprawda czas, za młodych swych lat, poetą, a nawet dramaturgiem. Pierwszym utworem Nobla był poemat liryczny, napisany pod wpływem zapałów miłosnych. Później już jako inżynier, przegrał Nobel w Londynie proces, który wytoczył fabrykantom, eksploatującym jego wynalazek. Pod wpływem rozdrażnienia napisał Nobel komedję satyryczną „Bakcylus patentowy", w której poddał krytyce i wyśmiał kazuistykę ustaw angielskich o patentach. Sztukę tę zniszczył Nobel, tak samo, jak i ów poemat.

Wreszcie w roku 1895 podjął pracę nad dramatem „Nemezis". Dramatu tego nie skończył jednak. Pozatem Nobel napisał kilka mniejszych utworów poetyckich, dedykowanych hr. Kinsky, która była jego sekretarką. Hrabianka wyszła później zamąż za barona Suttnera i już pod tem nazwiskiem napisała i wydała znaną powieść pacyfistyczną pod tyt. „Precz z orężem!" Za powieść tę otrzymała bar. Suttner nagrodę pokoju z funduszu Nobla.

MILJONY KRÓLA MADAGASKARU.

Spadkobiercy króla Madagaskaru znów rozpoczęli swą akcję.

Adwokat ich udał się do Londynu, aby poruszyć tę niezwykłą sprawę spadkową, która trwała już przeszło 70 lat. Wobec tego, że król Madagaskaru, Francesco Benatti, był włochem, najwięcej zainteresowania dla tej sprawy wykazują Włochy. Benetti emigrował z Italji na początku zeszłego wieku i po długiej włóczędze dostał się na Madagaskar, gdzie osobą panującą była kobieta. Benetti urządził się na dworze królowej, najpierw w charakterze fryzjera, później intendenta i wreszcie w charakterze morganatycznego małżonka. Po śmierci królowej Benetti objął rządy nad czarną ludnością Madagaskaru. Umarł w r. 1859, pozostawiwszy 75 miljonów funtów szterlingów. Tu się zaczyna proces spadkowy. Pierwsze kroki wszczęte były w r. 1860, potem spadkobiercy zostali rozproszeni po całej Europie. Druga faza procesu związana jest z r. 1870. Obecni spadkobiercy przypuścili trzeci szturm do spadku, który w ciągu 70 lat wzrósł do bajecznych wprost rozmiarów.

JAK POWSTAŁ HYMN WŁOSKI GOVINEZZA.

Nie jest rzadkością, że narodowe hymny zawdzięczają swe powstanie przypadkowi; historje powstania hymnów narodowych obfitują w najrozmaitsze legendy. Równie żi narodowy hymn włoski „Giovinneza" posiada swoją historję. W maju 1909 r. grono studentów prawa uniwersytetu w Turynie postanowiło uczcić pomyślny wynik egzaminu i urządzić wycieczkę do wsi Aosta, która słynęła z dobrych win. Między nimi znajdował się młody poeta Oxilia, który zginął później w wojnie światowej podczas ataku na Monte Tomba w 1917 r. Oxilia ułożył w czasie wycieczki piosenkę z refrenem, który przetrwał do dnia dzisiejszego: „Młodości, młodości o wiosno urody". Wśród studentów znalazł się również pewien starszy prawnik-kompozytor, zdobywca nagrody za kompozycję walca. Skomponował on muzykę do tej pieśni. Melodja Giuseppe Blanc'a pozostała bez zmiany, chociaż tekst piosenki był parokrotnie przerabiany.

Monolog w szafie.

— Ciemno tu, jak w grobie... zaledwie odrobina światła przenika przez szparę. Mój Boże, zaśmiewałem się, oglądając w teatrze podobne farsy!... Kochanek w szafie! Obok ona i nic nie podejrzewający mąż... A teraz, gdy sam jestem w tej okropnej szafie, nie mam bynajmniej ochoty do śmiechu... Wprost przeciwnie. Uczuwam przykry ucisk w żołądku... Zawsze w krytycznych chwilach miewam takie głupie niespodzianki! Uf — jak tu gorąco! I te obrzydliwe ubrania i płaszcze, cuchnące naftaliną... Widocznie Kasia wysypała tu parę kilo tego paskudztwa. Oh, jak chętnie obsypałbym ta kupą naftaliny łysą czaszkę tego idjoty Gustawa!... A wszystko zapowiadało się jak najlepiej. — „Gustaw dziś wyjeżdża, przyjdź, kochanie, koniecznie..". Więc przyszedłem i pocę się nielitościwie w szafie. To jest tak zwana miłość...

Nawet ręką ruszyć nie mogę, bo obawiam się, że narobię hałasu... Kochankowie na scenie urządzają się oczywiście wygodniej: szafa ma wyjście za kulisy. A ja — och, jaki tu upał... Co on tam mówi?

— Kasiu, zaopiekuj się Jerzym, taki jest biedak samotny...

Jeszcze lituje się nademną — ten kretyn!... I poco on wrócił? Jak mówisz, że jedziesz, to jedź, a nie wracaj...

— Kasiu, gdzie jest mój parasol? Bez parasola jechać nie mogę — mówi Gustaw.
da Kasia.

— Może w przedpokoju — odpowia-

Gustaw idzie; po chwili wraca. — Nie, tam niema. A może jest w szafie?

W szafie — a więc przy mnie... Jestem spokojny, zupełnie spokojny. Już mi wszystko jedno. Tylko nie mogę ruszyć ręką, a pot spływa mi z czoła do oczu.

Ale Gustaw zapomniał o parasolu i żegna się z Kasią. Całują się. A parasol stoi tuż przy mnie. Gdybym otworzył nagle drzwi szafy i powiedział najspokojniej: „Oto twój parasol. A teraz wynoś się czemprędzej!... Coby to było? Gustaw nie ma zupełnie poczucia humoru i z pewnością dostałby ataku apoplek sji. Kasia zostałaby wdową, a ja musiałbym się z nią ożenić. O nie! Z Kasią? To nie jest materjał na żonę. Wogóle nie pojmuję, jak Gustaw może tak długo z nią wytrzymać. Jabym tego nie potrafił. Bo ja jestem motylkiem, który spija kro ple rosy z pięknych kwiatów... Tfu—Poezja w atmosferze moli i naftaliny...

Więc cóż będzie dalej? Czy to pożegnanie tego czułego małżeństwa nie skończy się nigdy? Kolana drżą podemną. Widocznie starzeję się. Ręce drżą mi także, ale przypuszczam, że ze wściekłości. A powietrze staje się tu nie do zniesienia, jak w łodzi podwonej, w której zabrakło tlenu... Biedni ci marynarze... Aha — znów słyszę głos Gustawa.

—Kasiu, będziesz mi wierna, prawda?

— Jak możesz pytać... Znasz mnie przecież.

Wiecie jaństwo, to jest szczyt bezczelności... Jak można tak kłamać w żywe oczy? A obok kochanek w szafie — Znowu się całują. Nienawidzę tego osła, tego rogacza! Łeb rozbiłbym temu — Ale muszę być spokojny. Nie wolno mi nawet kichnąć — aż mi krew uderza do głowy...

— Kasiu, kochasz mnie?

Zbiera mu się na amory — jeszcze się na pociąg spóźni, gdy tak ciągle będzie pytał. I parasola mu się jeszcze zachciewa. Niechże się to już raz skończy!!... Dojdzie oczywiście między nami do pojedynku — Gustaw zawsze zachwycał się rycerskością innych... Ja miałbym przez Kasię umrzeć? To byłoby bardzo przykre!...

— Guteczku, mój jedyny...

Opinja moja o tej osobie już się nie zmieni: perfidne stworzenie... Duszę się — — A Gustaw spóźni się na pociąg i — wszystko przez jego żonę. — Nie należy traktować kobiet zbyt poważnie. Oh — zbliża się!...

— Kasiu — będziesz mnie oczekiwała na dworcu, gdy wrócę?

Jaka wzruszająca miłość... Bodajby cały dom się zawalił!.. No, nareszcie — zdaje mi się, że już sobie pójdzie...

— Wiesz, Kasiu, człowiek, który zawsze ma przy sobie parasol, naraża się na śmieszność. Nie zabiorę z sobą parasola.

Do djabła. — Bóg go chyba natchnął! Muszę przyznać, że Gustaw jest doprawdy całkiem miły... Nie powinienem mu — że tak powiem — nadużywać żony...

— Dowidzenia, Kasiu.

— Szczęśliwej drogi, Guteczku. Bądź zdrów!

Wygłupiają się, jak dzieci. Idzie nareszcie. Nie, wraca jeszcze.

— Zupełnie zapomniałem...

Co mu się znów przypomniało? Cierpi poprostu na zanik pamięci... Puka — Dalibóg, on puka do szafy!...

— Dowidzenia, Jerzy... Trzymaj się ciepło...

Śmieję się, śmieję do rozpuku... Szafa zapada się podemną — tak ciemno dokoła — mdleję...

Tłum. Zet.

IWAN BUNIN

Laureat Nagrody Nobla za r. 1933.

JAK ZOSTAŁEM PISARZEM



Jak zostałem pisarzem.

Kandydatami nagrody Nobla z działu literatury w roku bieżącym byli: poeta grecki Palamas, pisarz rosyjski IWAN BUNIN, portugalczyk Oliveir i duńczyk Jensen. Ostatecznie laureatem Nobla został IWAN BUNIN, którego wspomnienia z początkowego okresu twórczości literackiej niżej przytaczamy:

— Fakt, iż zostałem pisarzem, powstał, jak mi się zdaje, sam przez się, bez mojej decyzji w tym kierunku, a zrealizował się bardzo wcześnie i nieświadomie, jak to bywa tylko z tymi, którzy już przychodzą na świat z określonem przeznaczeniem. Słusznie ktoś zauważył, że człowiek staje się tem, o czem myśli. Ale to jeszcze nie rozwiązuje kwestji, dlaczego jeden myśli o tem, a drugi o tamtem. Od niektórych pisarzy nieraz słyszałem, że stali się pisarzami przypadkowo. Nie sądzę, aby tak było naprawdę, ale mogę sobie ich wyobrazić jako nie - pisarzy, siebie natomiast — nie.

Z dzieciństwa umiłowałem muzy[...]stwo i rzeźbę. Mój domowy [...]wca grał na skrzypcach, malo[...]arele — i dotychczas pamiętam [...] wzruszeniem brałem do rąk skrzypce, lub farbami zamazywałem papier. W mieście powiatowem, [...] uczęszczałem do gimnazjum, mieszkałem przez pewien czas u kamieniarza i w wolnych chwilach lepiłem z gliny różne główki, dochodząc z czasem do takiej wprawy, że mój gospodarz umieszczał nieraz moje utwory na różnych pomnikach, gdzie prawdopodobnie stoją do dnia dzisiejszego. Dlaczego jednak w takim razie nie zostałem ani muzykiem, ani malarzem, ani rzeźbiarzem?

***

Drukować swe utwory zacząłem w końcu ósmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia. Współcześnikami moimi w owych czasach byli ludzie różnego typu: — Grigorowicz, Tołstoj, Szczedryn, Lieskow, Gleb Uspenskij, Garszyn, Czechow, Korolenko, Wł. Sołowjew, Fet, Majkow, Połońskij, Nadson, Foranow, Mereżkowski.

Dekadenci i symboliści, którzy pojawili się w kilka lat później, utrzymywali, że w latach osiemdziesięciu literatura rosyjska znalazła się w „ślepym zaułku" zaczęła porastać pleśnią, szarzeć, jej ostoją był realizm, protokularne spisywanie rzeczywistości... Czy utyskiwania te są słuszne?... Wszak w tym czasie na rynku księgarskim ukazały się takie dzieła, jak „Bracia Karamazowy" i „Pieśń triumfującej miłości"... Czy naprawdę tak bardzo realistyczne były drukujące się podówczas „Wieczorne płomienie" Feta i wiersze Wł. Sołowjewa?... Czy można nazwać szaremi powstałe wówczas lepsze utwory Lieskowa, nie mówiąc już o Tołstoju, o jego „Kreutzerowskiej sonacie"... I czy wreszcie nie było nic nowego w utworach Garszyna i Czechowa, którzy zaczęli dochodzić wtedy do głosu?...

***

Wczesne dzieciństwo spędziłem na wsi, zdala od stolicy. Mając lat dwadzieścia, poraz pierwszy przybyłem na kilka dni do Moskwy i postanowiłem skorzystać z okazji, by zobaczyć i przekonać się osobiście, co się też dzieje w owym wielkim świecie literackim. Byłem nieśmiały i krępowałem się złożyć wizytę któremuś ze znanych pisarzy. Zapyta: „Czego kawaler sobie życzy?" — i cóż ja mu wtedy odpowiem?...

Po namyśle postanowiłem ograniczyć się do złożenia wizyty redakcji „Rosyjskiej Myśli". Długo trwało, zanim i tam zdecydowałem się udać, ale ostatecznie poszedłem. Przecie w owym czasie byłem już współpracownikiem dwuch tygodników... Poszedłem z trwożnem biciem serca, ale do redakcji wstąpiłem śmiałym krokiem i odważyłem się nawet wręczyć wizytówkę, gdy nagle z pokoju wypadł jakiś korpulentny, brodaty jegomość w binoklach z podniesionemi rękoma, w których sterczała plika papierów i pióro, rzucił się na mnie, miotając błyskawice gniewnych spojrzeń i ryknął:

— Wiersze?... Nie, nie... Mamy zapas wierszy na całe dziewięć lat...

Dlaczego „Rosyjska Myśl" zaopatrzyła się wówczas w zapas wierszy na dziewięć, a nie na okrągłą ilość lat dziesięciu — nie mogę do dnia dzisiejszego zrozumieć...

W każdym razie pierwsza wizyta redakcyjna skończyła się fiaskiem. Z druga też nie było lepiej. Wyszło coś podobnego do przywitania pewnego znanego poety z Meterlinkiem, o czem sam poeta opowiadał mniej - więcej w ten sposób:

— Teatr Artystyczny zamierzał wystawić „Niebieskiego Ptaka" i ponieważ udawałem się wówczas zagranicę, proszono mnie, abym wstąpił do Meterlinka i zapytał go, jak sobie wyobraża inscenizację swego utworu. Zgodziłem się na przyjęcie tej misji, lecz zapukawszy do willi Meterlinka, spotkałem się z nieprawdopodobnemi przeszkodami. Przedewszystkiem dzwoniłem przeszło godzinę. Gdy wreszcie otworzono mi drzwi, na progu stanęła jakaś potężna magera, zagradzająca swą osobą całe przejście. Gdy wreszcie i tę przeszkodę przezwyciężyłem, ujrzałem przed sobą następujący obraz: — pusty pokój, pośrodku pokoju krzesło, obok krzesła Meterlink, a na krześle pies.

Wymieniam swe nazwisko. Meterlink spogląda na mnie, pies zaczyna szczekać. Mam nieprzepartą chęć wypędzenia z pokoju psa i zwrócenia uwagi gospodarzowi na brak gościnności z jego strony, lecz powstrzymuję się od uwag i wyłuszczam cel mej wizyty. Meterlink milczy w dalszym ciągu, a pies wyje wściekle.

— Pan będzie łaskaw powiedzieć mi nareszcie — oświadczam nieco rozdrażnionym głosem co pan ostatecznie sądzi o inscenizacji swego utworu...

Meterlink raczył otworzyć wreszcie usta i odparł:

— Wogóle nic nie myślę. Dowidzenia.

***

Do 1894-go roku nie widziałem ani jednego żywego pisarza i wogóle odcięty byłem od świata literackiego. Pierwszym pisarzem, z którym zetknąłem się osobiście był sam Tołstoj. Ujrzałem go po raz pierwszy w styczniu 1894 r. Od tej chwili z każdym dniem powiększałem krąg znajomych pisarzy. W rok potem udałem się do Petersburga i tam poznałem Michajłowskiego, Kriwenkę t. j. redakcję „Rosyjskiego Bogactwa", drukującego już wtedy pierwsze moje opowiadanie, złożyłem wizytę poecie Żemczużnikowowi — porozumiewałem się z nim przedtem, gdyż on drukował moje wiersze w swem piśmie — i nawet widziałem żywego Frigorowicza, a po powrocie z Petersburga do Moskwy poznałem Złatowrackiego, Czechowa, Balmonta, Briusowa, Emaljanowa, Kochańskiego, Konewskiego, Dobroljubowa, Łochwicka... Przed mojemi oczyma przewinęły się odrazu cztery epoki literackie: — z jednej strony Grigorowicz, Żemczużnikow, Tołstoj, z drugiej — redakcja „Rosyjskiego Bogactwa", Złatowracki i inni, z trzeciej — Czechow, a z czwartej — ci sami czciciele „nowego piękna", którzy według Mereżkowskiego, przekroczyli wszystkie granice i naruszyli wszystkie prawa".

Wszystko to stało się niemal w ciągu jednego roku. I wszystko to doprowadziło do tego, że życie moje sprzęgło się z życiem środowiska literackiego, pełnego wówczas — jak zawsze zresztą — antagonizmów, walk grupowych i ideowych...

Jeden tylko Niemirowicz - Danczenko stał zdala od tych walk i mówił:

— Wszystko głupstwo... Ale jedna rzecz ważna: — trzeba pisać, pisać i jeszcze raz pisać... Na was, młodych pisarzy — zwrócił się do mnie — poprostu wstyd spojrzeć... Zbliżacie się do papieru z takiem strachem, jakgdyby czarny kot przebiegł wam przez drogę po deszczu... A trzeba tak: — kupić 480 arkuszy papieru, usiąść i nie wstać dopóki ostatni arkusz nie zostanie zapisany...

Rozmaitości ze świata.

FERALNA DATA TANCERKI.

Znana tancerka wiedeńska, Tilly Losch, podczas występów w Londynie stała się ofiarą katastrofy, zakończonej rozbiciem auta, w którem jechała. Po wyjściu ze szpitala tancerka wyznała, iż w życiu jej data 23-go odgrywa wielką rolę, dzień ten jest feralny i zawsze przynosi jej nieszczęście. 23 października r. b. wydarzyła się więc katastrofa z autem w Londynie, w r. 1932 w dniu 23 października straciła p. Losch swego syna, 23 października 1931 r. zawaliły się dekoracje na scenie i padając przygniotły tancerkę. Tancerka postanowiła, iż teraz spędzać będzie faralny swój dzień w łóżku, nie ruszając się ani na krok z mieszkania.

MEDAL KRÓLA ANGIELSKIEGO ZA NAJLEPSZE POEZJE.

Król angielski podpisał ostatnio dekret, na mocy którego corocznie nadawany będzie medal złoty i srebrny za najlepszy tom poezyj, wydany w języku angielskim. Medale przyznawane będą w końcu każdego roku za rok ubiegły przez specjalny komitet sędziwski, na którego czele stanął znany poeta angielski, John Masefield. Ponadto utworzona została podkomisja dla oceny dzieł kandydatów z Indyj, dominjów i kolonij. Pierwsi laureaci medalu królewskiego nagrodzeni będą w grudniu 1934 r. za poezje wydane w ciągu roku 1933.

Perełki z piasku.

Kwadratura koła.

Kwadratura koła stała się znowu zagadnieniem aktualnem. Dotychczas traktowano ją jako matematyczną utopję, a ludzi, którzy czas tracili nad jej rozwiązaniem, zaliczano do kategorji łagodnych i nieszkodliwych warjatów.

Kwadratura koła stała się nawet symbolem niemożliwości. Minister, ożywiony pragnieniem zadowolenia lewicy, prawicy i centrum, miałby do rozwiązania Kwadraturę koła. Inteligent, który z 300 zł. pensji miesięcznej musi utrzymać siebie, żonę, troje dzieci i matkę staruszkę, staje przed problemem Kwadratury koła.

Dziewica, która wyznaje cichym szeptem, że i chciałaby i boi się, jest w tem samem położeniu, wie bowiem, że jej rozwiązanie nie będzie rozwiązaniem Kwadratury koła.

Przykłady możnaby mnożyć w nieskończoność, wszelkie bowiem próby nasycenia wilka przy pozostawieniu kozy w dobrem zdrowiu nazywamy w przenośni Kwadraturą koła.

Obecnie jednak sprawa weszła na inne tory i fikcja matematyczna domaga się dla siebie szacunku.

Pewien szewc bukareszteński, który na zelówkach dorobił się majątku, zapisał dwa miljony temu, kto rozwiąże Kwadraturę koła, gdyby zaś w ciągu stulecia to nie nastąpiło, to według dopiero zapis przeszedłby na spadkobierców.

Rodzina zmarłego słusznie rozumowała, że przy takim warunku niewiele jej z zapisu przyjdzie. To jest nawet pewien sadzym powiedzieć komuś:

— Dostaniesz dwa miljony z procentami, ale — za sto lat!

Rodzina zaskarżyła więc testament dziwaka do sądu, dowodząc, że jest nierealny, rozwiązanie bowiem Kwadratury koła jest fikcją.

Ale sąd nie podzielił tej argumentacji. Powiada:

— Dlaczego? Kto wie, co się może stać w ciągu stu lat! Kto może przesądzić postęp nauki? A może za sto lat nauczyciel matematyki, zadając lekcję uczniom, powie:

— Na jutro macie rozwiązać Kwadraturę koła!

A chłopcy odpowiedzą:

— Tylko tyle? No, to byczo!

Sąd bukareszteński orzekł więc, że kwestji Kwadratury koła nie można a priori przesądzać negatywnie. Może tak, a może inaczej. Uznał zapis za realny. Może za sto lat ktoś autem na kwadratowych kołach zajedzie przed kasę skarbową i zgarnie forsę, należną za wynalazek?

Po tym wyroku otucha wstąpiła w serca ludzi, którzy swój dobrobyt opierają na nadziei zadośćuczynienia warunkom i innych zapisów.

Był przecież i taki szlachetny spadkodawca, który zaprągnął udobrodziejstwować przyszłego wynalazcę perpetuum mobile. Inny znów miljoner amerykański zapisał cały swój majątek pierwszemu mężczyźnie, który urodzi dziecko. Wobec bukareszteńskiego wyroku wszystkie te dziwactwa nabierają cech prawdopodobieństwa.

Kto wie, czy w ciągu najbliższych stu lat nie powstaną poradnie świadomego macierzyństwa dla mężczyzn i czy małżonkowie nie będą odbywać połogu kolejno.

Ostatecznie u niektórych dzikich plemion istnieje zwyczaj Kuwady, który polega na tem, że gdy u żony zbliża się chwila rozwiązania, mąż także kładzie się do łóżka, jęczy i wije się w fikcyjnych bólach.

Może ten zwyczaj, prymitywnie symbolizujący wspólność cierpień i trosk rodzicielskich, ma głębsze znaczenie fizjologiczne i wskazuje na możność realizacji tego fantastycznego pomysłu?

Już przeczuwam tę chwilę, gdy prawnuki nasze, wstępując do baru na śledzika i kawałek ogóreczka, z rumieńcem na twarzy uzasadniać będą te zachcianke swoim odmiennym stanem. A pierwszy położnik zgarnie ładne miljony dolarów, które do tego czasu zdążą już wrócić do parytetu złota. Ciekaw też jestem, czy dziecko, urodzone przez ojca, będzie do niego mówiło „mamo", a do matki „papo", czy też pozostanie po staremu?

W głowie się mąci, gdy się zastanawiać nad możliwościami, jakie kryje nauka!

Dobrze się też stało, że trybunał bukareszteński swą powagą zasłonił te możliwości przed złośliwemi docinkami kpinkarzy.

Padalec.

Jan Lorentowicz.

Literatura w Polsce Odrodzonej.

Literatura polska była zawsze niepodległa. To jej cecha najznamienniejsza. Istniały podczas niewoli i w czasie wojny **osobliwe „orjentacje"**; bywały małoduszne nastroje pesymizmu lub wymędrkowanej zgody na różne „autonomje"; **były aktywizmy** lub **„passeizmy"**, entuzjastyczne lub wrogie postawy wobec Legjonów i Piłsudskiego. Literatura toczyła swe wartke fale obok tych sporów lub zaślepień, z ciemni niewoli wynikających. W utworach najlepszych swoich przedstawicieli brzmiał w niej zawsze jeden ton ukryty, ale dochodzący łatwo do czytelnika: **całkowita wolność, całkowita niepodległość.** Gdy nadeszła chwila wyzwolenia — nie była ona „cudem" dla literatury polskiej, ale **urzeczywistnieniem jej ideałów, potężną wolą Wielkiego Człowieka dokonanem.**

Rozpatrywana z takiego punktu widzenia, historja ostatnich lat piętnastu naszej literatury nie może wykazać znamion ściśle określonego „okresu". Z budową państwa mnożyły się „tematy", powstawały grupy i czasopisma literackie, zawrzały walki ideowe, pojawiły się nowe, piękne talenty, ale synteza tego ruchu musi być zawodną, gdy chodzi o indywidualności twórcze, które, jak każdy żywot organiczny, mają swe możliwości rozwoju, swe tajemnice i niespodzianki. Wszelkie mechaniczne grupowania i „podziały", wszelkie „wnioski ostateczne" mogą być w danym wypadku próbą jedynie orjentacji ogólnej, nie zdołają jednak zatrzymać w biegu lotnej myśli twórczej.

Pierwszem zjawiskiem, które uderza w historji literatury od czasów wojny, to **gromadne zgony przedstawicieli poprzedniego, wielkiego pokolenia pisarzy.** Odeszli od nas w tym czasie, między innymi: **Jeż, Sienkiewicz, Tarnowski, Chlebowski, Matuszewski, Gomulicki, Kasprowicz, Miciński, Żuławski, Rydel, Żeromski, Reymont, Przybyszewski, Daniłowski, Sygietyński, Rittner, Zapolska, Lange, B. Ostrowska, E. Słoński, K. Gliński, W. Perzyński, Or-Ot, W. Orkan, Feldman.** Pisma niektórych z pośród nich przekroczyły już granice oddziaływania, ale wielu zmarło w całej pełni wpływów. Przerwał się przedwcześnie żywy łącznik dwuch pokoleń, który nieraz (np. w obcowaniu z Kasprowiczem lub Żeromskim) był dla młodszych pisarzy znakomitą szkołą idealizmu i najszlachetniejszych pobudek twórczych. Ostygła też nieco **atmosfera bojowej polskości,** którą tworzyli znakomicie pisarze, wychowani w niewoli i walczący o czystość ducha.

Nowe życie w Polsce przyniosło zróżniczkowanie form, jakiego nie było w poprzednich ewolucjach literatury. Podczas wojny opiewało chwałę Legjonów około trzystu poetów. Młodzi poeci usiłowali związać czyn legjonistów z naszą orężną tradycją porozbiorową. Te ziarna okolicznościowego natchnienia wydawały widomy piękny plon poetycki; większość jednak pozostała na zawsze w specjalnych antologjach. Popularność zdobyły piosenki Słońskiego, a podziw budziła monumentalna „Księga ubogich" Kasprowicza.

Mniej obficie ilościowo, ale z mocniejszym rezonansem rozwinęła się powieść na tle wojny. Pierwszymi jej objawami były: **„Koń na wzgórzu" E. Małaczewskiego,** przedwcześnie zmarłego, rasowego pisarza oraz **„Pożoga" Zofji Szczuckiej,** z własnych przeżyć wysnuta opowieść, stanowiąca dzieło wybitne. Na wojnie rozwinął się **bujny talent J. Kadena-Bandrowskiego,** który opiewał chwałę Legjonów w szeregu opowieści, uderzających jędrnością stylu, rozmachem i siłą wyrazu. Wydarzenia wojenne wydobyły również na jaśnię nowe talenty naracyjne: **Ferdynanda Goetla, którego „Kar-Chat" i „Pątnik Karapeta" przyniosły nowe akcenty w naszej powieści;** F. A. Ossendowskiego, bardzo później płodnego pisarza; Jerzego Bandrowskiego, którego wypadki rzuciły aż na Syberję, do formacji czesko - słowackiej i który dzieje swych burzliwych wędrówek opowiedział w sześciu pośpiesznych, ale pełnych talentu tomach: **Jana Żyznowskiego, zmarłego tragicznie, epika formacyj polskich na froncie francuskim;** wreszcie Jerzego Kossowskiego, który w swej **„Zielonej Kadrze"** spojrzał z pogodnym uśmiechem na życie obyczajowe i uczuciowe żołnierzy.

Ze starszych pisarzy Reymont w nowelach „Za frontem" wykazuje raczej wydoskonaloną technikę, niż szczere natchnienie; Z. Kisielewski szczerem uczuciem ogrzewa trzy swe opowiadania wojenne. Malarzem wojny na szerszą skalę stał się **Andrzej Strug,** który w szeregu swych powieści („Odznaka za wierną służbę", „Mogiła nieznanego żołnierza", „Klucz otchłani", Żółty Krzyż") jest realistą, patrzącym na walkę ludów głęboko, spokojnie, z wiarą w lepszą przyszłość świata.

Narzekano wielokrotnie, że życie niepodległe, wolne, nie znajduje w Polsce równie mocnego wyrazu, jak objawy życia w niewoli. Zarzut niesłuszny, gdyż **człowiek wolny dość szybko oswaja się z istotą swej swobody i traci poczucie potrzeby jej opiewania literackiego.** Literatura, służąca świadomie chwale ojczyzny i państwowości polskiej, może uniknąć akcentów retorycznych jedynie wówczas, gdy ją tworzy wielki talent. Takim talentem był Stefan Żeromski, duchowy wódz pokolenia przedwojennego, wielki piewca chwały polskiej w pierwszych latach niepodległości („Snobizm i postęp", „Wiatr od morza", „Międzymorze"). W dziedzinie ideologji swej, Żeromski głębszych naśladownictw nie wywołał. Znacznie wyraźniejsze były **poezje, chwale ojczyzny poświęcone.** Przodowali w tem; Dębicki, Słoński, a zwłaszcza Or-Ot i K. Makuszyński.

Znamienną cechą w naszej literaturze powojennej jest **powstanie całego szeregu grup literackich.** Nie mieliśmy tego poprzednio, chociaż zjawisko dość jest powszechne w literaturze Zachodu. Na reprezentacyjną grupę całego pokolenia, grupę, która utrzymała się najdłużej, wyrosła gromada poetów, skupionych przy miesięczniku **„Skamander" a później przy tygodniku. "Wiadomości literackie."** Poeci tej grupy: Lechoń, Tuwim, Słonimski, Iwaszkiewicz, Wierzyński zyskali odrazu szeroką popularność bogactwem nowych akcentów lirycznyh. **Lechoń,** najmocniej z tradycją romantyzmu związany, obok pamfletów poetyckich zabłysnął kilku pierwszorzędnemi poematami. **Wierzyński** wniósł do poezji polskiej frenetyczną radość życia. **Największą różnorodność nastrojów i największy niepokój okazał piękny, gorący talent Tuwima.**

Blisko grupy skamandrytów stanęła od pierwszej chwili **Marja Pawlikowska,** poetka podświadomych stanów duszy. Zbiory jej utworów („Niebieskie migdały", „Różowa magja", „Cisza leśna") stanowią delikatne, promieniami najszczerszego talentu złocone, przesuwanie momentów nieuchwytnych, „tego, co nigdy powiedziane nie będzie".

Mniejszy rezonans zyskała działalność grupy poetyckiej „Czartak", uformowana pod hasłem regjonalizmu beskidzkiego i skupiona przy wybitnym poecie, Smilu Zegadłowiczu.

Na pograniczu dwu pokoleń odchodzący od literatury do publicystyki stoi nieco samotny Władysław Ludwik Evert, którego tomy powojenne „Uśmiechy Nocy" i „Płomienie w Lustrach" przesycone pogodnym sceptycyzmem, są przykładem najczystszej liryki.

Pomiędzy dwoma pokoleniami — tych, co odeszli i tych, co przychodzą i stanowią najżywszy element dzisiejszej literatury — stanął szereg poetów i powieściopisarzy dojrzałego talentu. Na **„księcia poetów" wybrano Leopolda Staffa,** poetę głębokich zamyśleń i najszlachetniejszej formy. Dźwięcznością wiersza, bogactwem motywów, subtelnością nastrojów i pięknym talentem wysunęła się po wojnie na jedno z pierwszych miejsc w poezji naszej **K. Iłłakowiczówna.**

W powieści Stefan Żeromski zamknął swą twórczość ostatnim, potężnym akordem w „Przedwiośniu". Stworzył dzieło, ociekające krwią duszy pokolenia, któremu dano powitać **„przedwiośnie" odbudowy Polski i które z trwogą patrzy na wszystkie niebezpieczeństwa chwili.** Momenty tej trwogi niepokoju odtworzył Żeromski z odwagą artysty, który dla budowy piękna swej sztuki nie obawia się najgwałtowniejszych środków.

Przed samym końcem wojny ogłosił swe arcydzieło („Żywe kamienie") **W. Berent.** Zofja Nałkowska, wydobywszy swe bohaterki z narcyzowego samouwielbienia, stała się w powieściach powojennych subtelną badaczką serc i pełną wyrafinowanego intelektualizmu nowatorką. Najmniej zmienił się **Bortkiewicz,** który zawsze jest mistrzem realistycznej obserwacji w świetnej „Historji jednego podwórza" oraz w „Polityce w lesie". Swój własny ton zdobył P. Choynowski, który postawił znowu dość wysoko nowelę, tonącą w ostatnich czasach w słabych gawędach. Własny styl powieściowy utrwalił też mocniej w ostatnich latach życia **W. Orkan,** twórca opowiadania „Drzewiej". Najpopularniejszym i najpłodniejszym pisarzem stał się **Kornel Makuszyński,** z niewyczerpaną werwą i humorem mnożący swe opowieści o życiu dzisiejszem. **Perzyński, który zbierał laury w teatrze,** był też chętnie czytany jako powieściopisarz, a jego „Raz w życiu" i „Klejnoty", pomimo improwizowanej pośpiesznie formy, zjednały czytelników bogactwem i dosadnością charakterystyki. **A. Grzymała - Siedlecki,** krytyk i popularny komedjopisarz, układa swą zadumę nad układem sił społecznych w nowej Polsce w formę ideologicznych, piękną polszczyzną pisanych powieści („Samosęki", „Firma").

Wacław Grubiński w swych zbiorach opowiadań („Lwy i św. Grojomow" i „Człowiek z klarnetem") wysuwa na pierwszy plan łagodną cichą, głęboką zadumę mądrości życiowej, która łączy wszystko i wszystkich w jednakowem odczuciu i zrozumieniu.

Wśród powieściopisarzy, którzy wystąpili na widownię literacką po wojnie, wysunął się na czoło **J. Kaden - Bandrowski.** Skupiony w „Domu mojej matki", pręży się ku szerokim, eposowym opisom w **„Generale Barczu", „Czarnych skrzydłach" i „Mateuszu Bigdzie"** Utwory te są wszystkie objawem „nowej sztuki" powieściowej w naszej literaturze. Bujny frazes pisarza zagarnia z sobą wszystko, co spotka na drodze: wyraz gwarowy, okrzyk onomatopeiczny, porwane na strzępy zdania, wszystkie spostrzeżenia, uśmiechy, niedokończone wyrazy uczuć. Olbrzymie freski społeczne maluje Bandrowski z pasją i potężną plastyką. — Ku eposowi podążyła również **Marja Dąbrowska,** która, po „Uśmiechu dzieciństwa" i „Ludziach stamtąd" napisała nieukończoną jeszcze teatrologię „Noce i dnie"; szuka w niej z powodzeniem nowego stylu, w epoce nadużywania metafory, którą doprowadzono do barokowego nadmiaru, **Dąbrowska postanowiła pisać językiem prostym, szlachetnym, wolnym od akrobatyki sztucznych porównań, a przedewszystkiem — dokładnym.** Własne fizjognomje pisarskie ujawniły: Marja Kuncewiczowa („Tom mężczyzny" i „Przymierze z dzieckiem") oraz Ewa Szelburg - Zarembina („Polne grusze" i „Dokąd").

Różnorodność form powieściowych jest cechą wyróżniającą w naszej literaturze ostatnich lat. Mamy trzech niepospolitych stylizatorów: **Sanisław Wasylewski** stylizuje historję narodową i portrety sławnych kobiet w szeregu pięknych opowieści; **J. Wołoszynowski** czyni to samo na swój sposób w „Twardowskim", „Słowackim" i „Roku 1863"; **Jan Parandowski,** jeden z najprzedniejszych stylistów współczesnych, jest czarodziejem formy w swych studjach o Grecji starożytnej i w portrecie Oskara Wilde'a („Król życia").

Przybył nam dalej cały szereg twórców powieści egzotycznych. Wielki talent Sieroszewskiego nie znalazł już po wojnie dość żywych wspomnień z Syberji, więc zwrócił się do żywotu Beniowskiego („Beniowski" i „Ocean") i do Japonji („Miłość Samuraja"). Na czele egzotyków stanął F. A. Ossendowski, twórca kilkudziesięciu powieści z życie Chin, Mongolji, Afryki środkowej i północnej, najpopularniejszy dziś na świecie pisarz polski. Przymusowy egzotyzm opowiadań F. Goetla wydała wojna: („Kar - Chut", „Pątnik Karjota" „Ludzkość", „Z dnia na dzień"). W kronice jeńców - uciekinierów Goetel jest nietylko utalentowanym nowelistą ale prawdziwym poetą. Z młodszych pisarzy opowieści egzotyczne uprawiali **J. B. Rychliński i S. Saliński.**

„Nowy dreszcz" przyniosły opowieści irracjonalne. Celuje w nich Stefan Grabiński, a o wydarzeniach nie dających się wytłumaczyć za pomocą logiki ludzkiej, opowiadają również: **W. Flochowski i Stycz - Naglerowa.**

Szereg pisarzy usiłuje wskrzesić i ożywić powieść historyczną. Próba w tej dziedzinie Reymonta (Trylogja „Rok 1794") zawiodła oczekiwania. Znacznie szczęśliwszą była p. Zofja Szczucka w swej „Złotej wolności", w której zaimponowała plastyką obrazów, sprawnem operowaniem tłumami i szerokim objektywizmem wobec poruszonych zagadnień. Niemały rezonans zdobyły niepospolite opowieści historyczne P. Choynowskiego („Kuźnia", „O pięciu panach Subrzyckich"), L. Morstina („Kłos panny") i S. Szpotańskiego (powieść wysnuta z dziejów emigracji 1831 r.).

Najmniej licznych przedstawicieli zdobyła bajka i apolog. Wielki talent poetycki J. Lemańskiego osłabł znacznie po wojnie. Świeży, jędrny talent bajkopisarski wniósł do literatury Julian Ejsmond (zmarły tragicznie w r. 1930).

Cała nasza literatura powojenna nie stanowi może wielkiej epoki twórczej; ale na tle literatury europejskiej, nie wygląda zbyt blado. Brzmią w niej wszystkie akordy, przesuwają się wszystkie „tematy" bieżącego i dawnego życia. Imponuje różnobarwnością talentów, zapowiedzią bujnego rozrostu w najbliższej przyszłości. Ogromna ilość historyków literatury i polonistów bada epoki minione. Wśród nowych badaczy są tu umysły wybitne, jak: **Kleiner, Pigoń, Wojciechowski, Grzymała - Siedlecki, Z. Wasilewski.** Polska nowoczesna krytyka literacka natomiast zmieniła metodę rozważań: dzieło twórcy traktuje jako pretekst do rozmyślań ubocznych, filozoficznych, społecznych, psychologicznych lub wprost — feljetonowych. Takie znamiona dostrzegamy w studjach krytycznych: Boy'a, Pomirowskiego, Skiwskiego, S. Baczyńskiego, K. Irzykowskiego.

Literaci polscy, w przesileniu gospodarczem całego kraju, pracują w ciężkich warunkach. Z wydatną pomocą przyszło im Państwo, które naśladują również gminy. Ministerstwo Oświaty ufundowało stypendja, zasiłki i nagrody państwowe; Sejm uchwalił założenie Funduszu Kultury; gminy przyznają co roku nagrody za najlepsze dzieła; powstał Państwowy Instytut Literacki, a koroną tej opieki państwowej jest założenie Akademji Literatury. Nowe pokolenie pisarzy pracuje w znacznie przychylniejszej atmosferze, niż pisarze dawniejsi.

JAN LORENTOWICZ.

